



STALOWA WOLA
Kiedy ruszy budowa
galerii handlowej
i dworca PKS

3



STALOWA WOLA
Nawóz z zielonych
odpadów

16



LUDZIE
Rozmowa z Markiem
Radulim, byłym gita-
rystą Budki Suflera

18

**Trwa 48. Plebiscyt
na Najpopularniejszego
Sportowca Stalowej
Woli w roku 2019**

31

Nr 5 (272234)
30 stycznia 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Co zrobić,
by nasze auto
zużywało mniej
paliwa?

➤ Czytaj na str. 27

NIE WYRZUCAJCIE NAS Z DOMU

Z kranu woda nie kapiała,
za to ciekła z sufitu.
I cieknie dalej. – Przez lata
nie mogliśmy się doczekać
remontu dziurawego dachu.
W końcu nie wytrzymałam
i powiedziałam, że nie będę
płacić czynszu – mówi
Agnieszka Niekurzak
z Radomyśla nad Sanem,
od dzieciństwa mieszkająca
w domu na skraju lasu,
zarządzanym dzisiaj przez
Nadleśnictwo Gościeradów.
Umowa najmu została
wypowiedziana w 2018 roku,
mimo to jej rodzina nie
opuściła domu i zajmuje
go do dzisiaj. Sprawa
trafiła do sądu.

– W maju 2019 roku minęło 40
lat, odkąd tu mieszkamy – opowia-
da matka Agnieszki, Władysława
Rycerz. Jej mąż, Dionizy, przez lata
pracował w lesie jako drwal. Stąd
też znaleźli kąt w drewnianym dom-
ku, z trzech stron otoczonym lasem.
Luksusu w tej „leśniczówce” nie
ma. Dwa pokoje, przedpokój, kuch-
nia, łazienka. Ale już za potrzebą
trzeba chodzić do drewnianej sła-
wojki na podwórzu, a wodę w domu
podgrzewać na kuchni. I tak dobrze,
że teraz jest.



Agnieszka Niekurzak (na zdjęciu z siedmioletnią córką Beatą) boi się, że wraz z dziećmi straci dach nad głową

– Przez długi czas nie mieliśmy
w ogóle wody bieżącej – opowiada
pani Władysława. – Nosiliśmy od
innych bańkami, wie pan, takimi
pięciolitrowymi, jak ze sklepu. Pro-
szę sobie wyobrazić, ile tego trzeba
do umycia, prania, gotowania – do-
daje Agnieszka Niekurzak.

W domu mieszka łącznie 6 osób.
Władysława Rycerz, jej syn Mariusz,

córka Agnieszka wraz z własnymi
pociechami (trzy córki w wieku 7, 18
i 21 lat). Chociaż żyją pod jednym
dachem, to jednak prowadzą osobo-
ne gospodarstwa domowe. Jedno –
Władysława z Mariuszem, drugie –
Agnieszka z dziećmi.

Mąż Władysławy 16 lat temu
zginął w wypadku samochodowym.
– Jeszcze jak pracował w lesie, to

pisał o wymianę dachu, ale bez od-
powiedzi. Nikt nam nie pomógł. I
tak się leje z sufitu do tej pory.
Będzie już ze 35 lat, jak założyli
eternit, ale to takie byle co, że się
w rękach rozlatuje. Kuchnia jest
stara, piec te same. Nic nikogo nie
obchodzi – żali się pani Władysła-
wa.

➤ Ciąg dalszy na str. 9

■ KĘPIE ZALESZAŃSKIE

Kornelia będzie operowana

4-letnia Kornelia zostanie zopero-
wana w rzymskiej Klinice Bambi-
no Gesu. Rodzice dziewczynki, któ-
ra urodziła się ze złożoną wadą
serca, w końcu doczekali się wy-
znaczenia terminu operacji począt-
kowo planowanej w niemieckim
Munster.

➤ Czytaj na str. 2

■ STALOWA WOLA

Czy rzemiosło będzie się zwijać

Brak krajowych zamówień oraz
nowych inwestorów i terenów pod
inwestycje, niedobór pracow-
ników, a także coraz wyższa płaca
minimalna – to według Antoniego
Kłosowskiego największe proble-
my, jakie czekają w 2020 r. małe
lokalne firmy i zakłady usługowe.

➤ Czytaj na str. 4

■ TARNOBRZEG

Awantura u 90-latków

Awantura domowa pomiędzy 90-
letnią kobietą i jej o rok starszym
mężem była powodem interwen-
cji, do której w minioną niedzielę
zostali wezwani tarnobrzescy poli-
cjanci. Jak wynika z ich relacji,
mężczyzna oświadczył munduro-
wym, że jego 90-letnia żona wsz-
czynna kłótnie i się awanturuje.

➤ Czytaj na str. 6

**MOTO
TECH**

Centrum Motoryzacyjne MOTO-TECH

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

ul. COP 3, Stalowa Wola

ZAPRASZA NA OKRESOWE BADANIE TECHNICZNE

Na terenie Centrum Motoryzacyjnego MOTO-TECH w Stalowej Woli prowadzimy
okręgową stację kontroli pojazdów, sklep z częściami samochodowymi oraz warsztat TIR BUS
i dla pojazdów samochodowych. W trakcie badań dokładnie sprawdzimy stan techniczny Twoje-
go pojazdu, udzielimy wszelkich porad dotyczących niezbędnych napraw. Zajmujemy się także
wulkanizacją i zakurwaniem węży hydraulicznych. W naszej stacji zawsze możesz skorzystać z
atrakcyjnych promocji. W tej chwili do każdego badania okresowego Twojego pojazdu dodajemy
bon o wartości 25 zł, który możesz wykorzystać na terenie Centrum na: myjnię, części lub usługi.

Zapraszamy także do MYJNI BEZDOTYKOWEJ

25 zł

WYBIERZ SAM NA CO
JE WYKORZYSTASZ

- ✓ PALIWO: ON, Benzyna,
Gaz na Stacji „RIA”, ul. COP 1
- ✓ ŻETONY NA MYJNIĘ
- ✓ RABAT NA CZĘŚCI, USŁUGI
- ✓ WYMIANA OPON

**Wykonując przegląd otrzymasz
kupon rabatowy wartości**



Kornelia będzie operowana w Rzymie

4-letnia Kornelia z Kępa Zaleszańskiego zostanie zoperowana w rzymskiej Klinice Bambino Gesù. Rodzice dziewczynki, która urodziła się ze złożoną wadą serca, w końcu doczekali się wyznaczenia terminu operacji początkowo planowanej w niemieckim Munster.

O dziewczynce z charakterystyczną rudą czupryną i zawiadającym uśmiechem, pisaliśmy na łamach „Sztafety” na początku ubiegłego roku. Wówczas to rodzice dziewczynki dowiedzieli się, że operacja, która może uratować jej życie, kosztuje około 40 tysięcy euro. Apelowaliśmy o wsparcie dziewczynki, i dzięki pomocy wielu osób dobrej woli udało się w ciągu 3 tygodni zebrać potrzebną kwotę. Gotowość finansowa rodziców Kornelki nie wystarczyła jednak, aby termin operacji został wyznaczony natychmiast. Na wiadomość ze szpitala w niemieckim Munster, gdzie Kornelka została zakwalifikowana do operacji, do dziś nie doczekali się decyzji o przyjęciu 4-latki na oddział.



10 lutego br. Kornelia zostanie przyjęta w rzymskiej klinice i jeśli pomyślnie przejdzie badania, operacja zostanie wykonana w ciągu kilku następnych dni

– Operacja miała być w Munster w Niemczech, ale tam, niestety, kolejki dla pacjentów z Polski się wydłużyły, bo gdzieś w okolicy zamknięto inny szpital dziecięcy i klinika musiała w pierwszej kolejności przejąć niemieckie dzieci z tamtego szpitala – wyjaśnia Agata Zięba, mama Kor-

nelki. – Cały czas otrzymywaliśmy informacje, aby czekać cierpliwie, choć już podczas kwalifikacji usłyszeliśmy od profesora, który miał przeprowadzić operację, że powinna być ona już dawno zrobiona.

Rodzice szukali więc w międzyczasie innej kliniki. Okazało się, że

podobni do ich córki pacjenci, operowani są w Rzymie. Polską historię leczenia, wyniki badań i resztę potrzebnej dokumentacji przetłumaczono na włoski i wysłano do Kliniki Bambino Gesù. Odpowiedź zwrotna przyszła w grudniu ub. roku.

– 10 lutego będziemy przyjęci w Klinice Bambino Gesù w Rzymie, na 7 lutego mamy już kupione bilety – mówi mama Kornelki. – Po przyjęciu do kliniki, zrobione będą wszystkie niezbędne badania i jak wszystko będzie dobrze, to operacja odbędzie się w ciągu kilku następnych dni.

Rodzice Kornelki nie kryją, że radość miesza się ze strachem.

– Cieszymy się, ale i boimy, aby wszystko poszło zgodnie z planem i żeby organizm Kornelki dobrze zareagował na zupełnie nowe krążenie. Każda operacja na otwartym sercu wiąże się z ogromnym ryzykiem i mamy tego świadomość. Kornelkę będzie operował profesor Adriano Carotti, który jest wybitnym specjalistą, szczególnie jeśli chodzi o wady związane z tętnicą płucną – mówi pani Agata.

Leczenie Kornelki nie skończy się na rzymskiej operacji. Czekać ją potem będzie dalsza rehabilitacja. Każdy, kto chce wesprzeć tę dzielną dziewczynkę, może to zrobić, dzieląc się 1 procentem swojego podatku. Wypełniając roczne rozliczenie z fiskusem, wystarczy wpisać KRS 0000266644 CEL SZCZEGÓŁOWY ZC8035 Kornelia Krasoń.

(mar)

Będzie drożej niż myśleli

Jeszcze w 2019 roku stalowowolski Ogródek Jordanowski miał zyskać nowy blask. Unieważniony przetarg pokazał jednak, że inwestycja nie mieści się w ramach finansowych, jakie założono na początku. Obecnie po raz kolejny analizowana jest dokumentacja projektowa pod kątem istniejącej tam zieleni oraz zaplanowanej tężni.

Według zamierzonego planu, Ogródek Jordanowski podzielony ma być na 2 strefy: zabawową w południowej części parku oraz spokojną w północnej.

Pierwsza z nich będzie skierowana do potrzeb dzieci i młodzieży. Znajdą się tam ciekawe rozwiązania, niespotykane dotąd nie tylko w mieście, ale również w całym regionie, jak fontanna połączona z elementem edukacyjnym, gdzie dzieci będą mogły zapoznać się z zasadami fizyki. Nie zabraknie

również dużego placu zabaw z wieżą, z której będzie można zjechać zjeżdżalnią. Pojawia się także tory przeszkód i ścieżki biegowe.

W drugiej części parku (bliżej ulicy Hutniczej) znajdować się ma strefa spokojna, której największą atrakcją ma być tężnia solankowa.

– W tej chwili pracujemy nad dokumentacją pod względem tężni, chcielibyśmy, żeby ona rzeczywiście spełniała swoją funkcję. Dodatkowo, tężnia zaplanowana została w miejscu gdzie

kilka drzew powinniśmy wyciąć. Rozmawiamy więc z pracownią czy jest możliwość jej przesunięcia, tak żeby te drzewa zostały nienaruszone – mówi Renata Knap, zastępca prezydenta Stalowej Woli.

Pracownicy Urzędu Miasta zastanawiają się również nad realizacją tego zadania etapowo.

– Niektóre zaplanowane elementy są drogie, dlatego próbujemy rozdzielić to na etapy tak, żeby w pierwszym podejściu przede

wszystkim uporządkować zieleni, poprowadzić ścieżki, wprowadzić małą architekturę dla dzieci, a w drugiej kolejności wykonać elementy wodne – dodaje Renata Knap.

Pierwotnie całe zadanie miało kosztować ponad 4,5 miliona zł, ale inwestycja może okazać się droższa. Jednak jak zapewnia wiceprezydent, nie ma obaw o utratę dofinansowania z Ministerstwa Sportu, które ma wynieść 2 miliony złotych.

(kag)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KUP KSIĄŻKĘ

Kazimierz Jańczyk

Lubomirscy z Charzewic

w legendzie i prawdzie

• 106 stron • bogato ilustrowana

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

KSIAŻKI DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:
ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15 810 94 01

Kazimierz Jańczyk

Lubomirscy z Charzewic

w legendzie i prawdzie

Stalowa Wola. Inwestor składa kolejną obietnicę

Kiedy ruszy budowa galerii handlowej i dworca PKS

W czerwcu 2020 r. minie 8 lat, odkąd tarnobrzezski biznesmen, Dariusz Kołek, kupił od starostwa powiatowego dworzec PKS w Stalowej Woli. Zamierzał postawić w tym miejscu galerię handlową, w którą wkomponowany byłby nowy dworzec autobusowy. To był warunek sprzedaży. W umowie nie określono jednak terminu zakończenia tej inwestycji. Lata lecą, a dworca nie ma. – Może więc trzeba pomyśleć o innym rozwiązaniu, np. wykupieniu dworca z powrotem. A potem, we współpracy z miastem, i przy wsparciu środków zewnętrznych, zbudowaniu tu nowego dworca, ale już bez handlowej galerii – mówi „Sztafecie” starosta stalowowski Janusz Zarzeczny. – W marcu br. chcemy przedstawić nową wizualizację galerii i dworca, a na przełomie roku rozpocząć prace budowlane – zapewnia nas Dariusz Kołek.

Przypomnijmy: w 2012 r., wraz z żoną Iwoną (mają już w Stalowej Woli galerię City Park), kupił stalowowski dworzec PKS (wraz z działką o pow. 1,21 ha) za 5,1 mln zł. Kołek zapłacił wtedy 4 mln zł, a pozostałą sumę ma uiścić w ciągu miesiąca po otrzymaniu pozwolenia na budowę.

Według planów, w bryle galerii (od strony dawnego Tesco) ma powstać nowy dworzec PKS z siedmioma stanowiskami dla autobusów i dwoma przelotowymi, poczekalnią z kasami biletowymi oraz pomieszczeniem dla dyspozytora. PKS miał też zagwarantowane w umowie, że będzie użytkować nowy obiekt przez 50 lat. Wynegocjował także bardzo korzystny czynsz dzierżawny, jaki

będzie płacił za użytkowanie dworca (waloryzowany corocznie o wskaźnik inflacji).

Jak już wspomniano, w umowie nie określono jednak, do kiedy galeria i dworzec mają zostać zbudowane. Jest tam tylko zapis, że ma to nastąpić w ciągu trzech lat od otrzymania przez inwestora pozwolenia na budowę.

Nie mają czym naciskać

– To nie była mądra decyzja, podjęta przez ówczesny zarząd PKS, bo to on faktycznie był stroną tej umowy, i zarząd powiatu, jako właściciela tej nieruchomości – mówi dziś starosta Zarzeczny. I jednocześnie... rozkłada ręce, bo starostwo nie ma przez to żadnych in-



Najnowszy termin oddania nowego dworca PKS w Stalowej Woli, to koniec 2021 r.

strumentów prawnych, by „przymusić” inwestora do rozpoczęcia budowy.

– Może więc trzeba pomyśleć o innym rozwiązaniu, np. wykupie niu dworca z powrotem. A potem, we współpracy z miastem i przy wsparciu środków zewnętrznych, szybkim zbudowaniu tu nowego dworca, ale już bez handlowej galerii. Ja już tracę wiarę w ciągle powtarzane obietnice inwestora – dodaje Janusz Zarzeczny. Podkreśla też, że taka sytuacja nie wpływa dobrze na wizerunek Stalowej Woli, bo dworzec PKS to przecież jedna z wizytówek miasta. Inwestor musi się więc ostatecznie określić: buduje czy nie.

Także PKS w Stalowej Woli, który już dawno skonsumował wspomniane 4 mln zł ze sprzedaży dworca, nie ma żadnych prawnych możliwości nacisku na inwestora.

– Teraz ruch należy do pana Kołka i czekamy na ten ruch. Jako PKS mogliśmy tylko słać monity, by jak najszybciej rozpoczął budowę. Pisaliśmy więc pisma, ostatnie z końcem 2019 roku, rozmawialiśmy telefonicznie. Odpowiadał, że jest na etapie przygotowania inwestycji, czyli jej komercjalizacji i sporządzania projektu architektonicznego. Osobiście, wierzę w dobrą wolę pana Kołka i w to, że zbuduje tę galerię i dworzec – mówi Tadeusz Bąk, prezes zarządu PKS w Stalowej Woli SA.

Milionowe kary za rezygnację

Gdyby jednak inwestor odstąpił od budowy dworca PKS, to groził mu kary przekraczające milion zł.

– Skoro już wydał 4 miliony, to chyba powinno mu zależeć, by zrealizować tę inwestycję i zacząć na niej zarabiać. Może gdyby nie wielki kompleks handlowy VIVO!, to galeria z dworcem przy Okulickiego już by powstała. Tak czy inaczej, sprawa się przeciąga. Jesteśmy naprawdę gotowi iść na rękę inwestorowi. Jeśli pan Kołek przedstawi projekt, wszystkie uzgodnienia, to bez żadnej zwłoki otrzyma od starostwa pozwolenie na budowę. Niech więc to zrobi jak najszybciej. Nie ukrywam, że chcę się z nim spotkać i raz jeszcze porozmawiać,

bo chciałbym wierzyć, że ta budowa w końcu ruszy – mówi starosta Zarzeczny.

Z końcem 2021 r. na zakupy do nowej galerii?

Jakie plany ma więc Dariusz Kołek? We wtorek, 28 stycznia, spotkał się z prezesem Bąkiem i zapewnił go, że od inwestycji nie odstępuje. Przeciwnie, finalizuje przygotowania. Następnego dnia „Sztafeta” rozmawiała z inwestorem.

– Ta inwestycja zostanie zrealizowana. Powodem opóźnienia było powstanie galerii VIVO!, która wysłała nam wielu najemców. Proces komercjalizacji naszego obiektu, a więc znalezienie chętnych do prowadzenia tu handlu i usług, siłą rzeczy się wydłużył. Ale właśnie go dopinamy. W marcu zamierzam przedstawić PKS-owi do uzgodnienia projekt i układ funkcjonalny dworca, a potem, mając już cały projekt i wszystkie zgody, wystąpić do starostwa o pozwolenie na budowę. Prace powinny się zacząć na przełomie roku, a cykl budowlany obliczam na 8-10 miesięcy. Chciałbym, by pod koniec 2021 roku galeria i dworzec już działały – powiedział „Sztafecie” Dariusz Kołek. Zapewnia też, że udźwignie finansowo tę inwestycję, szacowaną na 22-25 mln zł (wkład własny i kredyt).

Chce także, by wzmocniła ona handlowo oś ulicy Okulickiego tak, by rejon ten stał się swoistą przeciwwagą dla wielkiej galerii na obrzeżach Stalowej Woli. By obok dworca PKS powstało nowoczesne centrum handlowe (na pewno nie będzie tu natomiast planowanej swego czasu galerii kupców, na parkingu obok Biedronki).

Tylko jedno piętro

Galeria ma być niska, jednopiętrowa o pow. 6-7 tys. metrów kw. (nie wiadomo jeszcze, czy piętro pokryje cały parter), a dworzec o powierzchni 200 metrów kw. znajduje się od strony dawnego Tesco (główne wejście do niego będzie od ul. Okulickiego).

Prawdopodobnie, pod galerią nie będzie podziemnego parkingu. Inwestycja zajmie ok. połowy działki

obecnego dworca, a w drugiej części znajdują się właśnie parkingi. Obiekt będzie skomunikowany wewnętrzną uliczką z galerią City Park i Halą Targową. Najnowsza wizualizacja całości ma być gotowa w marcu br.

A jaką ofertę zaproponuje nowa galeria?

– Będą trzy duże segmenty handlowe: spożywczy, elektroniki i sprzętu AGD oraz sportowy. Wejdzie tu 7-10 dużych sieciowych podmiotów, uzupełnionych kilkoma mniejszymi z odzieżą i obuwiem oraz ok. 10 innych podmiotów, w tym usługowych: kwiaciarnia, apteka, telefony komórkowe – wylicza Dariusz Kołek.

Były plany, problemy i protesty

Przypomnijmy, iż pierwotnie galeria miała mieć cztery kondygnacje (ok. 16 metrów wysokości) i podziemny parking, a koszt jej budowy szacowano na 70-90 mln. I już na początku pojawiły się problemy, bo w uchwalonym we wrześniu 2014 r. przez radę miejską planie zagospodarowania przestrzennego tego terenu, zapisano taki współczynnik zabudowy, który dopuszczał do realizacji tylko obiekt parterowy. Miasto i inwestor obwiniali się wtedy o doprowadzenie do takiej sytuacji. Ostatecznie, w październiku 2017 r. uchwalono zmianę planu, a przyjęty współczynnik dopuszcza nawet sześć kondygnacji.

Miasto, ze względu na uciążliwość bliskiego sąsiedztwa, nie zgodziło się jednak na rozbudowę galerii w stronę pobliskiego komunalnego wieżowca, choć inwestor gwarantował, że powiększony w tym kierunku obiekt będzie w odległości 50 metrów od wieżowca. W tej sprawie zaprotestowała część mieszkańców wspomnianego wieżowca i miasto stanęło po ich stronie. Jak się jednak okazało, zamiary inwestora uległy wyraźnej zmianie, bo obecny projekt jest znacznie skromniejszy, a przez to i uciążliwość galerii dla najbliższego otoczenia będzie znacznie mniejsza.

Pytanie tylko, czy obecne plany i kolejne terminy zostaną przez inwestora dotrzymane.

Stanisław Chudy

OGŁOSZENIE

Kursy programowania dla dzieci i młodzieży od 7 do 19 lat z podziałem na grupy wiekowe

W lutym zapraszamy na bezpłatne warsztaty Koduj z Gigantami

Zaprogramuj przyszłość swojego dziecka!

ZAMIAST GRAĆ-TWOJE DZIECKO MOŻE NAUCZYĆ SIĘ JAK TWORZYĆ GRY!

Zapisy na: www.giganciprogramowania.edu.pl
Zajęcia odbywać się będą w Stalowej Woli przy Alejach Jana Pawła II 2a/6 tel. 797 968 444

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

8 lutego 2020 r.

Wydawnictwo Sztafeta zaprasza na

Bal Mistrzów Sportu

do „Oficyny pałacowej Ordynata” w Stalowej Woli-Charzewicach.
Podczas balu ogłosimy wyniki Plebiscytu na SPORTOWCA ROKU 2019

Bilety do nabycia w Biurze Reklamy „Sztafety”

Informacje: tel. 15 810-94-01, 513-013-198, 530-530-577

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

e-bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

W powiecie stalowowolskim i nizańskim nie dostał ani jednego głosu!

Budka na czele Platformy

Posel Borys Budka zdobył 78,77 proc. głosów w przeprowadzonych 25 stycznia wyborach przewodniczącego Platformy Obywatelskiej. Tomasz Siemoniak dostał 11,2 proc., Bogdan Zdrojewski – 7,6 proc., a Bartłomiej Sienkiewicz – 2,5 proc. – podała tego samego dnia wieczorem Krajowa Komisja Wyborcza PO. Frekwencja wyniosła 76,4 proc.

Wybory odbywały się w powiatowych komisjach (było ich 190), a niektóre obejmowały swym zasięgiem po kilka powiatów. Tak było np. w Stalowej Woli, gdzie w lokalnym biurze PO, w budynku dyrekcji PKS, nowego szefa Platformy wybierali członkowie tej partii z powiatu stalowowolskiego i nizańskiego.

Ponieważ jednak prawo głosu mieli tylko członkowie z opłaconymi składkami (bez żadnych zaległości), to z grupy ok. 30 członków Platformy w tych powiatach, głosowało tylko 8 osób (w tym dwie z powiatu nizańskiego). Tomasz Siemoniak otrzymał 6 głosów, a Bogdan Zdrojewski i Bartłomiej Sienkiewicz po jednym. Borysa Budkę nie poparł nikt. W Tarnobrzegu i powiecie tarnobrzelskim, wyniki były następujące: Borys Budka – 7 głosów, Tomasz Siemoniak – 2 głosy. Jak się okazało, Stalowa Wola była jedynym powiatem na Podkarpaciu, gdzie wygrał Siemoniak, a Budka nie dostał ani jednego głosu.

Oczekują zmiany wizerunku partii

Na całym Podkarpaciu Budka wygrał również zdecydowanie, co w

skali kraju. Dostał tu 230 głosów, z czego aż 101 w powiecie przeworskim, gdzie Siemoniak zdobył tylko 3, a w całym województwie otrzymał 32 głosy. Zdrojewski dostał ich 11, a Sienkiewicz – 4. Głosować mogło 430 członków PO, frekwencja wyniosła ok. 70 proc.

– Borysa Budkę poparło ok. 83 proc. wszystkich głosujących. To mocny i zdecydowany głos z Podkarpacia. Oczekujemy zmiany wizerunku Platformy, większej otwartości. Chcielibyśmy, by wewnętrzna kampania już się zakończyła, by skoncentrować się na wyborach prezydenckich – mówi Jolanta Kaźmierczak, wiceszefowa podkarpackiej PO.

W całej Polsce Borys Budka otrzymał 6481 głosów, Tomasz Siemoniak – 920, Bogdan Zdrojewski – 623, a Bartłomiej Sienkiewicz – 204. Na karcie wyborczej była też wydrukowana kandydatura Joanny Muchy, ale ta zrezygnowała ze startu, popierając Budkę. Udział w wyborach wzięło 8266 członków PO na 10816 uprawnionych, co stanowiło 76,4 proc.

Bronił trójpodziału władzy

Borys Budka ma 42 lata, jest prawnikiem i doktorem nauk ekonomicznych. Od maja do listopada 2015 r. był ministrem sprawiedliwości w rządzie Ewy Kopacz.



Borysowi Budce na spotkaniu w Stalowej Woli towarzyszyła szefowa powiatowej PO, była posłanka Renata Butryn

W Stalowej Woli gościł 20 października 2016 r., w ramach spotkań w Klubach Obywatelskich PO. Była to jego pierwsza wizyta na Podkarpaciu. Spotkanie z mieszkańcami odbyło się pod hasłem: – Czy Polska jest jeszcze państwem prawa? Budka bardzo krytycznie ocenił działania ówczesnego rządu PiS w sferze wymiaru sprawiedliwości i próby naruszenia trójpodziału władzy (m.in. niepubli-

kowanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego).

– Demokratyczne państwo prawa polega właśnie na tym, że jest trójpodział władzy, a politycy nie mogą pisać wyroków sądowych. Jeżeli dojdzie do tego, że politycy będą pisali wyroki sądowe w Warszawie w sprawach dotyczących np. Stalowej Woli, to wtedy kończy się zasada trójpodziału władzy – mówił Borys Budka. (SJ)

Choinka? No problem!

Ostatnią pamiątką po Świątach Bożego Narodzenia zawsze jest choinka. Jak ktoś lubi plastik, to pakuje sztuczne drzewko w worek i wynosi do piwnicy czy na strych. Z drzewkami żywymi jest więcej zachodu.

Jak ktoś kupił w donicy, musi się rozejrzeć za miejscem do przesadzenia igłaka albo komuś go sprezentować. Drzewko ścięte na plantacji, do życia już nie wróci, ale zawsze może się przyczynić do poprawy żywota innym roślinom. Pomyślowo na wykorzystanie pozostałości po choince jest bez liku. Niektórzy używają gałęzi do osłony rabat na działkach. Większość jednak zwracając uwagę na usychające drzewka pod pergolą śmietnikową.

– Zebrane spod śmietników drzewa są przetwarzane, a dokładnie rozdrabniane i wykorzystywane chociażby do kompostu – mówi Karolina Głogowska z MZK. Trzeba tylko dodać, że MZK po świątach zbiera kilka tysięcy takich drzewek.

Nie to, żebyśmy od razu zachęcali, ale w innych miastach, złasz-

cza na Pomorzu, przyjął się zwyczaj bardziej uroczystego żegnania drzewek, które przez świąteczne dni stroiły nasze domy. Choinki – oczywiście nie wszystkie – publicznie się pali. W tym tę największą, ogólnomiejską. Popiół po spalonych choinkach przydaje się w zieleni miejskiej. Zabawy przy tym co niemiarą.

Dla przykładu, w Policach miejską imprezę rozpoczyna odśpiewanie „Hymnu Noworocznego Palenia Choinek”, a potem już tylko zabawa z obowiązkowym konkursem rzutu choinką na odległość. Wszystko pod hasłem „Zabierz swoją starą”, bo za jedenaście miesięcy już trzeba będzie rozglądać się za nową. Choinką oczywiście.

(je)

STALOWA WOLA. Jakie perspektywy dla lokalnego biznesu

Czy rzemiosło będzie się zwiijać

Brak krajowych zamówień oraz nowych inwestorów i terenów pod inwestycje, niedobór pracowników, a także coraz wyższa, narzucona ogólnie płaca minimalna – to według Antoniego Kłosowskiego, Starszego Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Stalowej Woli, największe problemy, jakie czekają w 2020 r. małe lokalne firmy i zakłady usługowe.

Na koniec 2019 r. Cech zrzeszał 154 podmioty gospodarcze (o 4 więcej niż na koniec 2018 r. W ubiegłym roku spisano co prawda rekordową liczbę umów o naukę zawodu (188), ale był to skutek tzw. podwójnego rocznika (uczniowie z ósmej klasy szkoły podstawowej i trzeciej gimnazjum). Na koniec 2019 r. w miejscowych zakładach szkoliło się 275 uczniów, o 95 więcej niż w roku 2018.

Tradycyjnie już, najwięcej osób przyrzuca się do zawodu fryzjera (67). Potem jest cukiernik (32) i mechanik pojazdów samochodowych (31). A daleko w tyle stolarz (9) oraz kucharz i sprzedawca (po 8). Tylko pojedyncze osoby uczą się takiej profesji, jak złotnik czy krawiec. Duża liczba uczniów szkolących się na fryzjera ma zresztą odbicie w liczbie zakładów fryzjerskich zrzeszonych w stalowowolskim Cechu – jest ich 53. Nie ma tu drugiej, tak popularnej branży usługowej.



Ubiegłoroczna wigilia w Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców była pierwszą, w której uczestniczył nowy proboszcz parafii św. Floriana w Stalowej Woli, ks. Wacław Gieniec (pierwszy z prawej). Od lewej stoja: zastępcy Starszego Cechu – Andrzej Pyzara i Maria Byzdra, Antoni Kłosowski oraz krajowy duszpasterz rzemiosła, ks. Krzysztof Rusiecki

W 2019 r. to właśnie kandydaci na fryzjerów zdali najwięcej egzaminów: 2 sprawdzające (po dwóch latach praktyki), 27 czeladniczych (po trzech latach) i 1 mistrzowski (po sześciu latach). Potem byli mechanicy samochodowi – 8 egzaminów sprawdzających i 13 czeladniczych oraz cukiernicy – 2 egzaminy sprawdzające i 11 czeladniczych. W sumie, osoby praktykujące zawodowo w zakładach należących do Cechu w Stalowej Woli, zdały w 2019 r. 91 egzaminów: 1 mistrzowski, 59 czeladniczych i 31 sprawdzających.

– Największym problemem naszych firm w 2020 r. będzie sprawa malejących zamówień na rynku krajowym i konieczność znalezienia

odbiorców zagranicznych, a także pozyskanie nowych pracowników. Bo rynek pracownika stale się kurczy, wielu wyjeżdża z Polski, na zachodzie zarabia przynajmniej 3 razy więcej – mówi „Sztafecie” Antoni Kłosowski. – Z drugiej strony, błędem było też ogórne podniesienie w Polsce płacy minimalnej, bo wiele małych firm po prostu na to nie stać. Sprawa wynagrodzenia powinna być rozstrzygnięta między pracodawcą a pracownikiem. Narzuca na wyższą płacę minimalną spowoduje, że wiele zakładów rzemieślniczych ograniczy zatrudnienie albo nawet zostanie zamkniętych – przewiduje Antoni Kłosowski.

(SJ)

Wpłacając 1% dla „Nadziei”
KRS 0000 180 506

wspieracie m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin



Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnościami „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

Prezydent Andrzej Duda o gospodarce

Chcemy być w awangardzie rozwoju

Stalowa Wola nie tylko zdała egzamin, ale przede wszystkim Stalowa Wola zdaje egzamin – mówił prezydent RP Andrzej Duda, podczas konferencji prasowej z udziałem stalowowolskich dziennikarzy. Podkreślał również, że Podkarpacie jest obecnie najszybciej rozwijającym się województwem w Polsce.

Spotkanie z dziennikarzami odbyło się 16 stycznia, przy okazji uroczystego otwarcia Polskiej Wystawy Gospodarczej w Stalowej Woli.

Polska myśl techniczna

– Musimy przede wszystkim postawić na badania i rozwój, jesteśmy bardzo inteligentnym społeczeństwem. Polacy, pracując w różnych miejscach na świecie, potrafią tworzyć niebywałe wynalazki – powiedział Andrzej Duda.

Prezydent zaznaczył, że państwo powinno czynić wszystko, aby polska myśl techniczna, wytworzona przez osoby wykształcone na polskich uczelniach, była wykorzystywana w naszym kraju. Dlatego też, tak ważne jest stworzenie młodym ludziom możliwości rozwoju.

Andrzej Duda zwracał uwagę, że wiele firm z polskim kapitałem, to obecnie potężne organizmy gospodarcze. Są to przedsiębiorstwa, w których odważnie stawia się na rozwój i innowacyjne rozwiązania.

– Budują własne centra badawczo-rozwojowe, zaczynają zatrudniać naukowców, prowadzą własne badania właśnie po to, żeby tę innowacyjną myśl wytwarzać u siebie i wprowadzać ją w życie, tworząc nowe produkty i rozwiązania dla tego, co oferują na rynku. I to jest na pewno bardzo dobry kierunek. My potrzebujemy gospodarki, która będzie wytwarzała dobra wysoko przetworzone, potrzebujemy mieć u nas produkcję, która będzie wysoko technologiczna. (...) To jest bardzo ważne, i na to powinniśmy stawiać. Kiedy patrzę w Stalowej Woli na to, jak rozwinęła się w ostatnich latach choćby HSW, jakie urządzenia są tam używane do obecnej produkcji zbrojeniowej, to to jest właśnie właściwy kierunek, w jakim powinna iść polska gospodarka – mówił prezydent.

Andrzej Duda był pod wrażeniem podkarpackich i stalowowolskich firm, prezentujących się podczas Polskiej Wystawy Gospodarczej. Wiele z nich to dzisiaj nowoczesne przedsiębiorstwa działające na światową skalę.

Podczas konferencji prasowej zwracał uwagę, że z punktu widzenia państwa, niezwykle istotnym zadaniem jest doprowadzenie szerokopasmowego Internetu do każdego zakątka kraju, co byłoby dodatkowym impulsem do rozwoju gospodarczego. – Szerokopasmowy Internet wysokiej jakości, to jest absolutny warunek gospodarki 4.0 – powiedział prezydent Andrzej Duda.

Przemysł ciężki, ale nowoczesny

Niekiedy można spotkać się ze stwierdzeniami, że przemysł, zwłaszcza ciężki, jest przestarzałą gałęzią gospodarki, że kluczowym elementem gospodarki wysoko rozwiniętych krajów powinien być sektor usługowy. W Stalowej Woli, okre-

ślanej mianem „miasta z przemysłowym DNA”, zapewne trudno się z tym zgodzić. Jak powinna zatem wyglądać optymalna proporcja udziału usług i przemysłu, aby nasza gospodarka mogła się rozwijać?

– Potrzebne jest jedno i drugie, co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Przemysł ciężki jest silnym oparciem gospodarki. Jest czymś, co stanowi twardy, fundamentalny element. Przemysł ciężki to nie jest coś, co dzisiaj jest, a jutro zniknie – mówił prezydent.

Sektor usługowy rządzi się nieco innymi prawami, niekiedy wystarczy lekka zmiana koniunktury, by firma prowadząca dotychczas działalność w Polsce, przeniosła siedzibę do innego kraju, pozostawiając po sobie puste biura.

– Oczywiście, dzisiaj świadczenie usług nowoczesnych to jest coś, co rozwija się na całym świecie, i my, rzecz jasna, również powinniśmy ten sektor rozwijać, ale to absolutnie nie zwalnia nas od obowiązku rozwijania, tworzenia także sektora przemysłu ciężkiego, który jest takim fundamentem gospodarki. A zwłaszcza gospodarka dużego państwa, a my jesteśmy dużym państwem europejskim, bardzo tego przemysłu ciężkiego potrzebuje. Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwości, to zapraszam do Huty Stalowa Wola, żeby zobaczyć, jak wygląda nowoczesny przemysł ciężki, jak on powinien wyglądać, gdzie mamy dzisiaj w dużej części automatyzację, gdzie mamy dzisiaj w dużej części bardzo wysokie technologie, które służą do funkcjonowania tego przemysłu. Ten przemysł jest ciężki, ale nowoczesny – powiedział Andrzej Duda.

Rada ekspertów

Dodał, że państwo dostrzega również potrzeby najmniejszych przedsiębiorców, chociażby przez wprowadzanie takich rozwiązań, jak tzw. mały ZUS.

Przeszkodą dla rozwoju drobnej przedsiębiorczości mogą być nie tylko koszty zatrudnienia, ale również zawile i często zmieniające się przepisy, a także kłopoty z ich interpretacją.

– Staramy się szukać różnego rodzaju rozwiązań, także jeżeli chodzi o zmianę w zakresie interpretacji podatkowych, bo te sprawy również zostały doregulowane na przestrzeni ostatnich lat. Staramy się czynić wszystko, żeby ten system funkcjonował jak najlepiej, a przede wszystkim, był jak najmniej uciążliwy dla przedsiębiorców – mówił prezydent.

Nad wypracowaniem optymalnych rozwiązań pracuje Rada do spraw Przedsiębiorczości przy Prezydencie RP, powołane 10 maja 2019 r. gremium konsultacyjno-doradcze, skupiające ekspertów z dziedziny gospodarki i zarządzania, a także praktyków biznesu.

– Dyskutujemy o tym, jak na poszczególnych poziomach działalno-



Chciałbym, żeby Polakom żyło się w naszym kraju bezpiecznie, wygodnie, i uważam, że to jest podstawowe zadanie – mówił prezydent Andrzej Duda

ści gospodarczej usunąć ewentualne przeszkody, które są uciążliwością dla przedsiębiorców i jakie rozwiązanie wprowadzić, żeby tę pracę przedsiębiorcom ułatwić. Prowadziliśmy na ten temat szereg dyskusji. Mam nadzieję, że będą z tego konkretne efekty w postaci projektów ustaw – powiedział prezydent.

Pieniądze dla Podkarpacia

– Na przestrzeni ostatnich lat, Stalowa Wola i Podkarpacie nie może narzekać, jeżeli chodzi o wsparcie. Zresztą, efektem tego wsparcia jest to, że województwo podkarpackie jest w tej chwili najszybciej rozwijającym się województwem w Polsce – mówił Andrzej Duda.

Dodał, że wsparcie niedoinwestowanych i niedocenianych przez lata regionów kraju, między innymi Podkarpacia, było jednym z postulatów wyborczych i podstawowych zobowiązań obecnego obozu rządzącego.

Spotkanie z dziennikarzami odbyło się przy okazji otwarcia Polskiej Wystawy Gospodarczej, pod hasłem „Od COP do gospodarki 4.0”.

– Nie mamy wątpliwości, że jest nam dzisiaj potrzebny kolejny skok, skok w nową erę gospodarczą, skok w erę gospodarki – jak to nazywają w tej chwili – 4.0, gospodarki nowoczesnej, gospodarki, która będzie kolejną erą rozwoju przemysłowego świata, a my chcemy w tym rozwoju przemysłowym świata wziąć odważnie udział. Mało, powiem wię-

cej: chcemy być w awangardzie tego rozwoju, chcemy być wśród tych, którzy będą na jego przedzie. Mamy ku temu wielką szansę, bo to będzie rozwój specyficzny, rozwój, jakiego do tej pory nie było, przede wszystkim rozwój, który zaplecie to, co namacalne, co fizyczne, co dotykane, z najnowocześniejszymi technologiami, które wprowadzają nas do wirtualnego świata. Będzie to więc połączenie wielu elementów w łańcuchowe procesy wytwórcze: od myśli ludzkiej poprzez wytwórczość, aż do kwestii użytkowania tego, co powstanie – mówił prezydent Andrzej Duda podczas wystąpienia na otwarciu wystawy.

Czy jednak ten skok w nową erę gospodarki, „czwarta rewolucja przemysłowa”, postępująca robotyzacja i automatyzacja nie sprawia, że spadnie zapotrzebowanie na pracę człowieka? A takie obawy pojawiają się u progu każdej wielkiej zmiany technologicznej.

– Ludzie są inteligentni, innowacyjni i zawsze będą potrzebni. Problem polega na tym, że będą się pojawiały nowe zawody, a niektóre być może będą znikły. I jest kwestia tego, żeby istniały odpowiednie programy, które będą pomagały ludziom w ułatwieniu dostępu do zawodu, w nauce zawodu, w wyborze drogi życiowej. To są faktycznie wielkie wyzwania dla edukacji w naszym kraju – mówił do dziennikarzy prezydent Duda.

Aby sprostać temu zadaniu, konieczne jest stworzenie odpowied-

nich szkół przygotowujących młodych ludzi do znalezienia atrakcyjnego zawodu, w którym będą specjalistami.

– I to są zadania na przyszłość, natomiast nie mam takiej obawy, żeby się kiedyś okazało, że ludzie nie mają co robić, bo wszystko załatwiają za nas maszyny. To jest proces, który postępuje już od stuleci, i ludzie cały czas są potrzebni, mają pracę. Jestem przekonany, że tak będzie, tylko będzie to coraz nowocześniejsze, może będzie coraz mniej wypadków przy pracy, być może ludzie będą mogli pracować mniej, bo dochód będzie przynosiła produkcja zautomatyzowana, ale jestem przekonany, że człowiek będzie zawsze potrzebny – dodał Andrzej Duda.

Tutaj jest stalowa wola

A jakie są wrażenia prezydenta Polski z wizyty w Stalowej Woli i spotkań z lokalnymi i nie tylko przedsiębiorcami?

– Stalowa Wola nie tylko zdała egzamin, ale przede wszystkim Stalowa Wola zdaje egzamin. Tutaj jest stalowa wola, kiedyś była stalowa wola do tego, żeby zbudować to miasto, żeby ono powstało z niczego. Potem była stalowa wola, żeby utrzymać tutaj Hutę, którą przecież kilkakrotnie chciano zlikwidować, a dzisiaj jest pięknie rozwijającym się zakładem, i ja słyszę od pana prezesa, że jeżeli zrealizują się plany inwestycyjne i rozwojowe, które dzisiaj mają, to być może na przestrzeni kilku najbliższych lat zatrudnienie w Hucie zostanie podwojone – powiedział prezydent.

W rozmowie z dziennikarzami Andrzej Duda stwierdził, że w Stalowej Woli widać rozwój strefy przemysłowej, ekonomicznej.

– To wszystko działa. Prezydent Lucjusz Nadberezny mówi do mnie, że on najchętniej potrzebowałby terenów dla miasta, żeby mógł miasto rozwinąć biznesowo, bo ma takie możliwości, tylko brakuje mu gruntów. Można powiedzieć, że dzisiaj Stalowa Wola na powrót rozwija się wspaniale, ja się z tego ogromnie cieszę, bo największym kapitałem tej ziemi są ludzie, którzy tutaj mieszkają, zawsze byli i są. Jeżeli ich energia i zapał są odpowiednio wykorzystywane, czyli jeżeli dostaną tzw. wędkę, to oni ryby nie potrzebują, rybę umieją sobie złowić, i to znakomicie. Natomiast jeżeli jest dobry władarz, jeżeli są do tego dobre programy, jeżeli jest wola rozwijania miasta i regionu, to jak widać, ten rozwój jest możliwy, i życzę z całego serca Stalowej Woli i Podkarpaciu, żeby ten trend się tutaj utrzymał i żeby dalej tak pięknie się rozwijało miasto i region, bo to jest najlepszy możliwy kierunek. Jeżeli tak się będziemy rozwijali, także jako Polska, jako państwo, to jestem przekonany, że w szybkim tempie uda nam się dogonić zachód Europy pod względem poziomu życia, a przecież to jest chyba dla wszystkich, a zwłaszcza dla mnie, jako polityka, najważniejszy cel. Chciałbym, żeby Polakom żyło się w naszym kraju bezpiecznie, wygodnie, i uważam, że to jest podstawowe zadanie – podsumował prezydent Andrzej Duda.

Konrad Sinica

Strażacy podsumowali kolejny rok pracy

Blisko 1200 razy strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Stalowej Woli interweniowali w 2019 roku. To o 5 wyjazdów mniej niż w roku ubiegłym.

W 2019 roku na terenie powiatu stalowowskiego najwięcej odnotowano miejscowych zagrożeń, bo aż 695, pożarów było 450, natomiast 55 wyjazdów dotyczyło alarmów fałszywych.

W 1145 zdarzeniach wzięło udział 1268 zastępów Państwowej Straży Pożarnej, wspieranych dodatkowo przez jednostki OSP, których zastępy w roku 2019 wyjechały aż 1039 razy. Łącznie, 4397 funkcjonariuszy z Państwowej Straży Pożarnej i 5027 druhow OSP uczestniczyło w akcjach ratowniczo-gaśniczych na terenie powiatu stalowowskiego w minionym roku.

Dużo więcej się paliło

Jeżeli chodzi o pożary, to w stosunku do roku 2018 nastąpił wzrost aż o 79 zdarzeń. 90,2 proc. interwencji dotyczyło małych pożarów, gdzie straty są najmniejsze. Takich zdarzeń było 406. Odnotowano też 39 pożarów średnich, gdzie większość stanowią pożary suchych traw i nieużytków – wśród tych poza-

rów największą ilość zdarzeń (12) odnotowano w gminie Pysznica. W roku 2019 straż inweniowała podczas pięciu dużych pożarów. Paliło się złomowisko w Stalowej Woli przy ulicy Grabskiego, nieużytki rolne w Kotowej Woli, poszycie leśne i gleba w Stalowej Woli przy ulicy Przyszowskiej. W gaszeniu tego ostatniego pożaru uczestniczyło aż 19 zastępów strażackich.

Najwięcej pożarów odnotowano w marcu (111). Duża liczba tych zdarzeń była spowodowana wypalaniem pozostałości roślinnych na polach, łąkach i nieużytkach rolnych.

Do głównych przyczyn powstania powyższych pożarów należy zaliczyć: nieostrożność osób dorosłych przy posługiwaniu się ogniem otwartym – 211 zdarzeń oraz nieprawidłowa eksploatacja urządzeń ogrzewczych na paliwo stałe – 23 zdarzenia.

Mniej miejscowych zagrożeń

Liczba interwencji związanych z lokalnymi zagrożeniami, spowodowana była mię-



W powiecie stalowowskim funkcjonuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej z dwoma Jednostkami Ratowniczo-Gaśniczymi oraz 19 jednostkami OSP

dzy innymi przez wypadki i kolizje drogowe, zalanie dróg i posesji przez duże ulewę oraz połamane drzewa na skutek nawałnic.

W roku 2019 odnotowano spadek miejscowych zagrożeń w stosunku do poprzednich lat. Wśród nich największą liczbę stanowią zagrożenia lokalne – 553 zdarzenia. W porównaniu do 2018 roku nastąpił ich spa-

dek o 132 zdarzenia, natomiast ogólna liczba miejscowych zagrożeń jest mniejsza od poprzedniego roku o 109 zdarzeń. W ubiegłym roku odnotowano też 10 miejscowych zagrożeń średnich. Większość z tych zdarzeń to wypadki drogowe.

W ubiegłym roku na terenie gminy Bojanów, w wyniku gwałtownych przyborów wód spowodowanych inten-

sywnymi i długotrwałymi opadami deszczu, odnotowano kilkadziesiąt działań związanych z akcjami przeciwpowodziowymi. W wyniku zwiększenia się poziomu wody w rzece Łęg i innych sąsiadujących z nią ciekach wodnych, doszło do podtopienia domów mieszkalnych, budynków gospodarczych i zalania posesji. Działania prowadzono również na wałach

przeciwpowodziowych. Związane były z ich umacnianiem poprzez układanie worków z piaskiem oraz monitorowaniem. Działania przeciwpowodziowe prowadzone były w okresie od 22 do 26 maja. Natomiast do największej liczby zdarzeń doszło 23 maja. Tego dnia strażacy wzięli udział w 13 akcjach ratowniczych.

Mniejszą liczbę zdarzeń związanych z działaniami przeciwpowodziowymi odnotowano również w pozostałych gminach.

Najmniej pracy było w gminie Bojanów

Od wielu lat największą liczbą interwencji notuje się na terenie miasta Stalowa Wola. Tak duża skala działań ratowniczo-gaśniczych wynika przede wszystkim z uprzemysłowienia oraz sieci dróg komunikacyjnych. W ubiegłym roku na terenie miasta Stalowa Wola odnotowano 594 zdarzeń. Na drugim miejscu znalazła się gmina Zaleszany – 169 zdarzeń. W gminie Pysznica odnotowano 143 interwencje, w gminie Bojanów – 121, a w gminie Radomyśl nad Sanem – 97. Najmniej, bo 76 zdarzeń, było w gminie Zaklików.

(kag)

W Kopkach zginęła 17-latk

Niespełnia 17-lat miała pasażerka osobówki, która zginęła na miejscu w wypadku, do którego doszło w Kopkach. Kierujący audi na skrzyżowaniu drogi zderzył się z ciężarówką.

Zodniesionymi podczas zderzenia pojazdów obrażeniami, przewieziono go do szpitala. Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności i przyczyn tego tragicznego wydarzenia. Wiadomo na pewno, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 27 stycznia, po godzinie 19, na drodze krajowej nr 77 w Kopkach. Poruszający się osobowym audi zapewne nie podejrzewali, że ich podróż będzie miała tragiczny finał.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 19-letni kierowca audi nie udzielił pierwszeństwa na skrzyżowaniu, przez co zderzył się z ciężarówką. Siła zderzenia osobówki z ciężarówką była tak duża, że życia 17-letniej mieszkanki Koszalina, mimo trwającej kilkadziesiąt minut reanimacji, nie udało się uratować. 19-letni kierowca audi z Biłgoraja został natomiast przewieziony do szpitala.

Pracujący na miejscu policjanci zabezpieczyli ślady niezbędne do ustalenia szczegółowych okoliczności wypadku.

(kb)

Nie daj się oszukać!

Jeśli prowadzisz działalność gospodarczą, przesyłasz faktury drogą elektroniczną i długo oczekujesz na wiadomości z tego rodzaju danymi, DOKŁADNIE SPRAWDZAJ DANE. Być może ktoś przejął twoją korespondencję i podmienił numer konta, na który masz dokonać przelewu. Jak się dowiedzieliśmy, do próby takiego oszustwa doszło na terenie Stalowej Woli. Więcej o sprawie w kolejnym numerze „Sztafety”.

(ra)

Awantura domowa u 90-latków

Kłótnia domowa pomiędzy 90-letnią kobietą i jej o rok starszym mężem, była powodem interwencji, do której w minioną niedzielę zostali wezwani tarnobrzescy policjanci.

– W niedzielę po godz. 15, dyżurny jednostki policji otrzymał zgłoszenie o awanturze domowej. Do zdarzenia miało dojść w bloku przy ul. Konstytucji 3-Maja w Tarnobrzegu. Na miejsce pojechali policjanci. Pod wskazanym adresem funkcjonariusze zastali małżeństwo, 91-letniego mężczyznę i o rok młodszą kobietę – relacjonuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, rzecznik tarnobrzesckiej policji.

Jak wynika z relacji policji, to mężczyzna oświadczył mundurowym, że jego 90-letnia żona wszczyną kłótnie i się awanturowuje. Na tle problemów osobistych, pomiędzy małżonkami dochodziło podobno do częstych konfliktów i złościwości oraz wzajemnego utrudniania sobie codziennego życia.

Zgłoszeń, które kwalifikują się jako bezpodstawne, tarnobrzescka policja odnotowuje więcej.

– Niemal o każdej porze policjanci wzywani są na interwencje, które dotyczą nie tylko zdarzeń drogowych, często to interwencje w miejscach zamieszkania. Niestety, nie wszystkie zdarzenia wymagają interwencji Policji. Zdarzają się bezpodstawne wezwania, które wydłużają czas reakcji w sytuacjach, gdzie faktycznie potrzebna jest pomoc – przyznaje policjantka.

Tego samego dnia, policja odnotowała jeszcze jedną bezpodstawną interwencję.

– Przed godz. 22, policjanci zostali wezwani do szpitala, gdzie na jednym z korytarzy SOR-u miał awanturować się nietrzeźwy mężczyzna. Po przybyciu na miejsce policjantów, okazało się, że mężczyzna, który miał się awanturować, spał. W sobotę przed godz. 14, policjanci zostali wezwani na ul. Skalna Góra w Tar-

nobrzegu. W jednym z mieszkań, syn zgłaszającego miał zachowywać się agresywnie. W mieszkaniu policjanci zastali młodego mężczyznę wraz z koleżanką. Jak się okazało, obecność kobiety irytowała zgłaszającego, który na miejsce wezwał policjantów – wymienia policjantka.

To tylko przykładowe zgłoszenia, jakie otrzymują policjanci. Funkcjonariusze przypominają, że w przypadku bezpodstawnego wezwania Policji, należy liczyć się z konsekwencjami prawnymi.

Przepisy mówią bowiem, że „Kto ze złośliwości lub swawoli, chcąc wywołać niepotrzebną czynność fałszywym alarmem, informacją lub innym sposobem, wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej albo inny organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1500 zł. Jeżeli wykroczenie spowodowało niepotrzebną czynność, można orzec nawiązkę do wysokości 1 000 zł”.

(mar)

Zasłabł za zamkniętymi drzwiami

86-letni mieszkaniec Nowej Dęby zasłabł w swoim mieszkaniu i przez kilka godzin nie był w stanie sam wezwać pomocy. Życie uratowała mu pracownica Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i policjanci.

Do zdarzenia doszło w minionym tygodniu w Nowej Dębie.

– Na policję zadzwoniła pracownica Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, informując, że nie może się dostać do mieszkania 86-letniego mężczyzny. Kobieta przyszła z wizytą do seniora, i kiedy zapukała do drzwi, usłyszała głos wzywający pomocy. Na miejsce natychmiast

pojechali policjanci – relacjonuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, rzecznik tarnobrzesckiej policji.

Funkcjonariusze, przy pomocy rusztowania, weszli przez okno do środka mieszkania. W środku znaleźli osłabionego i odwodnionego 86-latkę leżącego na podłodze. Jak wynikało z jego relacji, upadł kilka godzin wcześniej. Wzywał pomocy, ale tą

osobą, która usłyszała jego wołanie o ratunek była dopiero pracownica socjalna.

Policjanci wezwali na miejsce karetkę pogotowia. 86-latek trafił do szpitala pod opiekę lekarzy, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

– Wzorowa współpraca służb oraz prawidłowa reakcja obywateli, decydują o sprawnie przeprowadzonej akcji i skutecznym udzieleniu pomocy osobom, które często są samotne, schorowane i nie mogłyby poradzić sobie w trudnych życiowych sytuacjach – przyznaje rzecznik tarnobrzesckiej policji. – Podejmowane przez policjantów interwencje często dotyczą pomocy osobom, których życie i zdrowie jest zagrożone.

(mar)

PILNE: sensacyjne odkrycie inżyniera znanego niemieckiego koncernu samochodowego!

Niemiecka precyzja raz na zawsze kładzie kres przewlekłym bółom kręgosłupa i stawów!

Niewiele brakowało, by rewolucyjne rozwiązanie w ogóle nie ujrzało światła dziennego! Przypadek sprawił, że przełomowe odkrycie branży motoryzacyjnej zapoczątkowało nową erę walki z przewlekłymi dolegliwościami narządu ruchu. Jeśli więc cierpisz na: promieniujący ból oraz sztywność pleców, nóg, rąk lub karku, zwyrodnienia kręgosłupa, masz problemy z poruszaniem i zmagasz się z rwą kulszową, to znaczy, że potrzebujesz sposobu, który błyskawicznie i trwale zrehabilituje Twoje stawy! Bez inwazyjnych operacji i długotrwałej rehabilitacji!

Niemiecki koncern samochodowy z Bawarii od lat prowadził intensywną pracę nad konstrukcją innowacyjnego fotela do luksusowych aut. Super-nowoczesne rozwiązanie miało umożliwić pokonywanie kilkusetkilometrowych tras bez bólu, wysiłku, zmęczenia, dyskomfortu i uciążliwego spięcia mięśni. Pracami nad innowacyjnym fotelem kierował Bruno Wanke, inżynier od 20 lat związany z niemieckim koncernem. To właśnie on dokonał sensacyjnego odkrycia!

Kilka lat intensywniej pracy inżyniera zaowocowało innowacyjnym rozwiązaniem zastosowanym w poduszkach lędźwiowych. Bardzo szybko okazało się, że ergonomiczna konstrukcja stabilizuje i utrzymuje prawidłową postawę ciała, która nie obciąża stawów i kręgosłupa. Inżynier, który od lat zmagał się z chronicznym bólem kręgosłupa chciał na własnej skórze przekonać się, jak to działa... Po wielu godzinach testów nie mógł uwierzyć, że uciążliwe dolegliwości takie jak: paraliżujący ból, sztywność i ucisk zmniejszyły się, a ruchomość stawów uległa znacznej poprawie...

Kamień milowy w walce z chronicznym bólem stawów i kręgosłupa!

Inżynier Bruno Wanke podzielił się swoim odkryciem z Międzynarodowym Ośrodkiem Badawczym w Monachium. Efektem ich współpracy jest pas magnetyczno-trakcyjny. Naukowcy połączyli znaną metodę magnetoterapii, wykorzystywaną w renomowanych szwajcarskich ośrodkach rehabilitacji i autogenną trakcję, opracowaną przez koncern samochodowy z Bawarii. Ich połączenie prowadzi do zjawiska dekompresji, czyli rozciągania kręgosłupa. W ten sposób krążki regenerują się, a przestrzenie międzykręgowe rozszerzają się i przestają uciskać na nerwy. W efekcie znikają wszystkie uciążliwe dolegliwości: ból, dyskomfort, drętwienie, sztywność i niedowłady. Wchodzenie po schodach i wykonywanie codziennych czynności takich jak: noszenie ciężkich zakupów czy sprzątanie przestają być udręką!

Bezoperacyjna metoda przywraca pełną sprawność ruchową w 14 dni

Wyjątkowe połączenie magnetoterapii i trakcji kręgosłupa już od pierwszego zastosowania zwalcza wszystkie dolegliwości wynikające ze zużycia kręgosłupa i stawów po 35. roku życia: ból, dyskomfort, ucisk na nerwy i sztywność. Podwójna siła pasa korzystnie wpływa na gojenie uszkodzonych tkanek i przenika do krwinek usprawniając krążenie. Na skutek tego wykazuje silne działanie przeciwzapalne i przeciwobrzękowe, a także błyskawicznie blokuje impuls bólu. Dodatkowo pas biomagnetyczny zmienia funkcje biologiczne komórek i pobudza procesy regeneracyjne, dzięki czemu po 14 dniach wraca pełna ruchomość stawów oraz sprawność mięśni i ścięgien. W przypadku zaniebawianych latami schorzeń i zwyrodnień pełna regeneracja kręgosłupa i stawów następowała po 28 dniach noszenia pasa.

Innowacyjne rozwiązanie rozszerza przestrzenie międzykręgowe i całkowicie likwiduje ucisk na nerwy, co uniemożliwia ocieranie się krążków oraz ułatwia ich powrót na właściwe miejsce. Ta metoda usuwa nie tylko uciążliwe, bolesne dolegliwości, ale zapobiega również zaburzeniom czucia – mrowieniu i drętwieniu. Pas cofa zmiany zwyrodnieniowe i eliminuje objawy ze strony ośrodkowego układu nerwowego oraz trwale likwiduje nawet najbardziej paraliżujący i przewlekły ból.

Magnetyczno-trakcyjna metoda działa u źródła problemu i likwiduje jego przyczynę. Stosowana regularnie automatycznie odbudowuje tkanki na poziomie nanokomórkowym, usu-

wa powstałe uszkodzenia i raz na zawsze likwiduje problemy z kręgosłupem i stawami, a także przywraca pełną sprawność w rekordowo krótkim czasie.

Pożegnaj ból błyskawicznie – bez skalpela i wydawania tysięcy złotych!

Próbowałeś już wielu nieskutecznych kuracji, wielomiesięcznych rehabilitacji i bolesnych, zabiegów, a wciąż grozi Ci kalectwo? Boisz się, że do końca życia będziesz skazany na łaskę rodziny i sąsiadów? Nieważne, czy masz 35, czy 80 lat, a także czy Twój ból to skutek przeciążeń wynikających z ciężkiej pracy, czy długoletnich zwyrodnień. Ta metoda jest właśnie dla Ciebie! Raz na zawsze pożegnasz się z artretyzmem, rwą kulszową, lumbago, dyskopatią oraz zwyrodnieniami stawów i kręgosłupa. Bez niczyjej pomocy, bez ryzyka i w 100% bezpiecznie. To najlepsza alternatywa dla drogich i nieskutecznych kuracji.

Rekomendowany przez ekspertów!

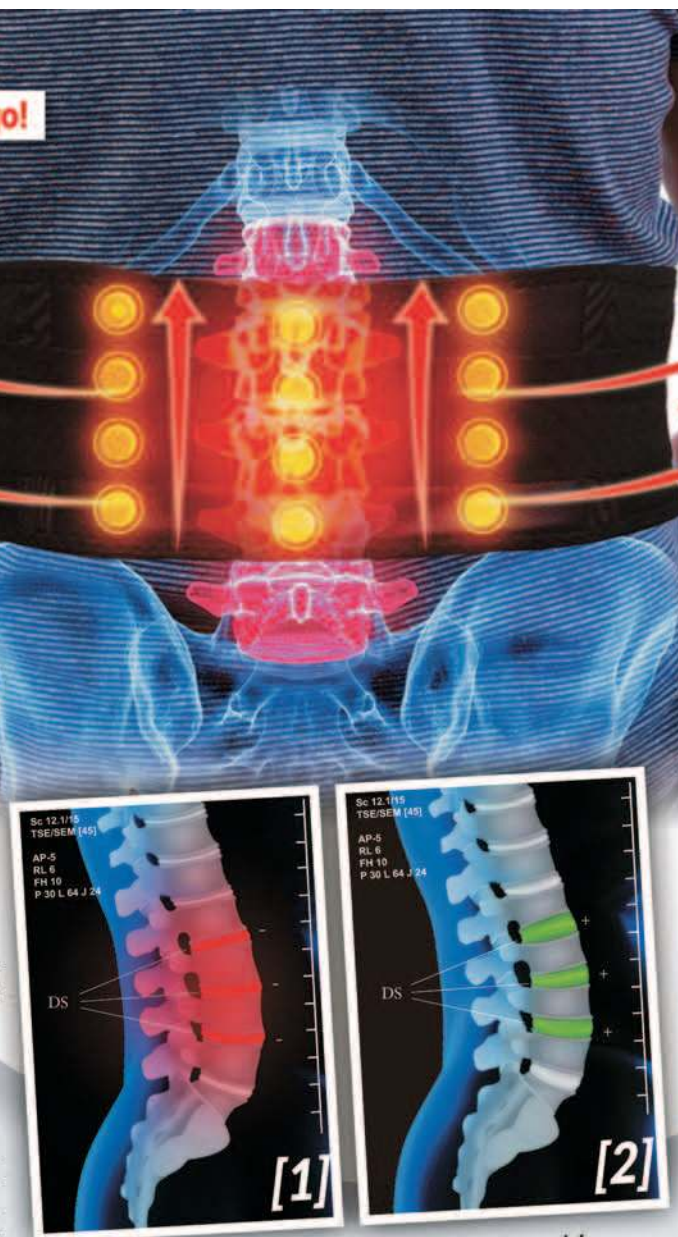
Prof. Daniel Schneider, ekspert z Międzynarodowego Ośrodka Badawczego w Monachium



„To pierwsze na świecie tak kompleksowe rozwiązanie w walce z bólem stawów, artrozą i wieloma innymi przewlekłymi dolegliwościami. Swoją wysoką skuteczność zawdzięcza ergonomicznej konstrukcji, która przenosi ciężar na mięśnie brzucha. W ten sposób odciąża kręgosłup, a także stawy biodrowe i kolanowe, niweluje tarcie i bezpowrotnie usuwa ogniska bólu. Nie ulega wątpliwości, że połączenie autogennej trakcji z magnetoterapią przywraca 100% sprawność ruchową w rekordowo krótkim czasie bez ryzykownych operacji i długotrwałej rehabilitacji.”

Na czym polega fenomen TractionSpin Plus?

- ▶ zwalcza przewlekły ból już podczas 1. zastosowania
- ▶ 5x szybciej niż inne metody usuwa sztywność i stany zapalne
- ▶ przywraca pełną ruchomość i młodzieńczą sprawność
- ▶ rozluźnia mięśnie i odciąża kręgosłup już po 1. użyciu
- ▶ zwiększa przestrzenie międzykręgowe
- ▶ natychmiast likwiduje ucisk na nerwy



[1] Nachodzące na siebie kręgi uciskają na nerwy i powodują chroniczny ból. [2] TractionSpin Plus poprzez rozszerzenie przestrzeni międzykręgowych likwiduje ucisk na nerwy, eliminuje ból oraz trwale regeneruje uszkodzone struktury stawów i kręgosłupa w zaledwie 14 dni.



„Setki kilometrów w trasie - zero bólu”

„Jestem zawodowym kierowcą, spędzam za kierownicą prawie 9 godzin dziennie. Kilkanaście lat pracy zużywało mój kręgosłup. Kiedy wsiadałem do auta wyłem z bólu, a sztywność pleców była nie do zniesienia. Wszystko zmieniło się, gdy zacząłem używać pasa biomagnetycznego. Od razu zniknął ból i ucisk, a sztywność, a ciało wyprostowało się, dzięki czemu odciążę kolana. Otrzymałem pełną ruchomość i sprawność. Czuję się jak 20-latek.”

Marek (47 L.), Frombork



„Jestem w 100% sprawny i samodzielny”

„Pas całkowicie odmienił moje życie. Już po pierwszym użyciu przesywający ból pleców zniknął! Po kilku dniach noszenia raz na zawsze pozbyłem się sztywności i drętwienia, a mięśnie pleców wzmocniły się. Już nie mam problemów z chodzeniem i wstawaniem z łóżka. Znow wszystko robię sam. Już nie muszę się martwić, że jestem ciężarem dla bliskich!”

Jerzy (69 L.), Poznań

ZWALCZ BÓŁ SAMODZIELNIE I CIESZ SIĘ 100% SPRAWNOŚCIĄ!

Aby otrzymać pas TractionBelt Plus, wystarczy zadzwonić na numer 81 300 35 46. Nasz specjalista BEZPŁATNIE dobierze odpowiednią dla Ciebie kurację i przyzna Ci 73% dofinansowanie producenta. Promocja trwa tylko do 06.02.2020 roku.

81 300 35 46

(Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)
Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00

Prawosławne koledowanie

Cerkiewne utwory liturgiczne związane z Bożym Narodzeniem można było usłyszeć w Spółdzielczym Domu Kultury w Stalowej Woli, gdzie odbył się trzeci już koncert prawosławnych koled i hymnów.



Chór Rodzinny z Supraśla zrzesza i tych najmłodszych i trochę starszych artystów amatorów



Na zdjęciu Chór „Blagovist” z Zabłocia na Ukrainie

Wieczór koled wschodniosłowiańskich w naszym mieście odbył się 25 stycznia z inicjatywy księdza Marcina Chyla, proboszcza parafii prawosławnej pw. Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu.

– Do udziału w tegorocznym wydarzeniu zaprosiliśmy dwa chóry: jeden z Ukrainy, drugi z Polski. Chóry ukraińskie i polskie charakteryzują się przede wszystkim jednym tonem wyznawania radości z okresu, w którym się znajdujemy, czyli okresu Bożego Narodzenia. Mam jednak takie odczucie, że chóry zza naszej wschodniej granicy są delikatnie od-

mienne. Ta linia melodyczna jest trochę inna, naturalnie zawierająca się w kanonach kościoła prawosławnego, co ubogaca tę piękną tradycję, kulturę wschodniego kościoła rozciągającego nowonarodzonego naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa – mówi ks. Marcin Chyl.

Odmienność i wyjątkowość sposobu wychwalania narodzonego Boga w koledach tradycji wschodniej przyciągnęły pełną salę widzów. Jako pierwszy zaprezentował się Chór „Blagovist”, należący do Cerkwi pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Zabłociu na Ukrainie.

– Chór został założony około 30 lat temu przez jedną z zakonnic,

która obecnie pełni swoją posługę zakonną w klasztorze w Kijowie. Przede wszystkim śpiewamy pieśni liturgiczne podczas nabożeństw w cerkwi. Występujemy również na scenach w całym kraju jak i za granicą – mówi Inna Golovoj, dyrygent chóru.

Jako drugi, przed stalowowską publicznością wystąpił Chór Rodzinny Parafii Przymonasterskiej Zwiastowania NMP i św. Ap. i Ew. Jana Teologa w Supraślu na Podlasiu.

– Chór Rodzinny śpiewa na codziennych nabożeństwach w naszej cerkwi prawosławnej w Supraślu. Zajmujemy się przede wszystkim

wysławianiem Boga. Chór ma bardzo duży przekrój wiekowy, ponieważ śpiewają nasze dzieci, nasi rodzice, stąd nazwa Chór Rodzinny – mówi Marta Kościuk, członkini chóru.

W repertuarze chóru znajdują się przede wszystkim utwory liturgiczne Cerkwi Prawosławnej, ale także utwory świeckie: pieśni białoruskie, ukraińskie, rosyjskie, serbskie, greckie i oczywiście polskie. Większość z nich zostało zarejestrowanych na 3 płytach, które wydał do tej pory Chór Rodzinny z Supraśla. Chór brał udział w różnorodnych festiwalach i konkursach w kraju i poza granicami.

Różnorodność wiekowa w przypadku polskich wykonawców ukazała wyjątkowy sposób wychwalania naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Natomiast zespół z Ukrainy zaprezentował interesującą pieśń, o charakterystycznych dla wschodnich sąsiadów liniach melodycznych, przedstawiając widowni unikalny sposób koledowania.

Każde wykonanie uwieńczone było gromkimi brawami. Mimo zakończonych występów, aplauz i prośba o przysłowiowy bis ze strony zebranych były tak duże, że artyści zostali zobowiązani po raz kolejny do wyjścia na scenę.

(kag)

Przywitanie nowego roku w Pysznicy

Styczeń to okres, kiedy w naszym regionie odbywają się różne wydarzenia z okazji dopiero co rozpoczętego roku. Jedną z ich form są koncerty noworoczne, a kolejny odbył się Pysznicy. Miał on jednak oryginalny charakter, a na scenie nie zbrakło lokalnych motywów.

24 stycznia w Domu Kultury w Pysznicy odbył się koncert noworoczny. Sala widowiskowa wypełniła się szczelnie osobami, które miały okazję nie tylko do odsłuchania pieśni, ale i zobaczenia krótkich jasełek. Publiczność została przywitana słowami kard. Stefana Wyszyńskiego: „Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy przezwyciężyć w sobie niechęci, ile zdołaliśmy przełamać ludzkiej złości i gniewu. Tyle wart jest nasz rok, ile ludziom zdołaliśmy zaoszczędzić smutku, cierpienia, przeciwności. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy okazać ludziom serca, bliskości, współczucia, dobroci i pociechy. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy zapłacić dobrem za wyrządzane nam zło”.

Koncert rozpoczęli młodzi uczestnicy studia wokalnego „Notka”. Następnie zaprezentowały się członkinie zespołu muzycznego „Takt”, których występ był okazją do refleksji i zadumy na temat poprzedniego roku. Śpiewających wspierała muzycznie orkiestra kameralna z Pysznicy. Obie grupy występowały naprzemiennie, by potem

ustąpić miejsca na scenie „Jastkowianom”. Dzięki występowi zespołu ludowego, na scenie zapanował swojski klimat, a sam koncert stał się bardziej lokalny w swoim brzmieniu.

Ostatnim punktem artystycznym były jasełka przygotowane przez grupę histo-

ryczną z Jastkowic. Stowarzyszenie „Dziedzictwo i Pamięć” za główny motyw swojego występu wzięło postać króla Heroda. Przedstawili oni w nieco humorystycznej formie jego losy oraz dokonali sądu nad jego uczynkami. Nie zabrakło także komediowego podsumowania i odniesień

do wydarzeń z poprzedniego roku, które miały miejsce w gminie. W czasie występu stowarzyszenia doszło do większej integracji z publicznością, kiedy artyści przebrani za Śmierć i Diabła szukali pośród niej kolejnych sądzonych. Humorystyczny akcent został z entuzjazmem



Młodzi artyści świetnie poradzi sobie z treścią związaną z występem na scenie



Sąd na królem Herodem

przyjęty przez widzów. Na sam koniec głos zabrał gospodarz wieczoru i wójt gminy Pysznica, Łukasz Bajgierowicz.

– Zamykamy dziś klamrą ten okres świąteczno-noworoczny. Jest takie staropolskie przysłowie, że cudze chwalicie, swojego nie znacie. My chwalimy to, co nasze. Czyli to, co z gminy Pysznicy. Serdecznie dziękuję wszystkim artystom, którzy dzisiaj wystąpili. To był taki mały skrót tego, co się działo przez ostatnie miesiące w naszej gminie. Korzystając z okazji, że wśród zgromadzonych są dyrektorzy szkół, księża, chciałbym podziękować, ponieważ we wszystkich naszych szkołach odbywały się jasełka. Począwszy od przedszkola, którego podopieczni

występowali też tu na deskach Domu Kultury. Chciałbym podziękować wszystkim dyrektorom za to, że te nasze piękne, polskie, chrześcijańskie tradycje są przekazywane, od tych najmłodszych, przez szkoły, po młodzież występującą w Domu Kultury. Na ręce pani dyrektor Domu Kultury, Barbary Żywczak, chciałbym złożyć serdeczne podziękowania. Za jasełka i koncert, które zostały tutaj przedstawione – powiedział Łukasz Bajgierowicz, który podziękował również występującym na scenie artystom. Na koniec życzył zgromadzonym wszystkiego najlepszego w dopiero co rozpoczętym, nowym roku. Całość zakończyło wspólne odśpiewanie koled.

Rafał Gawęcki

Nie wyrzucajcie nas z domu

➤ **Ciąg dalszy ze str. 1**

Agnieszka Niekurzak samotnie wychowuje trzy córki, każda z nich ma orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. – W domu nie ma centralnego ogrzewania, pali się w piecach, pod kuchnią cały czas. Wie pan, ile to drewna idzie? A gdyby na przykład ocieplili, to by było o wiele mniej – mówi. Przyznaje jednak, że najpilniejszą sprawą jest remont dziurawego dachu. Bo po każdym większym deszczu, w kuchni i pokoju trzeba rozstawiać wiadra, aż tak cieknie z sufitu. Na strychu wiadra stoją cały czas. – Pisał mi podania w sprawie tego dachu, że się wszędzie leje. Nie było nawet odpowiedzi – dodaje Agnieszka.

Zabrakło dobrej woli

Rodzina twierdzi, że od lat nie mogą się doczekać pomocy w sprawie remontu. – Jak mąż żył i się pojechało do biura, to nadleśniczego zaraz nie było, jak tylko Rycerz wchodził do biura. Nie wiem, czy to tak chcą się nas pozbyć stąd? – zastanawia się pani Władysława.

– Jeden nadleśniczy chciał nam kiedyś położyć blachę na dachu. Ale z tego co wiem, to ktoś w Lublinie podobno się nie zgodził (Nadleśnictwo Gościeradów podlega pod Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Lublinie – przyp. red.) – wspominają.

Rodzina twierdzi, że po latach oczekiwań na remont dachu straciła cierpliwość. I z początkiem 2016 roku przestali płacić czynsz.

10 sierpnia 2018 r. przyszło wezwanie do zapłaty zaległego czynszu pod rygorem wypowiedzenia stosunku najmu. Zaległość nie została uregulowana w wyznaczonym terminie. Umowę wypowiedziano 22 października 2018 r. Mimo to lokatorzy nie opuścili domu.

– Jak by poprawili warunki, to przecież moglibyśmy płacić ten czynsz. Bo chcielibyśmy tu mieszkać dalej. Teraz płacimy co miesiąc. Pisał mi podanie o umorzenie zaległości, ale się nie zgodzili. Nie stać nas, żeby uregulować te zaległości, ale może gdyby na raty rozłożyli, to pomalutko by się jakoś udało – mówi pani Agnieszka. – Ja nie chcę się stąd wyprowadzać, to jest mój dom – dodaje Beata, rezolutna siedmioletka, córka Agnieszki.

Na początku września 2019 r. do Sądu Rejonowego w Stalowej Woli wpłynął pozew o nakazanie opróżnienia i wydania lokalu mieszkalnego oraz budynków gospodarczych. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 5 grudnia ub.r. Sąd odroczył ją do 5 lutego.

– Jestem mocno poruszony takim działaniem Lasów Państwowych. Być może jest ono zgodne z prawem, to oceni Sąd, ale bezwzględnie i nieznaną oparcia w ramach współżycia społecznego. W pewnym sensie, naturalnie naruszone są prawa człowieka. Ci państwo mieszkają w tym domu od tak wielu lat i tam koncentrują swoje

życie. W tej rodzinie są osoby z orzeczeniami o stopniu niepełnosprawności. Taki spór na pewno dałoby się rozwiązać polubownie, bez konieczności kierowania sprawy do sądu. Zabrakło jednak, moim zdaniem, dobrej woli ze strony Nadleśnictwa, aby rozmawiać z nami, zanim skierowano pozew – mówi „Sztafecie” Jan Pyrkosz, wójt gminy Radomyśl nad Sanem.

Dodaje, że rodzina otrzymuje od gminy wsparcie. Jest pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

– Mieszkają naprawdę w trudnych warunkach. Budynek od lat wymaga remontu, zwłaszcza przeciekający dach. Przez długi czas nie mieli możliwości korzystania z bieżącej wody, musieli ją donosić. Właściciel, czyli Skarb Państwa, reprezentowany przez Nadleśnictwo Gościeradów, nie podjął starań o wykonanie przyłącza wodociągowego. Gmina ma kilka własnych mieszkań, które wynajmuje i jako właściciel jest zobowiązana do konkretnych remontów. Bieżące utrzymanie należy do najemcy, ale konieczne np. remonty dachu, instalacji urządzeń sanitarnych czy ogrzewania, ciąży na właścicielu. To wynika z przepisów prawa – dodaje wójt.

Zasiedzenie w „złej wierze”

Czy widzi jakąś możliwość pozasądowego rozwiązania sprawy? – Ci państwo mieszkają tam od 40 lat. Mogliby starać się o zasiedzenie w tzw. „złej wierze”. To jest zgodne z prawem, wymaga jednak geodezyjnego wydzielenia działki pod domem przez Nadleśnictwo. Myślę, że gdyby Lasy Państwowe systematycznie poprawiałyby warunki mieszkaniowe, to rodzina pani Niekurzak płaciłaby czynsz regularnie. Rozwiązaniem problemu mógłby być zakup tego budynku przez rodzinę, z udzieleniem bonifikaty, którą Lasy Państwowe stosują wobec swoich byłych i obecnych pracowników – nawet na poziomie 95 procent. Albo, jak wspominałem wcześniej – zasiedzenie – mówi Jan Pyrkosz.

Dodaje, że gmina nie uchylała się od udzielania pomocy finansowej Niekurzakom za pośrednictwem Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, żeby poprawić ich warunki bytowe. – Dobrze by było, żeby ta wola była również po stronie Nadleśnictwa Gościeradów. Aby to osiągnąć, w pierwszej kolejności powinien zostać wycofany pozew – uważa wójt Radomyśla.

Co jednak, gdy sąd zadecydowałby o eksmisji? – Trudno mi powiedzieć, czy egzekucja niekorzystnego dla rodziny wyroku będzie skuteczna. Na pewno nie będzie to dobrze odebrane przez społeczność, że w ten sposób traktuje się rodzinę mieszkającą tam od 40 lat i dotychczas nie otrzymującą pomocy ze strony właściciela obiektu. Po ewentualnej eksmisji trzeba by było zapewnić dla tej rodziny lokal socjalny. Obecnie gmina takiego lokalu

nie posiada. Mamy trzy mieszkania komunalne, które aktualnie są zajęte – mówi Jan Pyrkosz.

– Mimo złych warunków, nie chcą stamtąd odchodzić. Mieszkają tam przecież od tylu lat. W tej sprawie dużo zależy od tego, co uczynią leśnicy – dodaje wójt.

Nie było innej możliwości

Zapytaliśmy w Nadleśnictwie Gościeradów, czy nie było sposobu, aby spór z lokatorami rozwiązać polubownie.

– Nie było możliwości załatwienia sprawy w inny sposób, ponieważ przez wiele lat nadleśnictwo próbowało załatwić sprawę polubownie, zawierano ugody, ze zobowiązaniem spłaty zadłużenia w okresie kilkunastu lat. Niestety, nigdy warunki ugody nie były dotrzymywane przez najemców, tzn. brak regularnych wpłat – twierdzi Andrzej Kozak z Nadleśnictwa Gościeradów.

Dodaje, że zadłużenie kumulowało się przez kilka lat i sięga kilkunastu tysięcy złotych. Czy dla Lasów Państwowych jest to tak duża kwota, żeby nie dało się znaleźć pozasądowego sposobu rozstrzygnięcia sprawy?

– Lasy Państwowe nie są właścicielem, a jedynie zarządzają mieniem Skarbu Państwa i realizują jego interesy. Poddane są rygorom odpowiedzialności za odstąpienia w jego egzekwowaniu – tłumaczy Andrzej Kozak.

Spytaliśmy również, czy istnieje możliwość rozłożenia spłaty zaległości na raty. – Istniała możliwość rozłożenia długu na raty, ale najemcy nigdy nie wywiązywali się ze swoich zobowiązań. Na tę chwilę nie ma gwarancji, że następne zobowiązanie zostanie zrealizowane – odpowiada Andrzej Kozak.

Umowa najmu określa zakres obowiązków dotyczących napraw, konserwacji i utrzymania lokalu. Część z nich należy do najemcy, ale są również i takie, za które odpowiada wynajmujący. Czy należycie wykonywał swoje obowiązki wynikające z umów najmu? – Tak, nadleśnictwo wykonywało naprawy i remonty, pomimo że najemca nie wywiązywał się ze swoich zobowiązań. Należy tu jednak nadmienić, że w 2018 roku umowa najmu została wypowiedziana i obecny lokator korzysta z budynku bezumownie – odpowiada Andrzej Kozak.

Przedstawiciel nadleśnictwa twierdzi, że stan budynku w dużej mierze zależy od lokatorów, a w okresie trzydziestu kilku lat (formalnie Nadleśnictwo Gościeradów istnieje od 1984 r., rodzina mieszkała w „leśniczówce” już wcześniej) dokonywano wielu napraw i remontów. – W latach 2015-2016 były dokonywane ostatnie remonty budynku; instalacja wodno-kanalizacyjna – dodaje Andrzej Kozak.

Dlaczego jednak wynajmujący nie wyremontował przeciekającego dachu? – W okresie wynajmu do nadleśnictwa nie wpłynęła na piśmie żadna informacja ze strony



FOT. KONRAD SINICA

Warunki, w jakich mieszkają Niekurzakowie są trudne. Mimo to, chcieliby nadal mieszkać w tym domu

najemcy o przeciekającym dachu – twierdzi Andrzej Kozak.

Wiele wskazuje na to, że sprawa znajdzie swój finał w sądzie. Gdyby jednak doszło do eksmisji lokatorów, to co Nadleśnictwo Gościeradów zamierza zrobić z tym budynkiem?

– Docelowo budynek, ze względu na jego stan techniczny i jego nieprzydatność dla celów gospodarki leśnej, zostanie zlikwidowany – tłumaczy Andrzej Kozak.

Zrozpaczeni i załamani

Sytuację rodziny Niekurzaków zainteresował się poseł Marcin Warchoń, wiceminister sprawiedliwości i pełnomocnik rządu do spraw praw człowieka.

– Interweniowałem w tej sprawie u ministra środowiska, który obiecał, że gruntownie ją przeanalizuje i podejmie stosowne działania w Nadleśnictwie Gościeradów. Dzień przed wigilią, razem z wójtem Radomyśla Janem Pyrkoszem odwiedziliśmy tę rodzinę, przynieśliśmy prezenty, zapoznaliśmy się z sytuacją. Chcielibyśmy dodać im nadziei, bo byli zrozpaczeni i załamani – mówi „Sztafecie” Marcin Warchoń.

– Myślę, że kwota zadłużenia nie jest aż tak duża, żeby Lasów Państwowych nie było stać na rozłożenie tego na raty, a potem rozpocząć negocjacje – dodaje wiceminister sprawiedliwości. – Rodzina, delikatnie mówiąc, nie jest w najlepszej sytuacji finansowej. Tak zwyczajnie, po ludzku, nie godzi się, żeby w zimie grozić komuś wyrzuceniem na bruk. Owszem, ktoś powie, że jest okres ochronny, ale nikt im nie powiedział, że do marca nic im nie grozi. Rodzina była cała we łzach, kiedy się z nią spotkałem. Dzieci były wystraszone. Moim zdaniem, zabrakło dobrej woli ze strony pracowników Nadleśnictwa Gościeradów.

Ma żal do przedstawicieli Lasów Państwowych, że „nie wykazali wystarczająco dobrej woli do tego, żeby rozmawiać, pertraktować”. – Względem humanitarne przemawiają za tym, żeby dać drugą szansę, rozłożyć zaległość na raty. Jest dobra wola po stronie tej pani. Zaczęła spłacać zadłużenie. Można było sprawę rozwiązać inaczej, nie trzeba było iść od razu do sądu. Zawsze należy najpierw patrzeć na człowieka, dopiero później na paragraf. Prawo jest dla ludzi, a nie odwrotnie. Prawo ma służyć człowiekowi. Mamy sprawiedliwość, ale również i miłosierdzie. To podkreśla się również w nauce chrześcijańskiej. Jako prawnik, adwokat, profesor prawa, mówię to z pełną świadomością. Powtarzam to również moim studentom, że oprócz „suchej” litery prawa, mamy również ducha prawa i moralność prawa – mówi wiceminister Marcin Warchoń.

Dodaje, że w takich przypadkach należy uwzględnić czynnik ludzki i humanitarny.

– Będę o to walczył. Nie można ślepo zastraszania się paragrafem, w całej sytuacji urzędnik powinien dostrzec człowieka, bo to człowiek jest najważniejszy, a paragraf ma mu służyć. Mam nadzieję, że sprawa zostanie rozwiązana w sposób polubowny, że nie trzeba będzie czekać na wyrok sądu, bo sąd to ostateczność. Urzędnik nie powinien wysyłać pism na ślepo. Najpierw trzeba spotkać się z człowiekiem, wysłuchać go, zapoznać się z jego sytuacją. Ja to zrobiłem. Obiecuję, że dalej będę się przyglądał sprawie. Jestem wyczulony na sprawy społeczne. Mam świadomość, jak bardzo ta sytuacja jest bolesna dla tej biednej rodziny – podkreśla Marcin Warchoń.

Konrad Sinica

sztafeta.sinica@gmail.com
tel. 796-806-816

Władysława Krasny już nie pokieruje nizańskimi seniorami

W środę, 15 stycznia, w nizańskiej restauracji Zielony Dworek, odbyło się spotkanie członków Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koła Terenowego w Nisku. Jego dotychczasowa prezes, Władysława Krasny, przedstawiła sprawozdanie dotyczące działalności Koła za okres jej kadencji, a także powiadomiła nizańskich seniorów oraz zaproszonych gości o podjętej przez siebie decyzji, jaką jest rezygnacja z funkcji prezesa Koła.

Władysława Krasny, zanim zaczęła kierować pracami nizańskiego koła PZERiI, była nauczycielką, przepracowała w swoim zawodzie trzydzieści pięć lat. Początkowo pracowała w szkole w Studzieniu. Potem przeniesiono ją do Zarzecza, gdzie pracowała aż do przejścia na emeryturę. Ponadto, była też kierownikiem radiowo-telewizyjnego Studium Wdrażania Nowoczesnych Form Nauczania Matematyki w Klasach Młodszych. Pracowała również przez pewien czas jako dyrektor w Zakładowej Szkole Zawodowej przy Zakładach Mięsnych w Nisku. Następnie objęła stanowisko wicedyrektora Szkoły Podstawowej w Zarzeczu. W międzyczasie, przez wiele lat pełniła obowiązki kuratora sądowego do spraw rodzin patologicznych. Wszystkie te zajęcia godziła z obowiązkami żony i matki. Wraz z mężem wychowała i wykształciła troje dzieci. Po przejściu na emeryturę w 1986 roku, wstąpiła do Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział w Stalowej Woli. Dziesięć lat później, stała się współzałożycielką samodzielnego Koła Terenowego w Nisku.

– Od wielu lat stoję przed wami, by dokonać analizy prac, osiągnąć

i dokonać naszej działalności. Koło Terenowe Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów funkcjonuje już 22 lata. A członkowie tego Koła to grupa zgodnych, aktywnych ludzi. Dzisiaj skupię się przede wszystkim na naszych osiągnięciach z minionych lat. Pierwszym z nich jest pozyskanie nowych członków Koła. Obecnie jest nas 94. Początkowo naszą siedzibą była sala przy ulicy Rzeszowskiej, następnie przenieśliśmy się do lokum na ulicy Sandomierskiej, a później do internatu Technikum Elektrycznego. Po wielu przeprowadzkach mamy jednak już stałe, i co najważniejsze, własne lokum. Kolejnym z pierwszych naszych osiągnięć było utworzenie Chóru Echo. Chór ten często występował na różnych uroczystościach lokalnych i różnego rodzaju przeglądach. Kolejne osiągnięcie to też wspólne wycieczki krajoznawcze, historyczne, rekreacyjne i rehabilitacyjne. Zwiedziliśmy wiele miast i miejscowości, w tym również tych za granicą. Miały też miejsce liczne spotkania środowiskowe, spotkania z ciekawymi ludźmi oraz spotkania integracyjne z kołami w Rudniku, Ulanowie i Krzeszowie. Doceniając wkład członków Koła, podczas trwania mojej



Spotkaniu sprawozdawczemu, które odbyło się w minioną środę, towarzyszyło wiele emocji i wzruszeń z powodu rezygnacji ze stanowiska prezesa Władysławy Krasny

kadencji występowałam również do Zarządu Okręgowego o przyznanie odznaczeń wyróżniającym się członkom za ich wieloletnią aktywność i zaangażowanie – wyliczała Władysława Krasny.

Ponadto, nizańscy seniorzy brali udział w wielu spotkaniach artystycznych, w których występował nie tylko Chór Echo, ale również Kabaret Marii Bery i recytatorki Leokadia Rembisz, Zofia Dąbek i Zofia Kotyla. Również od kilku lat nizańskie Koło prowadzi stronę internetową, która szczegółowo dokumentuje działalność nizańskich seniorów.

– Rezygnując z funkcji prezesa z powodu choroby, wyrażam serdeczne podziękowanie za współpracę i cierpliwość. Moje sprawozdanie było bardzo ogólnikowe, ale przecież nie sposób zliczyć tych wszystkich działań, które były przez nas realizowane. Dziękuję wszystkim, bo to nasza wspólna praca i osiągnięcie. Nie będę się na pewno z wami rozstawać, bo jestem i chcę być z wami. Za wszystko serdecz-

nie dziękuję i myślę, że nasze Koło będzie nadal jednością i nadal będzie przynosiło chlubę Nisku – mówiła, nie kryjąc wzruszenia, Władysława Krasny.

Dla wielu obecnych podczas spotkania, decyzja prezesa Krasny była niemałym zaskoczeniem. – Usłyszeliśmy przed chwilą, że pani Władysława Krasny rezygnuje z funkcji prezesa Koła Terenowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Nisku. Dla niektórych z państwa jest to może zaskoczenie, dla nas, najbliższych jej współpracowników, nie jest, ponieważ pani Władzia przygotowywała nas do tego. Wciąż mieliśmy jednak nadzieję, że zmieni decyzję i dokończy swoją kadencję. Kadencja kończy się w roku 2022. Jest nam z tego powodu smutno, ale życie ma swoje prawa, a zdrowie ma się jedno i jest ono najważniejsze – podsumowała Leokadia Rembisz, sekretarz oraz kronikarz Zarządu Koła Terenowego w Nisku.

Do słów podziękowań oraz życzeń, jakie skierowali do byłej

prezes seniorzy, dołączyli się również przedstawiciele władz lokalnych oraz placówek kulturalnych. – Zdaję sobie sprawę, że stoję przed praktycznie niewykonalnym zadaniem, czyli podziękowaniem pani Władysławy za te lata służby na rzecz środowiska emerytów i rencistów. Nie ma takich słów, które by opisały, co pani Władysława dała od siebie państwu, ale i również miastu. I tak, jak zostało powiedziane, pani Władysława kończy pewną misję w Związku, ale z niego nie odchodzi. Z pewnością też swoim doświadczeniem niejednokrotnie będzie wspierać nowy Zarząd – mówił zastępca burmistrza gminy i miasta Nisko Zbigniewa Kotuła.

Z kolei zastępca dyrektora Nizańskiego Centrum Kultury "Sokół" w Nisku, Radosław Maziarz, podziękował Władysławie Krasny za owocną współpracę.

W najbliższych dniach Zarząd PZERiI Koła Terenowego w Nisku, podejmie decyzję o powołaniu na stanowisko nowego prezesa. **(kb)**

Chóralne śpiewanie w Ulanowie

Już po raz czwarty Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec zaprosiło chóry z całego regionu do udziału w Bielinieckim Festiwalu Kołęd. Do rywalizacji stanęło w tym roku siedem chórów, m.in. z Jarocina, Biłgoraja i Białobrzegów.

W tym roku wyjątkowo Bieliniecki Festiwal Kołęd odbył się nie w Bieliniecu, ale w Ulanowie. Jak wyjaśnia Wacław Piędel prezes Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec, w Wiejskim Domu Kultury w Bieliniecu trwa właśnie remont, a dokładniej adaptacja poddasza. Prowadzone prace uniemożliwiły przeprowadzenie festiwalu w bielinieckiej placówce. Jego uczestników zaproszono więc w gościnne progi Gminnego Centrum Kultury w Ulanowie.

W niedzielę, 26 stycznia, sala widowiskowa ulanowskiego GCK pękała w szwach. Do konkursu zgłosi-



Wśród uczestników festiwalu nie mogło zabraknąć gospodarzy tegorocznej edycji, czyli Chóru Ulanowskiego pod kierownictwem Dariusza Banasia

ło się w sumie osiem chórów. Niestety, chórowi z Ostrowca Świętokrzyskiego nie udało się dojechać na festiwal. Ostatecznie, do zmagania stanęło siedem chórów, w tym: chór Canon z Białobrzegów, chór Gloria z Wysokiej Głogowskiej, Chór Ulanowski z Ulanowa, Chór Seniora Niezastąpieni z Domu Kultury we Włoszczowie, chór Chorus

Familiaris z Woli Baranowskiej, chór Cancate Deo z parafii św. Marii Magdaleny w Biłgoraju i Jargocianie z Jarocina.

Uczestnicy wykonywali najpiękniejsze polskie koledy, często w zadziwiających aranżacjach. Nie zabrakło m.in. kołęd „Bóg się rodzi”, „Cicha noc”, „Bracia patrzcie jeno”.

Ostatecznie, decyzją konkursowego jury, pierwsze miejsce zajął chór Chorus Familiaris z Woli Baranowskiej. Drugie miejsce przyznano chórowi Canon z Białobrzegów, zaś trzecie chórowi Gloria z Wysokiej Głogowskiej. Wyróżnienie otrzymał chór Cantate Deo z parafii św. Marii Magdaleny w Biłgoraju. **(mn)**

Ruszyły zgłoszenia do nagród powiatu

Do 31 marca można zgłaszać kandydatów do tegorocznych nagród starosty nizańskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Nagrody mogą otrzymać tylko osoby mieszkające na terenie powiatu, bądź organizacje mające tu swoją siedzibę.

Nagrody starosty nizańskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury, ustanowione zostały pięć lat temu i są przyznawane corocznie. Mogą je otrzymać osoby stale zamieszkałe na terenie powiatu, osoby prawne i inne podmioty mające siedzibę na terenie powiatu, których działalność lub osiągnięcia mają istotne znaczenie dla powiatu nizańskiego.

Z inicjatywą ich przyznania może wystąpić nie tylko starosta nizański Robert Bednarz, ale też wniosek może złożyć wójt lub burmistrz gminy położonej w powiecie nizańskim, instytucja kultury, związek, stowarzyszenie lub fundacja, inne

jednostki organizacyjne bądź grupa nieformalna złożona minimum z 3 mieszkańców powiatu nizańskiego.

Przy przyznawaniu nagród brana jest pod uwagę ranga osiągnięć oraz promocja powiatu nizańskiego. Co ważne, nagrody starosty nizańskiego mogą być przyznane tej samej osobie, jednak nie częściej niż raz na dwa lata.

Szczegółowe informacje o nagrodach oraz wnioskach są dostępne na stronie internetowej powiatu nizańskiego. Wniosek o przyznanie nagród można składać w Biurze Obsługi Interesanta Starostwa Powiatowego w Nisku, Plac Wolności 2, 37-400 Nisko.

Wręczenie nagród odbędzie się w ramach obchodów Dnia Działacza Kultury. **(mn)**

Krzeszowskie koledowanie

Już po raz 12. w Krzeszowie odbył się Międzypowiatowy Przegląd Kolęd, Pastorałek i Piosenek Świątecznych „Krzeszowskie koledowanie”. 25 stycznia na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Krzeszowie zaprezentowało się 71 małych i nieco większych artystów. Najlepsi z nich wzięli udział w koncercie laureatów, który odbył się w niedzielę, 26 stycznia. Ogłoszono wtedy wyniki i wręczono nagrody.

Krzeszowskie koledowanie to jeden z najstarszych konkursów kolęd na terenie powiatu nizańskiego. Od lat biorą w nim udział nie tylko utalentowani mieszkańcy ziemi nizańskiej, ale też soliści i zespoły m.in.: z powiatów leżajskie-

go, biłgorajskiego, nizańskiego, stalowowolskiego oraz tarnobrzeskiego. Nie inaczej było w tym roku. W 12. Międzypowiatowym Przeglądzie Kolęd, Pastorałek i Piosenek Świątecznych wzięło udział łącznie 71 uczestników, w tym soliści i zespoły, podzie-



5-letni Paweł Piotrowski był najmłodszym uczestnikiem tegorocznego „Krzeszowskiego koledowania”



Patrycja Janeczko nagrodę za zwycięstwo w kategorii przedszkolaków odebrała z rąk piosenkarza Jerzego Paula

lonych na kategorie wiekowe. W sobotę, w czasie przesłuchań każdy z uczestników konkursu prezentował jedną piosenkę nawiązującą do świąt Bożego Narodzenia, kolędę bądź pastorałkę. Zabrzmiały m.in. „Mario czy Ty wiesz”, „Jakieś światło nad Betlejem”, „Cicho, cicho pastuszkowie”, „W żłobie leży”, „Dzisiaj w Betlejem” i wiele innych. Po przesłuchaniu wszystkich solistów i zespołów, podano nazwiska osób oraz nazwy zespołów, które zostały laureatami konkursu. W niedzielnym koncercie laureatów udział wzięło 21 uczestników. To właśnie wśród nich znaleźli się nagrodzeni I, II i III miejscem festiwalu oraz wyróżnieni.

W kategorii przedszkolaków zaprezentowały się tylko dwie osoby. Decyzją jury, pierwsze miejsce zajęli ex aequo Patrycja Janeczko i Paweł Piotrowski. W kategorii szkoła podstawowa klasy I-III pierwsze miejsce otrzymały Julia Turek i Marcelina Obara, drugie Natalia Kubiś – Mroszczyk, zaś trze-



Zespół Arpeggio wywalczył pierwsze miejsce w swojej kategorii

cie Wiktor Kotuła. W kolejnej kategorii oceniano występy uczniów klas IV-VI. Zwyciężył w niej Marcel Kotuła. Drugą nagrodę otrzymała Patrycja Węglarz, a trzecią Gabriela Dziedzic. W ostatniej z solowych kategorii prezentowali się uczniowie klas VII-VIII szkół podstawowych oraz uczniowie szkół średnich. Pierwsze miejsce zajęła w niej Aleksandra Kruk, drugie Natalia Masłowska,

zaś trzecie Amelia Dąbek. Wśród zespołów zwyciężyły Gabriela Dziedzic, Agata Dziedzic, Jagoda Szczębara i Patrycja Węglarz, czyli zespół Arpeggio. Drugie miejsce w tej kategorii przyznano Oliwii Chamot i Agnieszce Szostak, a trzecie Annie Wolickiej i Julii Fila.

Wyróżnienia otrzymali: zespół „Siódemka”, Bożena Nowak i Filip Szostak oraz zespół wokalnie-instrumen-

talny ze „Świata Muzyki” z Nowej Sarzyny, Julia Konior, Oliwia Sarnikowska i Izabela Chmura.

Dyplomy, nagrody i statuetki ufundowali poseł na Sejm RP Jerzy Paul, starosta nizański Robert Bednarz oraz wójt gminy Krzeszów Stanisław Nowakowski. Nagrodę specjalną dla najmłodszego uczestnika przeglądu ufundował przewodniczący Rady Gminy Krzeszów Zbigniew Bąk. W tym roku nagroda trafiła do 5-letniego Pawła Piotrowskiego.

Tegoroczny przegląd wyróżniał się bardzo wysokim poziomem artystycznym młodych wykonawców, za który należą się najwyższe słowa uznania dla samych uczestników, jak również dla instruktorów, nauczycieli oraz rodziców. Z wielkim sentymentem będziemy wspominać miniony weekend, który przeniósł nas znów w świąteczny klimat świąt – podsumowuje konkurs Sylwia Piotrowska, dyrektor GOK w Krzeszowie.

(mn)

KSIĘGARNIA REGIONALNA
— www.ksiegarnia.sztafeta.pl —

Janusz Ogiński
**„NISKO
HISTORIA,
LUDZIE,
KRAJOBRAZY”**

- Oprawa twarda
- 124 strony
- Papier kredowy
- Pozycja bogato ilustrowana

KSIAŻKA DO NABYCIA
W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:
ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

Oplątek przyjaciół „Czarneckiego”

W auli Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Nisku odbyło się spotkanie oplątkowe zorganizowane przez Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół nizańskiego ogólniaka. Wzięli w nim udział absolwenci, uczniowie, byli i obecni nauczyciele oraz dyrektorzy szkoły.



Uczestnicy spotkania chętni pozwolili na pamiątkowe zdjęcie

Wśród uczestników spotkania nie zabrakło też władz samorządowych, w tym przewodniczącego Rady Powiatu Nizańskiego Sylwestra Daśko, burmistrza Gminy i Miasta Nisko Waldemara Ślusarczyka, który jest również absolwentem szkoły,

oraz przewodniczącego Rady Miejskiej w Nisku Marcina Foltę, absolwenta i nauczyciela nizańskiego LO. Najstarszym uczestnikiem spotkania był Tadeusz Machajski – maturzysta z roku 1948.

Spotkanie rozpoczęła i złożył wszystkim obecnym

zyczenia noworoczne, prezes SAIPO Marek Urban. W serdecznych słowach podkreślał szczególny charakter corocznych spotkań, pielęgnujących tradycję i integrujących środowisko „Czarneckiego”. Nie zabrakło też fragmentu Ewangelii, który odczytał ks.

dr Rafał Kamiński, oraz wzajemnych życzeń.

Świąteczne spotkanie w auli LO uświetnił zespół kameralny i chór szkolny pod kierownictwem nauczyciela muzyki Henryka Rzućdy.

(mn)

Wsparli niepełnosprawnych

Milion 252 tysiące złotych trafi w tym roku do Caritas Diecezji Sandomierskiej jako wsparcie działalności Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rudniku nad Sanem. Pieniądze pochodzą z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz budżetu Powiatu Nizańskiego.

Umowę w sprawie udzielenia pomocy finansowej Caritas Diecezji Sandomierskiej w Sandomierzu na częściowe pokrycie kosztów działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rudniku nad Sanem podpisano 20 stycznia w Starostwie Powiatowym w Nisku.

Pod dokumentem swoje podpisy złożyli starosta nizański Robert Bednarz, wicestarosta Adam Mach oraz dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej ks. Bogusław Pitucha. Dzięki podpisanej umowie, do placówki trafi wsparcie w wysokości miliona 252 tysięcy złotych, w tym milion 127 tysięcy złotych pochodzi ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pozosta-

ła kwota, około 125 tysięcy złotych, to wsparcie ze strony Powiatu Nizańskiego.

W działających w Rudniku nad Sanem Warsztatach Terapii Zajęciowej uczestniczy 55 niepełnosprawnych mieszkańców powiatu. Placówka pomaga swoim podopiecznym osiągnąć kwalifikacje, które umożliwiają szkolenie zawodowe lub podjęcie pracy.

– Cieszę się, że powiat nizański po raz kolejny będzie wspierał działalność Warsztatów Terapii Zajęciowej, dzięki czemu osoby uczestniczące w terapii zajęciowej mogą w pełni realizować rehabilitację społeczną i zawodową – podkreśla starosta nizański Robert Bednarz.

(mn)

Nie zapominamy o hitlerowskiej zbrodni

27 stycznia jest Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Corocznie na terenie byłego obozu zagłady odbywają się uroczystości, mające charakter międzynarodowy, a ich szczególnymi gośćmi są byli więźniowie Auschwitz, których żyje jeszcze kilkuset. O ludziach, którzy ginęli w tragicznych okolicznościach, pamiętają wszyscy Polacy. Dlatego nie tylko w Auschwitz, ale na terenie całego kraju, odbywają się uroczystości upamiętniające wydarzenia II wojny światowej.

Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu na Podkarpaciu zorganizowane zostały po raz dwunasty. To ogromny projekt skierowany do dzieci, młodzieży, nauczycieli, ludzi ze świata kultury i nauki oraz całego środowiska lokalnego. Jego celem jest przypomnienie historii Żydów podkarpaccy – ich życia, kultury, wkładu w rozwój regionu, a w końcu tragicznych losów z czasów II wojny światowej.

Rokrocznie, do organizacji obchodów włącza się dziesiątki instytucji: bibliotek, muzeów, szkół, uczelni, gmin oraz stowarzyszeń, fundacji. Stalowa Wola jest wśród 36 miejscowości z Podkarpacia organizujących z tej okazji specjalne wydarzenia.

– Holokaust to wyjątkowy mord w dziejach ludzkości przeprowadzony systematycznie, na chłodno. Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu to doskonała okazja do edukacji młodego pokolenia, do kształ-



To właśnie młodzi ludzie będą pamięć o tych tragicznych wydarzeniach przekazywać kolejnym pokoleniom

towania postaw szacunku dla drugiego człowieka – mówiła podczas stalowowolskich obchodów Renata Knap zastępca prezydenta Stalowej Woli.

W naszym mieście uroczystości rozpoczęły się od wycieczki po Rozwadowie, w którym przed wojną żyło i pracowało wielu Żydów. Wycieczka, w której udział wzięła młodzież szkolna, poprzedzona była prezentacją multimedialną oraz zajęciami w

Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli.

Następnie, pod pomnikiem poświęconym pomordowanym w czasie II wojny światowej rozwadowskim Żydom, kwiaty złożyły władze samorządowe Stalowej Woli.

Ostatnim punktem obchodów były prelekcje w Miejskiej Bibliotece Publicznej. O „Alfredzie Markowskiej – Bohaterce trzech narodów”, mówił Roman Niwierski z



Pod pomnikiem poświęconym pomordowanym w czasie II wojny światowej rozwadowskim Żydom, kwiaty złożyła wiceprezydent Renata Knap, w towarzystwie radnych: Andrzeja Kochana, Mariusza Bajka i Pawła Madeja



XII Międzynarodowym Obchodom Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu w Stalowej Woli, towarzyszyła wystawa pt. „Prywatna wojna doktorów Łazowskiego i Matulewicz”, przygotowana przez Muzeum Regionalne

Urzędu Miasta Stalowej Woli. Z kolei to, jak Holokaust opisywany jest w literaturze, przedstawił Mirosław Ofiara z MBP.

O oprawę muzyczną obchodów zadbała Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. I.J. Paderewskiego w Stalowej Woli, a wartę przy

pomnikach wystawiła 54. Stalowowolska Drużyna Harcerska ZHP im. Bronisława Kochana.

(kag)

Rekordowe podsumowanie

– Rekord został pobity o około 70 tysięcy złotych. Ta kwota jest magiczna dla nas. Powoli zbliżamy się do ćwierć miliona złotych – mówił podczas konferencji prasowej podsumowującej 28. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Philipp Zalewski ze stalowowolskiego sztabu. Tegoroczny rekord zbiórki wyniósł 245829,70 zł.

Akcja odbywała się pod hasłem „Wiatr w żagle”. W całym kraju zbierane były pieniądze na zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziedzinie medycyny zabiegowej.

Chodzi o zakup najnowocześniejszego sprzętu do ratowania życia i zdrowia dzieci, które potrzebują specjalistycznych operacji. Zebrane środki, WOŚP zamierza przeznaczyć między innymi na: lampy i stoły operacyjne, aparaty do znieczulenia, urządzenia teletransmisyjne, zestawy endoskopowe, sprzęt monitorujący, nowoczesne aparaty RTG czy diatermie. W ten sposób fundacja chce wesprzeć ogólną chirurgię, kardiologię i neurochirurgię dziecięcą.

Na ulicach Stalowej Woli kwestowało w tym roku 218 wolontariuszy, którzy zebrali kwotę 117853 zł, w tym 36 zebrało ponad tysiąc złotych. Spośród nich wyróżnienia otrzymali ci, którzy zebrali najwięcej pieniędzy. Pierwsze miejsce zajęła Wiktoria Krzys, która w puszcze przyniosła 2286,58 zł. Drugie miejsce przypadło Amelii Strugańskiej z kwotą 2139,33 zł. Trzecie zaś Wiktorii Wójcik z kwotą 1949,20 zł.

W tym roku najmłodszy wolontariusz miał niespełna rok

– Dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się finału. Znowu jest on bardzo rekordowy i cieszymy się, że orkiestra gra, że te kilka dni towarzyszących zbiórce są naprawdę wyjątkowe, że spotykamy się z wyjątkowym entuzjazmem – mówi Philipp Zalewski.

Na aukcjach allegro udało się zebrać 47378 zł. Wśród przedmiotów, które można było wylicytować, najdrożej, bo aż za 21 150,00 zł, sprzedany został niepowtarzalny aluminiowy świat WOŚP (aluminiowa tablica z mapą WOŚP).

Duży dochód akcji w Stalowej Woli przyniosą również organizowane imprezy towarzyszące. W tym roku wyniósł on 64364 zł. Podczas wydarzeń w szkołach zebrano 16498 zł a w przedszkolach 3250 zł. Na maratonie zumby, w którym pod okiem instruktora trenowało blisko 200 osób, zebrano 3305 zł.

Podczas sztandarowej imprezy, jaką jest bieg „Policz się z cukrzycą”, zebrano łącznie



15420 zł. – W tym roku mieliśmy trzy konkurencje. 214 biegaczy wystartowało w biegu na 3 kilometry, 42 osoby wzięły udział w chodzie z kijkami nordic walking, a w nowej konkurencji, jaką był big z psem, wystartowało 20 osób ze swoimi pupilami. Było to bardzo widowiskowe wydarzenie, które cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Zawodników mieliśmy nie tylko ze Stalowej Woli, ale i z: Rzeszowa, Lublina, Kolbuszowej, Nowej Sarrzyny czy Skarżyska Kamiennej – mówi Małgorzata Jarońska, koordynatorka biegu.

Tegorocznej zbiórce towarzyszyło jeszcze kilka innych imprez, a wśród nich, między innymi: CZAD Orkiestra – 10064 zł, turniej bilardowy w klubie Billa – 2816,24 zł, czy punkt terenowy – 4794 zł. W sklepiku WOŚP ubierano 16243 zł.

Koszty 28. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w sumie wyniosły 23969 zł i w całości zostały pokryte pieniędzmi pozyskanymi od sponsorów.

(kag)

krótko

Powiatowa Akademia Nauki

Ile kolorów rozróżnia ludzkie oko? Jak działa pistolet na wodę? Skąd wzięły się znane każdemu dziecku logotypy Disney oraz LEGO? Odpowiedzi na te, a także wiele innych pytań, poznają „studenci” Powiatowej Akademii Nauki. Nabór dzieci chętnych do udziału w tym projekcie wciąż trwa.

Organizatorem przedsięwzięcia jest Powiat Stalowowolski. Zajęcia edukacyjne dla dzieci w ramach Powiatowej Akademii Nauki będą odbywały się w formie wykładów oraz ćwiczeń i warsztatów. – Głównym celem całego przedsięwzięcia jest chęć rozwijania w naszych małych mieszkańcach dziecięcej ciekawości oraz zdolności twórczych i poznawczych – mówi Mariusz Sołtys, wicestarosta stalowowolski.

„Studentami” Powiatowej Akademii Nauki mogą zostać uczniowie klas IV-VIII szkół podstawowych. Będą oni podzieleni na 2 grupy wiekowe: uczniów klas IV-VI oraz VII-VIII. 60-minutowe zajęcia będą odbywały się w soboty – 1 lub 2 razy w miesiącu, w godzinach przedpołudniowych. PAN będzie działała w cyklu jednorocznym, składającym się z 2 semestrów: zimowego (październik – styczeń) oraz letniego (marzec – czerwiec).

Zajęcia w ramach PAN będą odbywały się w: ZSO Liceum Ogólnokształcącym im. KEN, ZS nr 1 im. gen. Władysława Sikorskiego, ZS nr 2 im. Tadeusza Kościuszki, ZS nr 3 im. Króla Jana III Sobieskiego, Centrum Edukacji Zawodowej, a także w Centrum Kształcenia Ustawicznego i Zawodowego. Ćwiczenia i wykłady będą prowadzone przez nauczycieli z wymienionych szkół.

Udział w zajęciach jest bezpłatny, a wszelkie koszty ponosi Powiat Stalowowolski. Liczba miejsc jest ograniczona, kandydaci będą przyjmowani według kolejności zgłoszeń. Nabór „studentów” trwa do 31 stycznia. W celu rekrutacji dziecka, rodzic lub jego prawny opiekun musi wypełnić specjalny formularz (do pobrania wraz z regulaminem na www.stalowowolski.pl) i złożyć go w Starostwie Powiatowym w Stalowej Woli w Wydziale Promocji, Kultury, Zdrowia i Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi (pok. nr 114).

(tw)

Stany Zjednoczone. Dwa tygodnie. Dwa oblicza. Dwa spojrzenia

Miasto Aniołów – Los Angeles (cz. 1)

Nasz amerykański sen rozpoczął się w Los Angeles. W mieście, w którym język hiszpański zdecydowanie dominuje nad angielskim, i gdzie trwające ułamek sekundy spojrzenie zawieszone na przypadkowym przechodniu wywołuje natychmiastowy uśmiech połączony z pytaniem: „jak leci”. Nasze wakacje czas zacząć!

Lotnisko międzynarodowe o oznaczeniu LAX, skomunikowane jest z głównym węzłem miejskiego transportu bezpłatnym autobusem. Żeby dostać się do centrum miasta należy udać się na terminal autobusowy na platformę G. Ostatni przystanek, na który dojeżdża autobus, to stacja metra. Złapcie zatem linię oznaczoną zielonym kolorem, a później po mapce przesiadkę dobieżcie pod siebie kolejny kurs metra lub autobusu miejskiego.

By podróżować publicznym transportem w Los Angeles, musicie kupić kartę wielokrotnego doładowania w jednym z automatów umieszczonych na każdym węźle transportowym (tzw. TAP card). Będzie Was ona kosztowała 2 dolary od sztuki – i niestety – nie da się na jednej karcie podróżować we dwoje. Każdy pasażer musi mieć swoją. Jednorazowy bilet kosztuje 1,75 USD.

Żenia: *Jeśli w planie macie aktywne zwiedzanie miasta – zamiast jednorazowych przejazdów proponujemy nabyć bilet dzienny w cenie 7 USD. Jeśli jesteście turystami aktywnymi, nastawionymi na zobaczenie maksymalnie wielu rzeczy w ciągu jednego dnia, będzie to najlepsza inwestycja. Szczególnie, że obowiązuje na wszystkie rodzaje transport miejskiego.*

Kupując kartę TAP, bądźcie szybcy. Automat zaprogramowany jest na jakiś absurdalnie krótki czas reakcji – jeśli nie uda się zapłacić w ciągu 20 sekund – całą procedurę trzeba będzie zacząć od nowa.

Początkowo planowaliśmy zakup lokalnej karty SIM, ale z perspektywy dwóch tygodni możemy śmiało powiedzieć, że nie ma takiej potrzeby – WiFi jest na lotniskach, dworcach, hotelach, restauracjach, a nawet w miejskiej komunikacji – wystarczy Google Maps i jako awaryjne rozwiązanie dowolna mapa miasta działająca bez dostępu do Internetu (offline).

Co warto zobaczyć w L.A.?

Kamil: *Może nie jest to typowe tylko dla Los Angeles, ale nie potrafiliśmy sobie odmówić i na śniadanie wybraliśmy się do pobliskiej kawiarni, gdzie zjedliśmy jednego z najlepszych burgerów podczas całego naszego pobytu w USA (serio!). Jack in the box – zdecydowanie mój ulubiony fast food!*

Zasadniczą przygodę dnia zaczęliśmy od OUE Skyspace, w którym taras widokowy mieści się na 70 piętrze. Zanim jednak się na niego dostaniecie, będziecie mieli okazję zapoznać się z kilkoma atrakcjami inspirowanymi historią Los Angeles. Uwielbiamy panoramy miast, a OUE Skyspace jest o tyle wyjątkowe, że pozwala zobaczyć miasto z każdej strony. OUE to otwarty taras widokowy, na

którym możemy spędzić tyle czasu, ile tylko mamy ochotę. Nie ma limitów, nie ma też nadmiernego tłoku. Nas ten widok zaurczył na tyle, że korzystając z okazji doskonałego widoku, pozwiliśmy sobie na spędzenie tutaj około godziny, delektując się widokiem jednego z najbardziej rozpoznawalnych miast świata.

L.A. Downtown jest stosunkowo niewielkie i mocno wybija się swoją architekturą ponad pozostałą część około 4-milionowego miasta. Przede wszystkim wysokością i nowoczesną architekturą. Los Angeles jest największym miastem Kalifornii, i drugim co do wielkości miastem w USA – większy jest tylko Nowy Jork. Na sąsiadujących z OUE Skyspace budynkach, zdecydowanie już niższych, jest cała masa miejsc przeznaczonych do lądowania helikopterów. W perspektywie widać też kultowy napis HOLLYWOOD, który zwiastował jeden z kolejnych punktów do odwiedzenia. Koszt wizyty na OUE Skyspace to 25 dolarów i zdecydowanie warto je wydać.

Spacerem z biznesowej części wybraliśmy się do Chinatown. Nie jest ono zbyt duże, ale jest na tyle blisko centrum, że grzechem było by tam nie wstąpić, choćby ze względów kulinarnych. Doskonałe w smaku, świetnie przygotowane, duże porcje, a do tego dalekowschodnie piwo – widać, że nie tylko nam wizja przełamania smaku amerykańskich fast foodów przyszła do głowy, gdyż niemal każda restauracja pełna była ludzi. Zestaw obiadowy dla dwóch osób wraz z piciem wyniósł nas około 25 dolarów i jest to raczej jedna z niższych cen za obiady, na jakie na swojej drodze przez USA natrafiliśmy. Chinatown będzie idealnie na obiad i krótki popołudniowy spacer.

Około 40 minut jazdy linią numer 2 dzieli Chinatown od Alei Gwiazd, legendy Los Angeles. Miejsce świętowania sukcesów aktorów i piosenkarzy. Miejsce, które przyciąga turystów jak magnes, i w którym ciężko patrzeć gdziekolwiek indziej, jak pod nogi... bo najlepsza zabawa to rozpoznawanie wypisanych na gwiazdach nazwisk. Jest ich mnóstwo, a wiele z nich, niestety nie nam nie mówiło... Może to najwyższy czas, by złapać inspirację do poszerzania horyzontów po wizycie tutaj? Mówiąc całkiem wprost – spacer po ponad 2-kilometrowej Walk of Fame i sprawdzenie kto z waszych ulubionych artystów ma tutaj swoją gwiazdę, jest tym, co absolutnie musicie zrobić będąc w L.A.!

TCL Chinese Theatre zwany też Chińskim Teatrem Graumana, to równie kultowe miejsce L.A., zlokalizowane

tuż przy Alei Gwiazd. W betonowym podjeździe teatru znajduje się około 200 płyt z odciskami dłoni, stóp, autografami czy też całymi wpisami osób zasłużonych dla Hollywood. I tutaj także znaleźliśmy swoich ulubionych aktorów!

Tyle udało nam się zobaczyć pierwszego dnia. Wydaje się, że całkiem dużo, i choć nie wymagało to skomplikowanej logistyki czy pokonywania dużych odległości – czuliśmy zmęczenie. Z przyjemnością obraliśmy, po kolacji w jednej z pizzerii przy Alei Gwiazd, kierunek na nasz motel. Wracając, zobaczyłem jeszcze to, co mi osobiście z Kalifornią kojarzy się najbardziej – specyficzny zachód słońca.

Motel w typowo amerykańskim stylu, z dziedzińcem i dwoma poziomami pokoi, do których wchodzi się bezpośrednio z ulicy – zupełnie jak na filmach. Nazywa się „Sea Rock Inn” i jest oddalony o nieco ponad godzinę drogi autobusem od centrum. Za cztery noce za dwie osoby kosztował on nas około 1660 zł. I jest to pewnie jedna z tańszych opcji na nocleg w tym mieście, zapewniająca przy tym naprawdę dobry standard. Było czysto, główny pokój bardzo przestronny, z dużym łóżkiem, prywatną łazienką, bezpłatnym WiFi oraz prywatnym parkingiem. Dodatkowo, oferował bezpłatną kawę na recepcji w godzinach porannych. Według nas, nikt kto planuje aktywne poznawanie miasta, nie potrzebuje więcej. Idealne miejsce na bazę wypadową.

Kamil: *Co mnie zaskoczyło – w supermarketach są przygotowane miejsca z kilkoma rodzajami zaparzonej już kawy i czymś na śniadanie – wychodząc na poranne zakupy, wyjść z nich możemy już najedzeni. Kawa jest tutaj jednym z najpopularniejszych napoi i serwowana niemal wszędzie w tej samej postaci – z ekspresów przelewowych.*

Na cały drugi dzień w L.A. plan był jeden... Universal Studios Hollywood. Najdroższa wejściówka w naszym życiu – 109 USD za osobę na cały dzień. Oboje jednak zgodziliśmy się, że ta cena jest w pełni uzasadniona. Warto przyjechać na miejsce z samego rana, na kilkadziesiąt minut przed otwarciem, a bilet kupić na minimum kilka czy nawet kilkanaście dni przed planowaną wizytą (oczywiście przez oficjalną stronę studia: <https://www.universalstudioshollywood.com/>). Jeśli przydziecie w południe – kolejki mogą być bardzo długie. Ochroń obiektu prawdopodobnie limituje ilość osób w kompleksie i niekoniecznie może Wam się udać zobaczyć miejsce, pomimo zakupionego biletu, jeśli przyjdziecie w obieganej przez odwiedzających porze.



Pierwsze Chinatown odwiedzone w naszym życiu – właśnie w Los Angeles



Jest tutaj mnóstwo atrakcji i każdy odnajdzie tu miejsce związane ze swoją ulubioną kreskówką

Żenia: *Czy jeden dzień to wystarczająco na Universal Studios? Jeśli jesteście bez dzieci, to pewnie tak, jeśli z dziećmi, które mają swoich animowanych idoli, może się okazać, że zabraknie Wam czasu i trzeba będzie kupić niewiele droższy bilet uprawniający do wejścia na teren obiektu przez dwa dni.*

Z wielu źródeł słyszeliśmy by spróbować butterbeer – niestety, nie skusiliśmy... i teraz żałujemy. Za to zjedliśmy na terenie Universal jednego z najsmakowszych burgerów w USA, i zdecydowanie obiegającą od bajkowych wyobrażeń sałatkę. Zróbcie to za nas – omijajcie w Universal Studios restauracje, a napijcie się butterbeer.

Kamil: *A jak spędzić czas w Universal? My zaczęliśmy od wyjątkowo karkołomnej przejażdżki kolejką w klimacie Harry'ego Pottera. To zdecydowanie nie było na moje męskie nerwy. Przyznaję, że trasę przejechałem z zamkniętymi oczami. Głównie dlatego, że od dzieciństwa mam okrutny uraz do huśtawek i karuzeli... a tutaj było typowe 2 w 1. Wysiadłem wstrząśnięty. I zmieszany. Ale wytrzymałem. Pani Młoda bawiła się jednak za dwoje.*

Super był przejazd odkrytym autobusem wycieczkowym przez miasteczko Universal. Trwa on około godziny i przejeżdżamy w jego trakcie przez makiety takich miast, jak Nowy Jork oraz Londyn, tunele, gdzie kręcony był m.in. film

„Szybcy i Wściekli” oraz przez miejsce ze słynnym zegarem z filmu „Powrót do Przyszłości”.

Żenia: *Niewiarygodne wrażenie robi odgrywana na żywo scena z kultowego „Psycho” Alfreda Hitchcocka, w której pod motel, do bagażnika samochodu, morderca wynosi ciało, a następnie zmierza w naszym kierunku. Także „Duży, gruby kłamaczuch” (ang. „Big Fat Liar”) był tutaj kręcony, a trasa zwiedzania przebiega przez miejsce, gdzie symulowane były zmiany pogody, a jedna z uliczek zamienia się raptownie podczas ulewy w rwący potok. Byliśmy w samym centrum wydarzeń, które do tej pory widzieliśmy na ekranie telewizora. To naprawdę robi wrażenie!*

Genialnie zorganizowany jest tutaj Jurassic Park, którego kulminacyjnym punktem jest zjeżdżalnia wodna. Zasiadając w wagonie – mamy zjazd uwięziony wjazdem w taflę wody.

Uwielbiane przez dzieci i niektórych dorosłych, Minion, także mają tu swoje miejsce rozrywki, które zaczyna się kilkuminutową animowaną odprawą, wchodzącą w interakcję z uczestnikami i przechodzi w świetną animowaną historię, stawiającą widza w samym jej centrum.

W Universal jest mnóstwo angażujących, szalonych wręcz atrakcji – nie o wszystkich piszemy, nie na wszystkich też byliśmy. Z ciekawych miejsc, odnotujmy jeszcze pokaz efektów specjalnych pokazywa-

nych w wielkim budynku, gdzie przez około godzinę widzowie są świadkami realizowanych na żywo efektów specjalnych, odtwarzanych z największych kinowych hitów. Pokazy są imponujące, a dodatkową ich atrakcją jest zaangażowanie widzów. Przed rozpoczęciem pokazów, przy wejściu, chętni do bycia nie tylko widzami, ale i prezenterami, mogą zgłosić się na ochotnika do wyjścia na scenę. Zalecana tylko biegła znajomość angielskiego w tym wypadku.

Kamil: *Pokaz „Zwierząt Aktorów” był dla odmiany niemal modelowym cyrkowym pokazem – angażującym zwierzętami, których jednak z cyrkiem byśmy nie powiązali. Tutaj pierwszoplanową rolę odgrywały koty, psy, kury i chomiki... Okazuje się, że coś, co z perspektywy widza nie wymaga reżyserii i przygotowania jest jednak wynikiem ciężkiej, wielomiesięcznej pracy człowieka ze zwierzęciem.*

Podsumowując – Universal to królestwo filmu zrealizowane z rozmachem godnym największych superprodukcji. My spędziliśmy tu kilka długich godzin i jesteśmy pewni, że każdy z Was znajdzie tu coś, co albo przypomni mu jego ulubiony film lub bajkę, albo wręcz pozwoli być przez chwilę uczestnikiem scen z ukochaną produkcją. W naszej ocenie – absolutny top warty odwiedzenia i zasłużona ocena 10/10.

Yevheniia Romanchuk, Kamil Mucha

W Kobylich Górach wspomnieli powstańców styczniowych

25 stycznia w kompleksie leśnym koło Tarnogóry, w miejscu zwanym Kobyliimi Górąmi, odbyły się uroczystości związane z 157. rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego. Miejsce to wybrano nieprzypadkowo. To właśnie tu, w sąsiedztwie Tarnogóry i Sarzyny, w czasie Insurekcji Styczniowej koncentrowały się siły powstańcze pod dowództwem gen. Antoniego Jeziorańskiego.

Uroczystości w Kobylich Górach są organizowane od 2013 roku, ich inicjatorem jest Stowarzyszenie Przyjaciół Tarnogóry wraz z prezesem Edwardem Kakiem, i to właśnie on poprowadził sobotnią uroczystość. W lesie, wśród wzgórz i sosen, zebrało się kilkudziesięciu mieszkańców okolicznych wsi, by nie tylko wysłuchać historii, którą skrywają wzgórza, ale też złożyć hołd nieznanym bohaterom Powstania Styczniowego.

O tym, co wydarzyło się w okolicznych lasach, opowiedział regionalista Janusz Motyka. Jak wspominał, wiosną 1863 roku, w Żurawiczkach k. Przeworska, gen. Antoni Jeziorański sformował oddział ochotników, którzy ruszyli przez Wisłok w okolice Żołyni. Tam, z inicjatywy miejscowego proboszcza, zebrała się spora grupa powstańców zwierzbowanych na terenie Ordynacji Łańcuckiej. 26 kwietnia gen. Jeziorański poprowadził te połączone siły w kierunku granicy Galicji z Królestwem, do obozu w Kobylich Górach. Stąd powstańcy przeprowadzili się przez San, by wesprzeć powstanie.

– Równoległe z tworzeniem oddziałów przez księdza z Żołyni, inny ksiądz w Rudniku nad Sanem zachęcał ochotników do powstania i zgromadził znaczne siły w Dolinach k. Rudnika. Na naszym terenie zaczęły się zbierać znaczne siły powstańcze, liczące od półtora do dwóch tysięcy osób. Mniejszy obóz funkcjonował w Dolinach, większy w Kobylich Górach – wspominał Janusz Motyka. – Działo się to w okresie, kiedy cała okolica wrzała, bo pamiętajmy, że tuż za granicą

toczyły się walki. Część oddziałów, która została w nich poszkodowana, wracała do Galicji, na nasz teren do działających tu obozów, aby zaopatrzyć się w broń, materiały opatrunkowe, wyżywienie. Ówczesne władze Galicji początkowo patrzyły na całą sytuację przez palce, ale bardzo szybko się zorientowały, że sytuacja wymyka się im spod kontroli, ponieważ na naszym terenie pojawiło się bardzo dużo broni. Zaczęto urządzać polowania na kurierów, którzy wieźli dostawy broni. Powstańcy broń chowali w różnych miejscach. Kiedy w lesie brzoźniańskim, niedaleko leśniczówki odkryto znaczny skład broni, odtrąbiono to jako wielki sukces. Ta akcja przejścia broni zakończyła się pożarem lasu. Podobnie było w Majdanie i Kamieniu. Podpalano miejsca, które były zapleczem dla powstańców.

Regionalista wspominał też o środowiskach, które wspierały powstańców. – Oprócz zaplecza szlacheckiego z małych dworów, powstańców wspierali księża, którzy



O działaniach, jakie miały miejsce w Kobylich Górach, opowiedział Janusz Motyka

albo czynnie organizowali powstanie, albo duchowo wspierali jego uczestników. Kolejną grupą byli leśnicy, którzy w bardzo czynny sposób brali udział w walkach. Często też, jako ludzie lasu, byli przewodnikami, którzy pomagali powstańcom dotrzeć do ukrytych w lasach obozów. Piękną kartę zapisali też flisacy z Ulanowa. Oni z kolei, jako że mieli patent na poruszanie się rzekami przez wszystkie zabory, wykorzystywali swoje uprawnienia do przetrzymywania meldunków i materiałów – opowiadał w miejscu w którym istniał powstańczy obóz Janusz Motyka. – Propaganda austriacka wówczas chciała skłócić mieszkańców tych terenów. Wypuszczano wiele fałszywych informacji, które miały podburzać mieszkańców. Znana jest historia, kiedy w

czasie odpustu w Leżajsku rozpuszczono plotkę, że powstańcy od strony Brzyskiej Woli przedarli się przez kordon i idą rabować dwory. Wyruszyła ekspedycja, która miała ich zlikwidować, ale okazało się, że był to – mówiąc dzisiejszym językiem – fake news. Austriacy wykorzystywali każdy moment i każdą sposobność, by osłabić ruch powstańczy. Na naszym terenie do dnia dzisiejszego pozostało wiele miejsc uświęconych krwią powstańców, to m.in. Żołynia, Leżajsk, Rudnik nad Sanem, Krzeszów, Ulanów. Naszą ziemię krew powstańców bardzo mocno zrosiła.

Po wspomnieniu Janusza Motyki, przyszła kolej na poświęcenie krzyża z tablicą „W hołdzie nieznanemu bohaterowi Powstania Styczniowego 1863 roku”. Krzyż poświę-

cił proboszcz parafii w Tarnogórze, ks. Franciszek Partyka.

Uroczystości zorganizowało Stowarzyszenie Przyjaciół Tarnogóry, we współpracy z Radą Sołecką i Ochotniczą Strażą Pożarną z Tarnogóry. Oprócz mieszkańców okolicznych wsi, w uroczystości uczestniczyli harcerze z Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Sarzynie, poseł na Sejm RP Jerzy Paul oraz radni Rady Miejskiej w Nowej Sarzynie.

Członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Tarnogóry wspominają powstańców od kilku lat. Obelisk upamiętniający obóz stanął w Kobylich Górach w 2013 roku, rok później, w tym miejscu ustawiono tablicę informującą o wydarzeniach, jakie rozegrały się w lasach k. Tarnogóry.

(mn)

Wszystkim sąsiadom, przyjaciołom i znajomym
za pomoc i wsparcie w trudnych chwilach,
za tak liczne uczestnictwo w ostatniej drodze

ŚTP
STANISŁAWA MATUSIAKA

podziękowania składa
żona Barbara z rodziną

Panu Ordynatorowi Aleksandrowi Zielińskiemu,
wszystkim lekarzom, pielęgniarkom,
pracownikom OAiIT
za okazane serce i pomoc podczas ciężkiej choroby

ŚTP
STANISŁAWA MATUSIAKA

podziękowanie składa
żona Barbara z rodziną

Ścieżka obok Kościoła

Kto nie wierzy w diabła...

To nie wierzy w Ewangelię. A ta opisuje w wielu miejscach o istnieniu diabła, zwłaszcza, gdy Jezus Chrystus wielokrotnie wyrzucał diabła z ludzi przez niego opętanych.

Weźmy np. scenę z Ewangelii św. Łukasza – zacytujemy dosłownie: „A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego(diabła). >>Czego chcesz od nas Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem kim jesteś Święty Boży<<. Lecz Jezus rozkazał mu groźnie >>Milcz i wyjdź z niego<<. Wtedy zły duch rzucił (opętanego) na środek, nie wyrządzając mu żadnej szkody” (por. Łk 4, 31-33). Podobną scenę opisuje Ewangelista św. Marek (por. Mk 1, 23-26).

Mówi się ostatnio o przełożonym generalnym Jezuitów – ojcu Arturo Abascalu, który w sierpniu

ub. roku w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi miesięcznika „Templ”, stwierdził, że „diabeł nie istnieje”.

Jednak katechizm Kościoła Katolickiego, opierając się na Ewangeliach, mówi wprost coś przeciwnego. Międzynarodowe Stowarzyszenie Egzorcystów wydało oświadczenie, w którym wyjaśnia, że słowa jezuitów Abascala są niezgodne z prawdą i doświadczeniem egzorcystów – wyrzucających diabła z ludzi przez niego opętanych. O tym doświadczeniu może powiedzieć także jeden z egzorcystów diecezji ks. doktor Grzegorz Miszczak z Turbi. Zgłaszają się do niego, niestety coraz częściej, osoby proszące o uwolnienie od Złego Ducha. I to jest fakt.

Kiedys innego znanego egzorcystę ks. Gabriele Amortha zapyta-

no, czy to prawda, że czasami z opętanych osób wychodzą nawet różne przedmioty? Tak to prawda – odpowiedział egzorcysta. Z ust opętanych wydobywały się nawet krzyże, kamienie, gwoździe. I nie trzeba tłumaczyć, że sami ludzie ich nie połknęli. To zrobił diabeł! – zauważył ks. Amorth.

Natomiast prefekt Kongregacji kultu Bożego Stolicy Papieskiej kardynał Jorge Medina Estévez powiedział jasno: „każdy, kto twierdzi, że diabeł nie istnieje, nie posiada pełni wiary katolickiej”.

Słowem, kto nie wierzy w diabła, to nie wierzy w Ewangelię.

Ks. kan. Stanisław Knap z Turbi



ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Witold Danik, żył 83 lata, zm. 11.01, p. 24.01 w Stalowej Woli
Krystyna Pikula, żyła 82 lata, zm. 21.01, p. 25.01 w Stalowej Woli
Romualda Aluk, żyła 85 lat, zm. 21.01, p. 27.01 w Stalowej Woli
Helena Tworzydło, żyła 86 lat, zm. 22.01, p. 25.01 w Stalowej Woli
Ryszard Wieczorek, żył 65 lat, zm. 22.01, p. 25.01 w Zaklikowie
Irena Tużnik, żyła 92 lata, zm. 23.01, p. 27.01 w Stalowej Woli
Marek Parus, żył 60 lat, zm. 24.01, p. 29.01 w Stalowej Woli
Danuta Gil, żyła 65 lat, zm. 25.01, p. 28.01 w Stalowej Woli
Halina Latko, żyła 90 lat, zm. 25.01, p. 29.01 w Nisku
Weronika Potocka, żyła 87 lat, zm. 25.01, p. 29.01 w Nowosielcu
Piotr Piątek, żył 65 lat, zm. 25.01, p. 30.01 w Zarzeczu
Ryszard Swół, żył 63 lata, zm. 27.01, p. 29.01 w Stalowej Woli
Stanisław Soja, żył 66 lat, zm. 27.01, p. 31.01 w Stalowej Woli
Olga Górczyca, żyła 86 lat, zm. 28.01, p. 31.01 w Nisku
Zenobia Kawalec, żyła 89 lat, zm. 28.01, p. 1.02 w Stalowej Woli

Dane z zakładów pogrzebowych: **Memento i Pro Morte** w Stalowej Woli oraz z tablic informacyjnych na terenie Niska

13 czerwca 1940. Ze Stalowej Woli do Auschwitz

Pierwszy transport

Dzień 18 maja 1940 roku był pochmurny. Rano mżył deszcz. Stalową Wolę, pobliski Rozwadow i Nisko otoczyło niemieckie wojsko, żandarmeria i policja.

Kronikarz klasztorny zanotował: *Od 4-tej rano policja wychwytuje mężczyzn, toteż popłoch i cisza. Organista nie przyszedł grać, brak też ministrantów (...)* Około 8-ej dzwoni policja i pytają o mieszkanie H. Kucy, po objaśnieniu odchodzą, za chwilę 8.40 o. Kasjan (Stanisław Wolak – przyp. autora) udaje się do szkoły, a oni wracają od Kucy za nim. Mówimy, że ludzie powiedzą, że go zabrali. Tymczasem pokazuje się, że rzeczywiście został uwięziony i wywieziony ok. 11-ej w stronę Niska. Zabrano kilka osób, gdy nie znaleziono syna poszukiwanego, zabrano ojca. Po południu upadł na chwilę o. Ir. (ojciec Ireneusz – przyp. autora) i oznajmił, że z Niska także zabrano księdza proboszcza i gromadę inteligencji (...).

Aresztowania w Rozwadowie

Zabierano przeważnie mężczyzn, kierując się sporządzonymi wcześniej listami. Aresztowania odbywały się jako część akcji „Ausserordentliche Befriedigungs”. Chodziło w niej Niemcom o to, aby jak najprędzej zlikwidować osoby politycznie niebezpieczne, które mogą organizować opór i skutecznie nim kierować. Uznawali, że polska inteligencja będzie owym „kierownikiem walki”. I tak było w istocie na samym początku okupacji.

18 maja 1940 roku w Rozwadowie zostało aresztowanych dwadzieścia jeden osób, umieszczono ich najpierw w więzieniu w Tarnowie a potem 14 czerwca wywieziono do obozu w Auschwitz. Obozu nie przeżyli: Mozes Band, Abraham Eimer, Józef Gaj, Ludwik Graż, Tadeusz Kogut, Edmund Łowicki, Stanisław Mytyk, Józef Niciejewski, Stanisław Szymański, bracia Ludwik i Stanisław Żurawscy. W rękach niemieckich znaleźli się ponadto: Michał Krzemiński, Eugeniusz Mścisz, ojciec Kasjan czyli ks. Stanisław Wolak, Stanisław Babiarczyk, Edward Geissler, Stanisław Kobyłański, Kazimierz Krupa, Feliks Mytyk, Stanisław Sobal.

Wszystkich aresztowanych z Rozwadowa przewieziono do Niska, a potem do więzienia w Tarnowie. Znaleźli się w pierwszym transporcie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tego dnia w Stalowej Woli aresztowano około czterdziestu osób. Nie wszystkich ujętych wywieziono do więzienia w Tarnowie, niektórych, po krótkim zatrzymaniu, zwolniono. Takie przypadki były we wszystkich miejscowościach.

Z Zakładów Południowych do Tarnowa

Tego samego dnia ze Stalowej Woli zostali wywiezieni: Irena Gawdzikowa, Roman Juszkiewicz, Kazimierz Wajn-

bergier, Alojzy Holeksa, Adam Kasprzyk, Franciszek Rupala, Jan Kajzer, Dionizy Koman, Marian Białecki, Władysław Majewski, Marian Boguszewski, Karol Dyzyng, Jan Haberliński, Stanisław Krauss, Bogumił Wolski, Stefan Ciszewski, Augustyn Pająk, Bolesław Olszewski, Roman Jaskiewicz, Jerzy Pich, Stanisław Przeżożny, Marian Szolc, Jan Zatościański, Kazimierz Zahorecki, Witold Szczepkowski, Bolesław Bąk, Jerzy Filip, Władysław Szurek.

Aresztowania w Stalowej Woli nie miały jednoznacznego charakteru, ponieważ oprócz inteligencji, głównie technicznej, zaaresztowano także osoby związane z już istniejącą konspiracją antyniemiecką.

Maria Gajdzińska, wspominając majowe aresztowania, powiedziała po latach: *Dionizy Koman został po kilku miesiącach swojej pracy konspiracyjnej aresztowany razem z grupą kilkunastu młodych inżynierów i techników pracujących wówczas z nim i ze mną w biurze Zakładów w Stalowej Woli. Inż. Zahorecki, technolog Zatościański zostali zamordowani w czasie śledztwa w więzieniu w Tarnowie a Koman, który wszystkiemu do końca zaprzeczał, zmarł kilka miesięcy później w Oświęcimiu.*

Dla ujawnionych konspiratorów ratunku nie było – czekał ich obóz. Aresztowane 18 maja 24 osoby ze Stalowej Woli, po pobycie w tarnowskim więzieniu, a następnie bardzo krótkim pobycie w oświęcimskim obozie, przewieziono z powrotem do Tarnowa i poddano przesłuchaniom. Trzeba powiedzieć, że niemieckie kierownictwo stalowowolskich Zakładów wystąpiło z wnioskiem, aby aresztowanych pracowników, zamiast trzymać w obozie czy więzieniu, wykorzystać w produkcji zbrojeniowej, zwłaszcza, że uwięzieni byli bardzo dobrymi fachowcami. Po ostrych przesłuchaniach, gdy Niemcy uznali, że część z ujętych nie konspirowała, zdecydowali się ich uwolnić, nakazując meldować się w placówce gestapo w Stalowej Woli. Wcześniej, jeszcze przed wyjściem, wszyscy zwalniani musieli podpisać zobowiązanie lojalności, a więc, że nie będą działać na szkodę Niemców, i o każdym zauważonym przypadku niesubordynacji i oporu przeciw nowemu porządkowi zameldują gestapo. Ponadto mieli obowiązek pracować w stalowowolskich zakładach zbrojeniowych – dzisiejszej Hucie.

Aby przybliżyć los aresztantów, warto przedstawić fragment relacji jednego z nich, Jerzego Filipa. Otóż po przesłuchaniach majowych, wszystkich skierowano transportem do Oświęcimia. Obóz koncentracyjny zaczynał wówczas

„pracę”. Dr Aleksandra Pietrzyk, zajmująca się historią obozu oświęcimskiego, stwierdziła tak: *Transport 13 czerwca był pierwszym transportem Polaków, więźniów politycznych, wysłanych z tarnowskiego więzienia do Oświęcimia. W tym dniu odprowadzono więźniów do łaźni miejskiej, skąd po kąpiel i dezynfekcji odzieży, o świcie dnia następnego, pod eskortą policji niemieckiej przepędzono ich przez ulice Tarnowa na rampę kolejową i załadowano do uprzednio przygotowanych wagonów. W ewidencji więziennej jest odnotowany jako transport Auschwitz 753 G (gestapo). Do Oświęcimia przybyło 728 więźniów. Oznaczono ich numerami od 31-753. (...)*

Znowu w Tarnowie

Przy sprawdzaniu więźniów już w Oświęcimiu okazało się, że stalowowolskiej grupy nie ujęto na liście. Zabrano ich z powrotem do Tarnowa, i jak wspomina J. Filip: *Po powrocie do tarnowskiego więzienia posadzono nas do pojedynczych cel, dla tzw. niebezpiecznych więźniów politycznych. Był to oddział IV E, znajdował się na czwartym piętrze, w jakimś bocznym skrzydle. Siedzenie w pojedynczej celi okazało się istną torturą. Całe dnie siedziało się beczynn timer, rozpamiętując całą swoją przeszłość. Rano podawano nam gorzką kawę prawdopodobnie przyrządzaną z palonych żółdzi, do tego 5 dkg chleba, na tzw. obiad żurek z żytnich otręb, bez żadnej kaszy, ani jarzyn, ani nawet kawałka ziemniaka. Na kolację ta sama kawa tylko już bez chleba. Nic dziwnego, że po kilku tygodniach został z człowieka tylko szkielet ledwie stojący na nogach.*

Na pierwszy ogień wzięli inżyniera Zahoreckiego. *Na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że się powiesił w celi i rano wyniesiono trupa, a na jego miejsce posadzono adwokata z Tarnowa – Rozwadowskiego. Następny poszedł na przesłuchanie technik Zatościański. Tego też znaleziono nad ranem, powieszzonego na kaloryferze. Obok niego była karteczka, na której napisał, że przeprasza swoich kolegów ze Stalowej Woli, których usypał, ale nie mógł już wytrzymać bicia. Skąd miał kartkę i obówek, tego nikt nie wiedział (...)* Później przesłuchiowano nas kolejno po kilka razy. Najdotkliwsze dla mnie było drugie przesłuchanie. Przesłuchiwał gestapowiec, który miał tłumacza, podobno Ukrainka bijącego na każde skinienie. A robił to z wprawą zawodowego oprawcy. Mimo że nie korzystałem z jego usług jako tłumacza, znałem dobrze język niemiecki, nie wymagałem się od jego tych drugich usług. Każda moja odpowiedź „Nein” czy „Ich weiss nicht” kwitowana była biciem. Dwa razy przy tym straciłem przytomność.



Antoni Ostrowskiego udało się uwolnić z obozu

Kiedy na wpół przytomny upadłem na podłogę, czułem jeszcze, że kopał mnie po głowie, rękach i brzuchu. Po tym przesłuchaniu odprowadzono mnie do celi, gdyż nie mogłem dojść o własnych siłach i rzucono na prycę. Kiedy jako tako przyszedłem do siebie okazało się przy podaniu żurku na obiad, że nie dojdę z menażką do drzwi. Wtedy strażnik nalał mi tego żurku i menażkę postawił przy prycy. Okazało się, że nie mogę w ręce utrzymać łyżki; obie dłonie i palce miałem straszliwie spuchnięte i obolałe. Zrezygnowałem z łyżki i jakoś bezpośrednio z menażki udało mi się wypić trochę zupy. Po południu przyszedł do celi Sękalski (strażnik więzienny pomagający Polakom, który potem w obawie przed aresztowaniem musiał ratować się ucieczką – przyp. autora), żeby mnie ostrzec, że w dzień na prycę leżeć nie wolno, dopiero po wieczornym apelu. Kiedy mnie zobaczył z bliska, zrozumiał co się stało, nakarmił resztą ostygłej już zupy i przyniósł trochę chleba. Prawe oko miałem tak spuchnięte, że nie mogłem nawet palcami rozezrzeć powiek, aby się przekonać czy widzę. U nasady nosa miałem rany chyba od kopnięcia. Mniej więcej po tygodniu od tego przesłuchania wypadła dla naszego oddziału kąpiel. Chodziłem już o własnych siłach. Kiedy w łaźni się rozebrałem i stanąłem pod prysznicem, wzbudziłem powszechną sensację. Wszyscy mnie oglądali jak jakiś okaz. Cały byłem siny, trudno było się doszukać kawałka normalnego ciała. Najwięcej ubolewał nade mną adwokat Rozwadowski. Nie wiedział biedny, że już następnego dnia będzie przesłuchiwany i powiesi się na tym samym kaloryferze, co jego poprzednik Zatościański. Aleksandra Pietrzyk przytacza takie oto dane na temat dwóch więźniów ze Stalowej Woli:

Inż. Zatościański Jan ze Stalowej Woli, powieszony w czasie śledztwa 18 VI 1940 r. W jego teczce osobowej znajduje się świadectwo zgonu wystawione przez lekarza więziennego Hrycelaka, który stwierdza śmierć przez powieszenie się, wykluczając śmierć przypadkową lub działania ręki obcej. W rubryce mówiącej o losach więźnia jest zapis „+ erfängt 14,20 Uhr” (powieszony).

Inż. Zahorecki Kazimierz ze Stalowej Woli, powieszony w czasie śledztwa 25 VI 1940 r. W teczce osobowej jest zachowane świadectwo zgonu wydane przez lekarza Hrycelaka, który stwierdza: „Na podstawie bruzdy wisielczej

oraz braku jakichkolwiek innych obrażeń cielesnych na ciele wisielca, stwierdzam, że śmierć nastąpiła przez powieszenie, a nie została zadana obcą ręką”. W rubryce mówiącej o losach więźnia jest zapis: „erfängt 3,50 +”, również w księdze na stronie więźniów ubitych obok nazwiska jest podany zapis, z tym że jeszcze jest litera G czyli gestapo...

Zginęli w więzieniu

Czy Zahorecki i Zatościański popełnili samobójstwo? Skąd na przykład Zatościański miał obówek i papier? Na fizycznej „obróbce” więźniów sprawa się nie kończyła. Wtłaczano do mózgu myśl o przyjęciu volkslisty, np. Filipowi przypomniawszy że jego matka nosiła nazwisko Boehm (w trzy lata później została aresztowana i była więziona w Jarosławiu oraz Tarnowie). Troje zdecydowało się i wyszli wolni. Jednak jeden z nich potem współpracował z AK, w jego mieszkaniu słuchano audycji radiowych z zagranicy.

Stalowowolska grupa, po więziennej i obozowej wędrówce, wróciła do domu na przełomie sierpnia i września 1940 roku, ale już w niepełnym składzie. W tarnowskim więzieniu zginęli: Jan Zatościański, Kazimierz Zahorecki, w Auschwitz natomiast: Dionizy Koman, Marian Białecki, Władysław Majewski, Marian Boguszewski, Karol Dyzyng, Jan Haberliński, Augustyn Pająk, Witold Szczepkowski. Nieznany jest los Stefana Ciszewskiego, a Jerzy Pich osadzony w Oświęcimiu przeżył obóz i doczekał wyzwolenia.

Dwóch ze zwolnionych we wrześniu 1940 roku – Bolesława Olszewskiego i Bolesława Bąka – podejrzewano w Zakładach o kolaborację z Niemcami. Tymczasem w kwietniu 1941 roku ponownie dostali się w ręce gestapo, tym razem nie wypuszczono ich. Olszewski przeżył w obozie, Bąk przeżył Oświęcim. Cena, jaką zapłacili za rozwianie wątpliwości, była wysoka.

Więźniowie z Niska

Jak mówią sprawozdania, po majowych aresztowaniach do tarnowskiego więzienia z Niska wyszły dwa transporty z 94 więźniami, ze Stalowej Woli natomiast jeden transport z 24 aresztowanymi. Oczywiście są to dane tylko administracyjne, bowiem część ludzi wziętych z Zakładów czy z samej Stalowej Woli, wysłano z Niska. Gwoli kronikarskiej powinności na-

leży zaznaczyć, że z okrażonego 18 maja 1940 roku Niska zostali aresztowani: ks. Stanisław Węgrzynowski, burmistrz Jan Filip, dr Stefan Pizło, sędzia Kazimierz Andrysik, adwokat Tadeusz Kłoczek, dyr. Gimnazjum i liceum dr Zdzisław Londoński, dyrektor Kasy Stefczyka Antoni Ostrowski, kierownik Akcyi i Monopoli Wojciech Kapusta, Jan Stojakowski, dyrektor dóbr Franckego – Jan Gazda, restaurator Mieczysław Jagodziński, magazynier Józef Durski, przedsiębiorca Władysław Piłat, komendant straży pożarnej Antoni Ostrowski, Stanisław Zid, urzędnik pocztowy Andrzej Baranowicz, urzędnik Władysław Moskwa, działacz socjalistyczny Karol Bajak, Zygmunt Sobolewski (za ojca pracującego w elektrowni Ozet), Stanisław Bełżyński.

Wszyscy przeszli szlak od Niska, poprzez więzienie w Tarnowie i obóz w Oświęcimiu. Niektórym udało się przeżyć, m.in. Jozefowi Durskiemu, Zygmuntowi Sobolewskiemu, Mieczysławowi Jagodzińskiemu, wykupionemu w 1942 r. komendantowi Ochotniczej Straży Pożarnej Antoniemu Ostrowskiemu, Julianowi Gaździe. Władysław Piłat w październiku 1944 roku zbiegł z obozu. 18 maja 1940 r. aresztowano także Helenę Kapustę (córkę Wojciecha, również aresztowanego), Marię Wierbińską, Irenę Sitarz, Bronisławę Kolińską. Kobiety przewieziono do Tarnowa, a potem do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

Konspiracja nie upadła

Słusznie Niemcy oceniali możliwości inteligencji, upatrując w niej członków „sfery kierowniczej” antyniemieckiego oporu. Niektórzy z aresztowanych odgrywali później czołową rolę w podziemiu, jak np. Stanisław Bełżyński, Alojzy Holeksa. Stalowa Wola straciła w wyniku majowych aresztowań czołową konspiracji. Zginęli przecież Dionizy Koman, Jan Zatościański, Kazimierz Zahorecki i przede wszystkim wcześniej aresztowany Marian Szolc oraz Karol Dyzyng utrzymujący stałe kontakty z Warszawą.

Strukturę Związku Walki Zbrojnej w Stalowej Woli odtworzone dość szybko. Na czele komendy obwodu stanął w połowie 1940 roku Kazimierz Piłat. Wkrótce też konspiracja zaczęła się rozszerzać poza kręgi inteligencji technicznej i obejmować robotników.

Dionizy Garbacz

Nim uzyskali certyfikat, 500 ton produktu trafiło na składowisko

Robią nawóz z zielonych odpadów

Od blisko pół roku Zakład Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Stalowej Woli produkuje certyfikowany polepszacz glebowy o handlowej nazwie „Glebowitka”. Kosztuje 15 zł za tonę.

Glebowitka” to zmielone, kompostowane i przesiane na oczkach o średnicy 20 mm niezanieczyszczone odpady zielone (trawa, liście, kwiaty, kora, gałęzie). By wprowadzić ją na rynek, zakład musiał uzyskać stosowny certyfikat z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, udzielony na podstawie badań polepszacza, przeprowadzonych przez akredytowane instytucje.

Mają certyfikat, mogą sprzedawać

Certyfikat został przyznany w połowie sierpnia 2019 r. Zgromadzony do tego czasu polepszacz, a było tego prawie 500 ton, musiał więc w ubiegłym roku trafić na składowisko odpadów (wszystko, co zakład wytworzy z odpadów, może przechowywać u siebie tylko przez rok).

Teraz produkt sukcesywnie gromadzony jest w przymie na zakładowym placu, skąd kupujący zabie-

rają go na własne potrzeby. W ciągu roku, stalowowski zakład może wyprodukować ok. tysiąc ton „Glebowitki” i jeśli zajdzie potrzeba, to może ją przesiewać na sicie 10-mm, by była jeszcze bardziej drobnoziarnista.

– To ekologiczny środek poprawiający właściwości gleby, ma liczne zalety naturalnego nawozu. Znakomicie nadaje się do upraw rolnych, do ogrodnictwa i sadownictwa – mówi Kamil Muciek, kierownik ZMBPOK w Stalowej Woli.

Powrót segregacji BIO

Do produkcji „Glebowitki” mogą być też używane bioodpady, czyli odpadki organiczne ulegające naturalnemu rozkładowi (kuchenne, biodegradowalne i zielone). Przypomnijmy, iż brązowe pojemniki, w których są zbierane, wróciły do stalowowskich pergoli w połowie 2019 r. (po raz pierwszy wprowa-

Zasady segregacji BIO-odpadów

Do brązowego pojemnika

WRZUCAMY:

części roślin, resztki jedzenia, odpady warzywne i owocowe, fusy z kawy i herbaty, owoce, skorupki jajek, słoma, siano i trociny, warzywa, zepsute przetwory owocowe/warzywne

NIE WRZUCAMY:

drewno impregnowane, kości, tłuszcz, mięso i odchody zwierząt, kurz zebrany w odkurzaczu, popiół z węgla kamiennego, olej jadalny, płyty wiórowe i pilśniowe, ziemia, żwir, kamienie

dzono je pod koniec w 2013 r., ale po roku wycofano z powodów ekonomicznych). Ich powrót, to skutek niedawnej zmiany przepisów o gospodarce odpadami. Z powodu swej specyfiki, bioodpady w pergolach muszą być pod zadaszeniem i odbierane przynajmniej raz w tygo-



„Glebowitka” z wyglądu przypomina żyzną ziemię

dniu. Jeśli mieszkamy w domu jednorodzinnym, to odpady BIO możemy też sami kompostować.

Za brudne do produkcji

Aby jednak mogły posłużyć do produkcji „Glebowitki”, to powinny to być odpady czyste, czyli nie zawierający niedozwolonych w frakcji BIO kości zwierzęcych, popiołu i kamieni, drewna lakierowanego, olejów i wiór drewnopochodnych, a przede wszystkim – co jest plagą selektywnej zbiórki surowców nieplastikowych – reklamówek i toreb foliowych, w których takie odpa-

dy są często wrzucane do brązowych pojemników. Tymczasem odpady BIO można wyrzucać tylko w opakowaniach biodegradowalnych, a najlepiej kompostowalnych, np. z papieru, ale niezadrukowanych. Opakowania biodegradowalne właściwe do kompostowania mają znaczek z roślinką.

Niestety, bioodpady zbierane w Stalowej Woli są jeszcze zbyt zanieczyszczone, by można je było używać do produkcji „Glebowitki”. O tym, jak je prawidłowo segregować, czytaj w ramce.

(jar)

W oparach popiołu

146 ton popiołu zgromadzili w 2019 r. w ramach selektywnej zbiórki mieszkańcy Stalowej Woli. Wielkość tego odpadu w mieście systematycznie spada, ale coraz więcej produkują go okoliczne gminy.

W 2017 r. sama Stalowa Wola dostarczyła na lokalne składowisko 182 tony popiołu, w 2018 r. było tego 161 ton, a w roku 2019 – 146 ton. Tutaj produkują go oczywiście głównie domki jednorodzinne (mamy ich w mieście 3100), gdzie jest zbierany w metalowych pojemnikach. Gdy MZK odbiera ten odpad, to samochody-śmieciarki zabierają tylko popiół, by nie zanieczyszczał on odpadów zmieszanych.

Ale w tych samych latach rosła wielkość popiołu wytwarzana w 11 gminach, które dostarczają swoje odpady do stalowowskiego zakładu. Oto ta statystyka (w nawiasach łączna waga popiołów ze Stalowej Woli i gmin). I tak w 2017 r. gminy dostarczyły na składowisko 481 ton popiołu (633), w 2018 r. – 701 ton (862), a w 2019 r. – 884 tony (1030).

Niestety, popiół często wyrzucany jest w workach razem z odpadami zmieszanymi, co przy ich przerobie

stwarza duże problemy na linii sortowniczej i potem przy produkcji biogazu (jest zbyt zanieczyszczony), który powstaje z materii organicznej wybranej ze strumienia tychże odpadów.

Raz w roku, próbki dostarczanego popiołu badane są na zlecenie zakładu w akredytowanym, zewnętrznym laboratorium. Sprawdza ono, czy popiół spełnia normy zawartości różnych związków i substancji.

(jar)



To nie hala w jakiejś cementowni. Tak wygląda miejsce przyjęcia zmieszanych odpadów komunalnych w zakładzie ich przetwarzania w Stalowej Woli, gdy odpady te trafiają tu zanieczyszczone popiołem

To, czego nie segregujemy, nie wrzucamy jak leci do jednego pojemnika na śmieci

Zamieszanie z odpadami zmieszanymi

Panuje dość powszechne przekonanie, że do zmieszanych odpadów komunalnych można wyrzucić – poza surowcami zbieranymi w ramach selektywnej zbiórki (papier, szkło, plastik, metal) – praktycznie wszystko. Otóż nie.

Zasady poprawnej selektywnej zbiórki określają bowiem, co można wrzucić do pojemnika na odpady zmieszane.

Co się nadaje, a co nie

Co więc wyrzucamy do pojemnika na odpady zmieszane? Lista jest długa:

gąbki do kąpieli, szmatki, kurz z odkurzacza, maszynki do golenia, mięso, ryby, resztki zwierzęce, nabiał, ser, jaja (ale nie same skorupki), cukierki, czekoladki, długopisy, flamastry, doniczki, świeczki, niedopałki papierosów, odchody zwierząt, olej do smażenia, paragony ze sklepu/bankomatu, pergamin, piasek, plastikowe opakowania po tłuszczu, porcelana, fajans, produkty higieniczne (pieluchy, pałeczki higieniczne, bandaż, podpaski, tampony, wata), produkty skórzane, futrzane, zużyte torebki po herbacie, włosy, sierść, pióra, zatłuszczony papier, zapalniczki (puste), zbite naczynia, szklanki, kieliszki, zużyte ręczniki papierowe, chusteczki higieniczne, zużyte ubrania, tekstylia,

obuwie, styropian, żwirek czy trociny z kuwet dla zwierząt.

A czego przede wszystkim nie wyrzucamy do kontenera na odpady zmieszane?

Odpadów wielkogabarytowych, odpadów budowlanych i rozbiórkowych, zużytych opon, baterii, akumulatorów, chemikali, leków (te przyjmują apteki), odpadów medycznych, świetlówek, opakowań po środkach ochrony roślin, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

To jednak teoria, bo w odpadach zmieszanych, jakie odbiera zakład w Stalowej Woli, pełno jest najróżniejszych rzeczy, które nie powinny tu trafić w tym strumieniu, np. gruzu, szkła okiennego, ceramiki, opon, a trafiają się nawet takie kwiatki, jak... silniki.

Kąć w rupieciarni

To wszystko, czego nie powinniśmy wrzucać do odpadów zmieszanych (w tym odpady problematyczne i niebezpieczne), bezpłatnie przyjmują PSZOK-i (Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych). W Stalowej Woli działają dwie takie tzw.

rupieciarnie: przy ul. 1 Sierpnia 18a (obok torów za Halą Targową) i przy ul. COP 38, obok Zakładu Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych.

Dodajmy, iż wystawione obok pergoli odpady wielkogabarytowe oraz sprzęt RTV i AGD (tzw. elektrograty), MZK odbiera w wyznaczonych terminach na terenie miasta. A przy rupieciarni na ul. COP, od maja 2016 r. działa też Kąć Rzeczy Używanych. To miejsce, gdzie na zasadzie bezgotówkowej wymiany, mieszkańcy Stalowej Woli mogą przywozić niepotrzebne w domu meble, krzesła, stoły, zabawki, wyroby ceramiczne i szklane, a także sprzęt AGD i RTV.

Warunkiem jest to, aby przedmioty te były sprawne, nieuszkodzone i w dobrym stanie technicznym. Zdający, bezpłatnie zostawia przedmioty w Kąci, a nabywca darmo je zabiera, wypełniając dokument nieodpłatnego nabycia. Jeśli przedmiot nie znajdzie nabywcy przez okres 3 miesięcy, trafia do strefy odpadów, gdzie będzie właściwie zagospodarowany. (SJ)

Spółdzielczość ma perspektywy

Rozmowa z RYSZARDEM JAŚKOWSKIM, prezesem Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem”, byłym prezesem i wiceprezesem „Społem” w Stalowej Woli.

– Jak wygląda „Społem” pod pana zwierzchnictwem?

– Już szmat czasu jestem w Warszawie, ponieważ 1 kwietnia 2005 roku zostałem wybrany w wyniku konkursu na wiceprezesa Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie, i po 12 latach, również 1 kwietnia 2017 r. Rada Nadzorcza Związku powierzyła mi obowiązki prezesa Zarządu. Niedługo minie 3 lata, jak piastuję ten urząd. Skupiamy prawie wszystkie spółdzielnie społemowskie w Polsce, poza nielicznymi, bo nie ma obowiązku przynależności do Związku. Ale 240 spółdzielni na 280 jest w tej chwili zrzeszonych w Krajowym Związku „Społem”. Są to duże podmioty, jak spółdzielnia w Białymstoku, która zatrudnia 1700 osób, ale też są spółdzielnie małe, gdzie pracuje kilka osób.

Warunkiem żeby spółdzielnia funkcjonowała, jest minimum 10 członków, bo to jest organizacja trochę inna niż spółki, ale majątek spółdzielni, też jest prywatną własnością jej członków.

W tamtym roku obchodziliśmy 150. rocznicę powstania spółdzielczości konsumenckiej w Polsce, choć nie od początku pod znakiem „Społem”, bo dopiero w 1906 r. tę nazwę wymyślił dla nas Stefan Żeromski. Dodatkowo, tak się złożyło, że w ubiegłym roku mieliśmy 50. Zjazd „Społem” w historii organizacji. Jubileusz pokrył się czasowo z tym Zjazdem, przy dużej frekwencji przedstawicieli spółdzielni uzyskaliśmy jako zarząd bardzo dobre absolutorium i wytyczone zostały kierunkowe uchwały na kolejne 4 lata, które będziemy realizować.

– A czym jest dla pana spółdzielczość?

– Dla mnie to całe życie. Pierwszą pracę rozpocząłem w „Społem” w Stalowej Woli. Przyjmował mnie do pracy nieżyjący już prezes Stanisław Libicz. Tutaj przepracowałem 20 lat, od referenta po prezesa, którą to funkcję objąłem w 1992 r. w sytuacji, gdy spółdzielnia znajdowała się „na zakręcie” swojej historii. Następowaly wówczas znaczne zmiany w handlu i odebrano nam wiele sklepów, hurtownię, straciliśmy wielu pracowników w wyniku tzw. prywatyzacji handlu. Udało się przez kilka lat odbudować potencjał spółdzielni. Za przysłowiową złotówkę od HSW nabyliśmy kilka obiektów np. Jubilat, pawilony na osiedlu 25-lecia, kilka sklepów „uratowaliśmy” w Urzędzie Miasta, odzyskaliśmy hurtownię od PHS-u i pamiętam, że pod koniec lat 90. zatrudnialiśmy 427 pracowników, będąc jedną z większych firm w mieście.

Często powtarzam, że jeśli ktoś zacznie pracować w spółdzielczości, to wiąże się z nią na całe życie. To jest bardzo piękna organizacja, gdzie wszyscy członkowie są sobie równi. Każdy ma jeden głos, niezależnie od ilości udziałów. To jest prawdziwa demokracja wewnątrzspółdzielcza.

Po trudnych latach 90., przez specustawę, która została przegłosowa-



Ryszard Jaśkowski opowiedział o stanie i planach spółdzielni „Społem” pod jego kierownictwem

na w parlamencie, istniało bardzo duże ryzyko, że spółdzielczość zniknie jako działalność z mapy gospodarczej Polski. To był „zamach” na spółdzielczość. Udało nam się jednak te trudne chwile przetrwać i w następnych latach przy aktywnym udziale członków spółdzielni obrać właściwy kurs na rozwój.

– Jest pan weteranem spółdzielczości. Jak zmieniła się ona na przestrzeni lat z pańskiej perspektywy?

– Może za wcześniej mówić, że jestem weteranem (śmiech). Nie czuję się nim. Mam jeszcze dużo energii, by pracować i naszą organizację rozwijać. Od piętnastu lat robię to w Warszawie. Udało mi się przez ten okres powołać do życia spółkę Krajowa Platforma Handlowa „Społem”, gdyż ustawa zakazuje prowadzić Związkowi działalność gospodarczą i przez ostatnie 10 lat wprowadziliśmy, i z powodzeniem sprzedajemy, markę własną „Społem”. Marki własne są dzisiaj ważnym towarem w każdej sieci. Mamy tych produktów ponad 200 i będziemy je rozwijać, tym bardziej, że spółdzielnie zadeklarowały, że markę „Społem” trzeba wzmocnić. Zarówno pod względem ilości, jak i eksponowania na naszych półkach. Nie mówię tylko o Stalowej Woli, ale o 3000 sklepów, które mamy w Polsce. Jest również program lojalnościowy „Społem znaczy Razem”, który powstał w naszym Związku. W Stalowej Woli świetnie się przyjął i korzysta z niego dużo osób. W Polsce mamy prawie milion kart. Jest to program działający online, więc mając kartę „Społem znaczy Razem”, można zbierać punkty w 64 spółdzielniach. Program został wdrożony kilka lat temu i ciągle się rozwija. Zastąpił on dawną kartę klienta „Społem” i było to bardzo dobre posunięcie. Organizujemy też dla spółdzielni wspólne zakupy energii, gazu oraz modną teraz fotowoltaikę, jako programy dla wszystkich chcących wziąć udział w tych przedsięwzięciach.

– Jakie wyzwania stoją obecnie przed zarządami poszczególnych spółdzielni „Społem”?

– Przede wszystkim, utrzymanie i rozwój spółdzielni. Żyjemy w czasach trudnej konkurencji. Dzisiaj, niestety, przykro to powiedzieć, poza kilkoma ostatnimi latami, żaden z rządów nie zrobił nic, by ograniczyć inwazję zagranicznego kapitału w Polsce. Większość Polaków nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że duże sieci handlowe to sklepy z zagranicznym kapitałem, który stanowi w Polsce już 75 proc. rynku, a polskim sklepom została reszta. Rzecz w tym, żeby te 25 proc. uratować i pozwolić im konkurować na zdrowych zasadach. Tamci mają ogromne kapitały, my, tylko tyle ile wypracujemy, płacąc przy tym uczciwie podatki. Udział „Społem” w rynku jest dziś niewielki, choć można powiedzieć, że 7,2 mld złotych obrotów, 3000 sklepów, 150 piekarni, około 200 zakładów gastronomicznych, w tym 3 w Stalowej Woli, robią wrażenie. Mamy swoje ośrodki czasowe, sporo obiektów wynajmowanych. Jesteśmy ciągle silną organizacją, mającą perspektywę rozwoju. Dzisiaj musimy dokonać synergii w naszym działaniu, nie tylko na szczeblu wojewódzkim, ale i ogólnopolskim. Od paru lat walczę o to, by spółdzielnie funkcjonujące w miastach przez tę synergię doszły do wspólnej działalności handlowej i okołohandlowej. Do wspólnych zakupów towarów sprzedawanych w sklepie, surowców, kas fiskalnych. Jeżeli będziemy to robić wspólnie, jak największą liczbą spółdzielni, mamy gwarancję, że osiągniemy lepsze warunki zakupowe, a to się przełoży na lepsze warunki sprzedażowe dla klientów.

– Był pan przez wiele lat wiceprezesem i prezesem spółdzielni „Społem” w Stalowej Woli. Jak pan ją ocenia, stojąc nieco z boku?

– Cały czas jestem jej członkiem i mam kontakt z moją rodzimą spółdzielnią. Tu rozpocząłem swoją pierwszą pracę i zawsze będę ją

wspierał. Byłem nawet przez jedną kadencję przewodniczącym Rady Nadzorczej. Często powtarzam będąc w innych spółdzielniach, że jestem prezesem ze Stalowej Woli. Dzisiaj spółdzielnia zachowała większość obiektów handlowych i gastronomicznych i rozwija się na miarę swoich możliwości i kapitału. Część majątku należało zbyć, ale takiego nieefektywnego, co pozwoliło spółdzielni inwestować w inne obiekty, które wyglądają przyzwoicie. Dobrze byłoby zaistnieć w kolejnym sklepie na terenie miasta lub poza nim (coraz więcej spółdzielni realizuje taką politykę handlową np. Społem Zamość) i otworzyć się na udział większej liczby członków i konsumentów w działalności naszej spółdzielni, bo mamy stałych klientów, także dzięki karcie, o której wspominałem. Utrzymać trzeba także potencjał piekarni „Społem”, bo pieczywo mamy bardzo dobre i rozpoznawalne.

– Jak sklepy „Społem” sobie radzą w perspektywie krajowej i jakie kroki muszą być podejmowane by za tym rynkiem nadążyć?

– Według mnie, żadna spółdzielnia samotnie, na dłuższą metę, sobie nie poradzi. Dlatego, szukamy rozwiązań, które połączyłyby nasze wspólne działania. To się udało w zakresie marki „Społem”, programu lojalnościowego, zakupu energii, gazu itp. ale brakuje wspólnych umów handlowych. Bez konsolidacji na dłuższą metę nie ma szans rozwoju. Można sprzedawać majątek i przetrwać jeszcze kilka lat. Nie tędy jednak droga. Jedynym wyjściem, i to chyba dotarło do większości zarządów Spółdzielni, jest szukanie wspólnych rozwiązań organizacyjnych, zakupowych, promocyjnych, bo praktycznie nie ma nas w mediach ogólnopolskich. Lokalnie możemy się reklamować na miarę naszych możliwości. Na ogólnopolską reklamę, taką jaką mają sieci zachodnie, nas nie stać. Dlatego też, Polacy myślą sieci zagraniczne z polskimi. Zbyt wolno rodzi się w

Polakach patriotyzm gospodarczy. Rzecz w tym, żeby pomógł też rząd i parlament. Od paru lat działam w strukturach w Warszawie, które wpływają na polityków. Pracowałem między innymi przy ustawie o ograniczeniu handlu w niedziele i święta, przy podatku handlowym, który został zawieszony przez Unię Europejską. Mam nadzieję, że wróci w drugiej połowie tego roku i sklepy zagraniczne zaczną płacić podatki w naszym kraju. To co my robimy rzetelnie, a oni poprzez optymalizację częściowo unikają. My, nie mamy kapitału, nie otrzymujemy dotacji z Europejskiego Banku Rozwoju, tak jak robią to sieci zagraniczne, szczególnie niemieckie. To co wypracujemy z własnych zysków, sprzedaży majątku, możemy inwestować w poprawę naszych obiektów. Musimy iść z duchem czasu, nasze sklepy muszą być nowoczesne. Wprowadzamy kasy samoobsługowe w większych sklepach, nowoczesne urządzenia chłodnicze i lady, a klient płaci przy kasie taką cenę jaką widzi na półce. Płaci za towary wysokiej jakości, bo to u nas jest dewizą. Nasi pracownicy znają swoich klientów i ich potrzeby. Jak powiedziałem, jeśli pracownik zaczyna karierę ze „Społem”, to najczęściej ze „Społem” odchodzi na emeryturę. Jesteśmy bardzo stabilnym pracodawcą, nie mamy może najwyższych wynagrodzeń, ale staramy się w tym dorównać innym. Pracownik traktowany jest podmiotowo i korzysta z przywilejów, które są uzgodnione z przedstawicielami załogi. Dlatego, nie mamy problemów z zatrudnieniem. Zapraszamy młode osoby i nie tylko, aby związały swoją drogę życiową ze „Społem”, tak jak ja to kiedyś zrobiłem!

– Mówił pan, że staracie się iść z duchem czasu, a jakie możliwości oferujecie młodym ludziom, czym zachęcacie?

– Młodzi ludzie są jak najbardziej mile widziani. Co jakiś czas jest u nas zmiana pokoleniowa i zmieniają się zarządy, kierownicy. Moi trochę starsi koledzy przechodzą na emeryturę, a pojawiają się nowe osoby, inaczej patrzące na handel, rozwój, konsolidację. Istnieje normalna droga awansu zawodowego. Jeśli zarząd spółdzielni umie stworzyć atmosferę, to spółdzielczość funkcjonuje poprawnie, a pracownicy stają się częścią dobrze działającej firmy, stając się przy tym jej współwłaścicielami po objęciu udziałów.

– Ostatnio pojawiła się informacja, że wycofaliście się z handlu jajami z chowu klatkowego.

– Wycofujemy się, to jest program na najbliższe pięć lat. „Społem” tak jak inne sieci wycofuje się z jaj z chowu klatkowego.

– A macie inne plany dotyczące ekologii, o której ostatnio dużo się mówi?

– U nas funkcjonują ekologiczne sklepy. Za przykład daję „Społem” Poznań, gdzie są dwa sklepy w całości funkcjonujące jako ekologiczne. W wielu sklepach istnieje tzw. półki zdrowej żywności, gdzie sprzedawane są produkty ekologiczne. To jest projekt, który w Polsce przyjmuje się trudno, ponieważ są to towary minimum 30 proc. droższe od typowych. Zasobność naszych portfeli nie pozwala wszystkim korzystać z tych produktów. Jest to program na lata i on się rozwija.

Rozmawiał Rafał Gawęcki



Muzyka jest dla mnie wszystkim

Rozmowa z MARKIEM RADULIM, byłym gitarzystą Budki Suflera, pomysłodawcą i organizatorem warsztatów muzycznych w Stalowej Woli. Obecnie pracującym m.in. z Anną Wyszkonii.

Marek Raduli za kulisami warsztatów muzycznych

– To nie pierwsza pańska wizyta w Stalowej Woli. Proszę opowiedzieć, jak pan związał się z naszym miastem.

– Od 14 lat przyjeżdżam do Stalowej Woli. Pierwszą edycję warsztatów robiliśmy w trzyosobowym składzie, bardzo okrojonym. To był wówczas zespół IIR2. Dostałem zaproszenie od dyrektora Marka Gruchoty, aby przyjechać i spróbować zrobić warsztaty muzyczne dla młodzieży, tzw. niezrzeszonej. To było około 12-13 lat temu. Tych edycji było sporo, dlatego, że robimy je dwukrotnie w roku. Zatem trudno policzyć, ile tego było. Chociaż przemnażając przez lata, rachunek jest prosty. Dostałem zaproszenie, przyjechałem, zobaczyłem piękny obiekt, wspaniałych młodych ludzi i olbrzymie zaplecze, które ten dom kultury ma w sobie, jako potencjał twórczy. Przede wszystkim poznałem załogę Miejskiego Domu Kultury, wspaniałych młodych ludzi i dyrektora, który jest twórcą ideowym tych warsztatów, w sensie pomysłu. Współpraca zadziergnęła się błyskawicznie i wiedzieliśmy, że trzeba paru lat, żeby oswoić się z ideą, żeby przekonać ludzi. Żeby to się utrwaliło w strukturach miasta i umysłach ludzi, którzy przyjeżdżają tutaj z całego regionu i spędzają z nami swoje ferie, przynajmniej przez 4 dni, a żeby uzyskać takie efekty w postaci koncertów finałowych, to trzeba było przynajmniej 5-6 lat wyjątkowej pracy. Nie tylko mojej, nie tylko dyrekcji, nie tylko ekipy związanej z Miejskim Domem Kultury, ale przede wszystkim z wykładowcami, których mamy tutaj okazję ściągać, zapraszać, przedstawiać, prezentować i tym samym zachęcać młodych ludzi do przyjeżdżania na nasze warsztaty.

– Proszę powiedzieć coś o wykładowcach prowadzących warsztaty.

– Przewijało się tu mnóstwo różnych, wspaniałych wykładowców – Ela Zapendowska w pierwszych edycjach, Grażyna Łobaszewska, która pracowała z nami przez wiele lat, tak samo jak Ela. Dzisiaj w swoich szeregach mamy Olę Królik, Ewę Niewdaną-Hady w klasach wokalnych, Dawida Lewandowskiego w klasie gitary,

Marcina A. Steczkowskiego w klasie instrumentów klawiszowych, Mariusza Godzinę w klasie saksofonowej, Cezarego Konrada w klasie perkusyjnej, Marcina i Mirosława Dyjaków w klasie harmonijki, z gościnnym udziałem takich osób jak Jacek Królik w klasie gitary. Istotą zagadnienia było również to, aby nastąpiła integracja środowiska lokalnego, a zatem po roku czy dwóch latach, próbach skonsolidowania tego środowiska, udało mi się pozyskać znamienitych muzyków z tego regionu. Po paru latach główny potencjał wykładawczy oparłem na muzykach ze środowiska stalowowolskiego, czyli grupy Orange The Juice, znanej i cenionej lokalnie. Dziś to już są muzycy ogólnopolscy, którzy znaleźli swoje miejsce w kapelach formatowych w całym kraju. Nie trzeba ich specjalnie przedstawiać, bo są znani. Dzięki temu osiągnęliśmy połączenie młodzieży, która przyjeżdża do nas z całego regionu i środowiskowej integracji muzyków i artystów, którzy pracują tu jako wykładowcy. Pozyskujemy również całą grupę wolontariuszy, którzy przechodzą z okresu warsztatowego, jako uczestnicy, w okres tzw. szkoleniowy i pomagają niejednokrotnie w pracy kadry, co owocuje tym, że mamy paru wychowanków, którzy nie dość, że grają w poważnych, profesjonalnych bandach, to również pracują z nami jako wykładowcy pomocniczy.

– Jak pan z perspektywy lat ocenia benefity uzyskiwane podczas warsztatów dla lokalnej społeczności i ich uczestników?

– Są wspaniałe. Dowodem tego są koncerty finałowe, które jak łatwo sprawdzić i zobaczyć na stronach internetowych, osiągają rezultaty profesjonalnych prezentacji. Najważniejszym elementem jest to, żeby młodzież zachęcić do muzykowania, do obcowania ze sztuką, żeby pokazać, jak można owocnie spędzić czas, pracując nad sobą, nie wólcując się po ulicach. A poświęcając się pasji, która w niektórych przypadkach staje się, jak widać, chlebem powszednim naszych warsztatowiczów, mamy już całą grupę wychowanków, którzy pracują profesjonalnie. A dla śro-

dowiska, dla miasta, mamy co roku dwie prezentacje, w których mogą uczestniczyć ludzie, z ulicy przyjść i posłuchać, pogłądać, delektować się tym, co robią dzieciaki, w myśl zasady: „Lepiej grać niż pić i ćpać”.

– Jest pan twórcą warsztatów. Czy pamiętał pan jakichś uczestników, którzy później zaistnieli na rynku muzycznym?

– Pamiętam ich wszystkich. Łatwo jest sprawdzić po nazwiskach, kto wywodzi się z tego środowiska warsztatowego i kto gdzie gra. Popatrzymy choćby na taką postać jak Karol Godek, który jest wytrawnym muzykiem młodego pokolenia. Jest on jedynym z bardzo wielu przykładów, że nasi wychowankowie są już dzisiaj zawodowymi muzykami.

– W pańskim życiu muzyka pełni istotną rolę. Czy można powiedzieć, że jest najważniejsza?

– W moim życiu muzyka jest wszystkim, dlatego że to jest mój zawód, moja pasja, moje hobby, mój wolny czas. Prócz spraw ludzi dorosłych, takich jak rodzina i troska o najbliższych, i nie tylko, muzyka jest dla mnie wszystkim.

– Czy po 40 latach pracy zawodowej, muzyka nie stała się pana codziennością, zajęciem które wykonuje się mechanicznie. Czy ciągle ekscytuje się pan muzyką?

– To jest dobre pytanie. W myśl pewnego hasła, które jest wydrukowane przed wejściem do mojego domu nad drzwiami, że „muzyka to pani z innego świata”, nigdy nie stała się ona dla mnie zjawiskiem rutynowym. Kiedy muzyka staje się rutyną, to artysta traci ducha albo powinien zaprzestać. Ja cały czas podchodzę do muzyki, jako znacznej części swojego życia. Zatem, nie mógłbym powiedzieć, że moje życie jest rutynowe, bo każdego dnia przynosi zupełnie inne doznania. Wczoraj byłem w Gdańsku, dzisiaj jestem w Stalowej Woli, pojutrze gram koncert jubileuszowy z zespołem The Colors, za chwilę gram z kwartetem Zbyszka Jakubka. Potem jadę z triem trzech gitarzystów. Każdy dzień przynosi coś nowego. Nie mam szans na rutynę i nie

wyobrażam sobie, że przez 40 lat złapałbym się na tym, że wykonuję cokolwiek rutynowo. Między innymi, dlatego wybrałem ten zawód, dlatego on mnie wybrał, bo jesteśmy sobie pisani. Każdy dzień daje mi inne paliwo, każdy dzień przynosi inne emocje, każdy dzień jest dla mnie wyjątkowy i niepowtarzalny. Jeszcze nie zdarzyły się dwa dni takie same.

– Z jakimi artystami obecnie pan współpracuje?

– Współpracuję z Anną Wyszkonii, z zespołem Laboratorium. Mam swój kwartet „Squad Raduli”. Współpracuję z kwartetem Zbigniewa Jakubka, pracuję gościnnie w bardzo wielu projektach. Piszę muzykę filmową, zajmuję się produkcją płyt. Zajmuje się muzyką jazzową, popową i wszystkim, co jest związane z tym, aby spędzać ten czas niepowtarzalnie.

– Obchodzi pan jubileusz, dopiero się zaczął nowy rok. To dobry czas na podsumowania.

– To nie jest dobry czas na podsumowanie. Podsumowanie będę robił pod koniec życia. Na swojej stronie internetowej zrobiłem podsumowanie pewnego okresu swojego życia, ale nie sumując tego, tylko dziękując dotychczasowym, wspaniałym ludziom, których spotkałem na swojej drodze. Jednocześnie informując, że moje życie nie kończy się na jubileuszu 40-lecia pracy zawodowej, ale może się zaczyna jego druga połowa.

– Ale jest to czas, kiedy można wprowadzać nowe plany. Co pan planuje na najbliższy rok, jeśli może pan coś zdradzić?

– Planuję dalej koncertować, pracować nad swoją płytą. Planujemy przystąpić do pracy nad płytą Anny Wyszkonii. Mamy jubileusz 50-lecia zespołu Laboratorium, z którym pracuję najdłużej. Zespół istnieje 50 lat, ja pracuję z nim 14. Zatem to zaledwie mały procent, co się zwie istnieniem zespołu, ale dla mnie to jest olbrzymi okres drugiej dekady, który poczytam sobie za zaszczyt i honor, uczestnicząc w projekcie grupy Laboratorium, z którą miałem okazję nagrać dwa lata temu płytę „Now”.

Rozmawiał Rafał Gawęcki



Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa

(sensacyjny, Polska, 2020)

Akcja filmu zaczyna się w latach 70-tych – już wtedy młody Bohater wie, że adrenalina smakuje bardziej niż mleko w proszku. Z czasem odkrywa też pragnienie pieniędzy, władzy i bycia ponad prawem. Rozpoczyna się transformacja, a jego gangsterski talent rozkwita. Wspólnie z przyjacielem buduje własną armię.

1917

(dramat wojenny, USA, Wielka Brytania, 2019)

Dwóch młodych żołnierzy – Schofield i Blake, dostają rozkaz przedostania się za linie wroga, aby dostarczyć tajną wiadomość, która pozwoli brytyjskim żołnierzom uniknąć wpadnięcia w śmiertelną pułapkę.

Psy 3. W imię zasad

(sensacyjny, Polska, 2020)

Po latach odsiadki, Franz Maurer wychodzi z więzienia i wkracza w nową Polskę, w której nic nie jest takie, jak zapamiętał. Kto i co czeka na człowieka, który przez ostatnie ćwierć wieku... nie robił nic? Jak odnajdzie się w świecie, w którym dawne zasady i lojalność przestały obowiązywać?

Doktor Dolittle

(fantasy, komedia, 2020)

Po stracie żony, ekscentryczny doktor John Dolittle, słynny lekarz weterynarii w wiktoriańskiej Anglii, wiezie pustelniczy tryb życia, w otoczeniu menażerii swych egzotycznych zwierząt. Kiedy jednak młoda królowa zapada na śmiertelną chorobę, nieustraszonego doktora wyrusza w pełną przygodę podróż na mityczną wyspę, gdzie spodziewa się znaleźć lekarstwo dla królowej.

GRATISY

Do rozdania mamy podwójne wejściówki do kin w Stalowej Woli i Nisku.

Wrzós: **1917** (sobota, godz. 20.00) oraz **Psy 3. W imię zasad** (niedziela, godz. 19.45).

NCK „Sokół”: **Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa** (sobota, godz. 19.00).

Wystarczy zadzwonić do redakcji pod numer **530-530-598**, o godz. 12.20–12.30 w czwartek i odpowiedzieć na pytanie: **Wejściówki do odebrania w kasach kin z aktualnym wydaniem Tygodnika Sztafeta.**

Uwaga! Jedna osoba może otrzymać wejściówkę do kina tylko raz w miesiącu kalendarzowym.

REPERTUAR KIN

Stalowa Wola

WRZOS: Psy 3. W imię zasad, Polska; 31.01–1.02, godz. 17.45, 20.00; 2.02, godz. 19.45; 3.02, godz. 19.30; 4.02, godz. 17.45; 5.02, godz. 15.30, 16.45, 20.00; 6.02, godz. 20.00; **Doktor Dolittle**, USA; 31.01–1.02, godz. 16.00; 2.02, godz. 14.00, 15.45; 3.02, godz. 15.30; 4.02, godz. 13.45; 5.02, godz. 15.00; 6.02, godz. 16.00; **1917**, USA/Wlk. Brytania; 31.01–1.02, godz. 17.45, 20.00; 2.02, godz. 17.30; 3.02, godz. 17.15; 4.01, godz. 15.30; 5–6.02, godz. 17.45; **Proxima**, Francja; 4.02, godz. 20.00; **Judy**, Wielka Brytania; 5.02, godz. 19.00

HELIOS: Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa, Polska; 31.01–6.02, godz. 11.00; **Urwis**, Kanada/USA; 31.01, godz. 10.30, 16.20; 1–2.02, godz. 16.20; 3–5.02, godz. 10.00, 16.20; 6.02, godz. 10.00, 13.45; **Mayday**, Polska; 31.01, godz. 14.00, 20.15, 21.10; 1–2.02, godz. 14.00, 19.00, 21.40; 3.02, godz. 14.00, 21.00; 4.02, godz. 14.00, 19.00, 21.40; 5.02, godz. 14.00, 21.00; 6.02, godz. 14.00, 20.00; **Psy 3. W imię zasad**, Polska; 31.01, godz. 10.40, 15.10, 17.30, 20.30; 1–2.02, godz. 10.40, 14.40, 18.00, 20.50; 3.02, godz. 10.40, 14.40, 18.45, 21.30; 4–5.02, godz. 10.40, 14.40, 18.00, 20.50; 6.02, godz. 10.10, 14.40, 18.30, 21.20; **Doktor Dolittle**, USA; 31.01, godz. 10.00, 12.30, 15.00, 18.00; 1–5.02, godz. 10.30, 13.00, 15.30, 17.30; 6.02, godz. 11.15, 16.00, 17.30; **Śnieżka i Fantastyczna Siódemka**, Korea Płd.; 31.01, godz. 12.50, 16.40; 1–2.02, godz. 12.20, 16.40; 3.02, godz. 12.20, 16.10; 4–6.02, godz. 12.20, 16.40; **Bad Boys For Life**, 31.01–4.02, godz. 13.30, 18.30, 21.15; 5.02, godz. 13.30, 19.00, 21.40; 6.02, godz. 15.00, 19.00, 21.45; **Małgosia i Jaś**, USA/Kanada; 1–2.02, godz. 19.50, 22.00; 3.02, godz. 19.50, 21.55; 4–6.02, godz. 19.50, 22.00; 1917, USA/Wlk. Brytania; 5.02, godz. 18.30; **Ostatnia góra**, Polska; 6.02, godz. 13.00, 18.00

Nisko

NCK „SOKÓŁ”: Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa, Polska; 31.01–2.02, godz. 16.30, 19.00; 5.02, godz. 16.30, 19.00

Leżajsk

MCK: Śnieżka i fantastyczna siódemka, Kore Płd.; 31.01–2.02, godz. 16.00; 4–6.02, godz. 16.00; **Gorący temat**, USA; 31.01, godz. 18.00; 1.02, godz. 20.15; 2.02, godz. 18.00; 4.02, godz. 20.15; 5.02, godz. 18.00; 6.02, godz. 20.15; **1917**, USA/Wlk. Brytania; 31.01, godz. 20.00; 1.02, godz. 18.00; 2.02, godz. 20.00; 4.02, godz. 18.00; 5.02, godz. 20.00; 6.02, godz. 18.00

INFORMATOR KULTURALNY WYSTAWY

Stalowa Wola

MUZEUM REGIONALNE, ul. Sandomierska 1, tel. 15 844 85 56, rezerwacje 15 842 00 42, 797 120 229, www.muzeum.stalowawola.pl; godziny otwarcia: pn. – śr. 8.00–15.00, czw. 8.00–18.00, pt. 8.00–15.00, niedz. 14.00–18.00, sobota nieczynne; Wystawa stała: „Stacja Rozwadows. Między Lwowem a Krakowem”; Wystawa plenerowa: „dziedziczyć muzeum – Galeria przez dotyk”; Wystawa czasowa: „Kresy moje utracone” (do 23 lutego)

Plac przy kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Stalowej Woli-Rozwadowie, Wystawa plenerowa: Tadeusz Gajda „Tarzan”. Walczył o Polskę, w którą wierzył

Rynek w Rozwadowie; Wystawa plenerowa: Walczyli o Polskę, w którą wierzyli – żołnierze „Tarzana”

Hotel Hutnik, ul. Wyszyńskiego 12 – Stefan Norblin. Grafik, projektant, ilustrator (dostępna po uprzedniej rezerwacji 15 844 85 56 wew. 15) **Galeria Malarstwa Alfonsa Karpińskiego**, ul. Rozwadowska 12; Godziny otwarcia: pn. – śr. 8.00–15.00; czw. 8.00–18.00; pt. 8.00–15.00; niedz. 14.00–18.00; Rezerwacje: pn. – pt. 8.00–15.00, tel. 797 120 224, 797 120 229; Wystawa stała: Wystawa prac Alfonsa Karpińskiego; Wystawa czasowa: „Viva Moniuszko!” (do 23 lutego); „Szczęśliwa godzina. Młoda Polska” (do 29 marca)

Plac przed MBP, ul. Popiełuszki 10; Wystawa plenerowa: „Okupacja niemiecka nad Sanem, 1939–1944 – 80. rocznica wybuchu II wojny światowej”

Muzeum Jana Pawła II, ul. Popiełuszki 4 (dom katechetyczny), godz. otwarcia: wtorek i czwartek 10.00–14.00, niedziela 13.00–16.00; Ekspozycja stała: „A jutro jest nieznane. Podziemna Solidarność w Stalowej Woli 1982–1989”; „Oblicze Boga w tajemnicach Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego”

Galeria „Tio”, ul. 1 Sierpnia 9; Wystawa czasowa: „Prezentacje 2019” (do 14 lutego)

Sandomierz

MUZEUM OKRĘGOWE, ZAMEK, ul. Zamkowa 12, tel. 15 832 22 65, www.republika.pl/mo-sandomierz; godziny otwarcia: wt. – pt. 9.00–16.00, sob., niedz. 10.00–16.00; poniedziałek nieczynne; 10 wystaw stałych

Leżajsk

MUZEUM ZIEMI LEŻAJSKIEJ, ul. Mickiewicza 20a, tel. 17 240 22 35, www.muzeum-lezajsk.pl; godziny otwarcia: pn. 10.00–16.00, wt., czw. 10.00–18.00, śr. – pt. 10.00–16.00, sob., niedz. 10.00–18.00; Wystawy stałe: Ekspozycja historyczna miasta i regionu; Ekspozycja Browarnicza; Ekspozycja Etnograficzno-Zabawkarska

Rudnik n. Sanem

CENTRUM WIKLINIARSTWA, ul. Mickiewicza 41, tel. 15 649 26 13, www.mokrudnik.pl; godziny otwarcia: wt. – pt. 10.00 – 18.00, niedz. 13.00 – 17.00; wystawy stałe: archeologiczna; etnograficzna; historyczna; ekspozycje wikliny artystycznej i użytkowej; ekspozycja Koszy XXL, „Tradycja a nowoczesność. Nowe spojrzenie designerów na wiklinę”, prezentacja designerskich mebli Absolwentek ASP w Krakowie, „Artyści na 10 – lecie Centrum Wikliniarstwa” – wystawa designerskich instalacji wiklinowych

Tarnobrzeg

MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA TARNOBRZEG, ul. Pawłowskiego 14, tel. 15 823 79 99, godziny otwarcia: Zamek: wt. – pt. 10.00–16.00, niedz. 13.00–17.00, sob., pon. – nieczynne; Wystawy stałe: Gabinet Miniatur; Galeria Obrazów z Kolekcji Dzikowskiej; Archeologia; Historia Dzikowskiej Rezydencji; Wystawa czasowa: „Rzeka w obrazach Stanisława Baja” (do 29 lutego)

SPICHLERZ, Muzeum Polskiego Przemysłu Siarkowego, ul. Pawłowskiego 14, tel. 15 823 79 99, godziny otwarcia: wt. – pt. 8–15, sob. po wcześniejszym zgłoszeniu, niedz., pon. – nieczynne; Wystawy stałe: Siarka w dawnej Polsce. Tradycje górnicze; Polski Przemysł Siarkowy

Baranów Sandomierski

ZESPÓŁ ZAMKOWO-PARKOWY, ul. Zamkowa 20, tel. 15 811 80 40; czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 9.00–19.00; Wystawy stałe: Skarby Ziemi; Zbrojownia rycerska; Wystawa czasowa: „100 lat polskiego pieniądza”; Wystawa czasowa

IMPREZY, SPEKTAKLE

Stalowa Wola

SDK: 30.01, godz. 18.00 – Koncert z cyklu „Przy muzyce o muzyce”; 31.01, godz. 17.00 – Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”

MDK: 4.02, godz. 18.00 – Lviv Chamber Orchestra i Kandydaci do Konkursu Chopinowskiego

Radomyśl nad Sanem

ZS: 30.01, godz. 10.00 – IX Gminny Konkurs Kolęd i Pastoralek

Koncert finałowy warsztatów muzycznych

Zimowe warsztaty odbywające się w okresie ferii w Miejskim Domu Kultury, tradycyjnie zakończył koncert finałowy. Młodzi artyści zaprezentowali program, nad którym przez cztery dni pracowali pod czujnym okiem mistrzów.

23 grudnia w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli zakończyła się kolejna edycja zimowych warsztatów muzycznych organizowanych przez jego personel, wspólnie z muzykiem, Markiem Radulim i zaproszonymi artystami. Na scenie zaprezentowali się warsztatowicze, którzy cztery dni poprzedzające koncert poświęcili na przygotowaniu i szlifowaniu programu. Robili to pod czujnym i pomocnym



Ubrani na białą artyści próbowali swoimi występami uchylić publiczności bramy muzycznego nieba



W drugiej części zaprezentowali się uczestnicy warsztatów instrumentalnych. Na zdjęciu sekcja dęta, którą prowadził Mariusz Godzina

OGŁOSZENIE

KONCERT JUBILEUSZOWY



Miejski Dom Kultury w Stalowej Woli

28.02.2020, godz. 19.00

Bilety do nabycia w kasie MDK
oraz w internecie na kupbilecik.pl; biletyyna.pl

ZAMÓWIENIA ZBIOROWE ORAZ DODATKOWE INFORMACJE
ORGANIZATOR 600 239 037

okiem kadry prowadzącej zajęcia, w składzie: Aleksandra Królik, Ewa Niewdana-Hady, Dawid Lewandowski, Marcin A. Steczkowski, Mariusz Godzina, Cezary Konrad oraz Marcin i Mirosław Dyjakowie. Koncert otworzył wicedyrektor Domu Kultury, Jerzy Augustyński, który przywitał wszystkich przybyłych. Po nim głos zabrał pomysłodawca i dyrektor artystyczny przedsięwzięcia, Marek Raduli.

– Mam przyjemność i oczywiście radość. Moje serce raduje się za każdym razem, jak widzę powiększające się grono publiczności, która raczy nas swoją obecnością. Ale raduje się przede wszystkim, jak widzę powiększające się grono uczestników naszych warsztatów. Dzisiaj przez dwie godziny będziemy w niebie. Jak państwo zobaczą, co się za chwilę wydarzy na scenie, to można to porównać wyłącz-

nie do nieba. Jestem zaszczycony, jestem poruszony tym, że kolejna edycja naszych warsztatów będzie pod znakiem niebiańskich dźwięków i wspaniałych, młodych artystów, którzy ten wieczór zapiszą na kartach tego miasta i tego domu kultury, jako coś niewiarygodnego. Oby to również było w państwa sercach, bo to, do czego będę nakłaniał i prosił, to obfite brawa dla tych wspaniale prezentujących się młodych ludzi. Przez 4 dni wydarzyły się tu rzeczy niebywale – mówił dyrektor artystyczny warsztatów, Marek Raduli.

By podkreślić niebiańską atmosferę całości, artyści byli ubrani na białą, a lekka mgiełka unosząca się nad sceną dodawała tylko klimatu. Artyści, przygotowani w ciągu czterech dni materiał, zaprezentowali w dwóch częściach składających się na koncert. W pierwszej wystąpili uczestnicy zajęć w klasach wokalnych, prowadzonych przez Aleksandrę Królik i Ewę Niewdaną-Hady. Kilkuosobowe grupy muzyczne zaprezentowały szeroki repertuar utworów polskich i zagranicznych. Były one dodatkowo wspomagane przez liczny chór oraz zespół muzyczny. Druga część rozpoczęła się od mocnego uderzenia w postaci piosenki „Początek”, znanej z Męskiego Grania, a wykonali ją występujący w tej części soliści i instrumentalni. W dalszej części drugiej połowy koncertu usłyszeć można było min. interpretowaną przez uczestników warsztatów twórczość Miles’a Davisa.

Występy wzbudzały entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności, która po każdym występie nagradzała występujących muzyków brawami.

Rafał Gawęcki

OGŁOSZENIE

Grupa MoCarta



WŚRÓD GWIAZD*

*CZYLI HISTORIA MUZYKI WG GRUPY MOCARTA

5 marca, godz. 19.00

MDK Stalowa Wola

Bilety: MDK, www.kupbilecik.pl, www.biletynakabarety.pl
Cena: 70 zł – parter, 60 zł – balkon

Seniorzy z wnukami na Politechnice

W piątek, 24 stycznia, na Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Rzeszowskiej w Stalowej Woli odbywało się wydarzenie pod hasłem „Politechnika łączy pokolenia”. Dzieci wraz z dziadkami miały okazję do spojrzenia na świat wiedzy przez pryzmat zabawy.

Aby uczcić święto babć i dziadków, studenci i wykładowcy Politechniki Rzeszowskiej w Stalowej Woli przygotowali atrakcyjną ofertę zajęć, zarówno dla seniorów, jak i dzieci. Mogli oni w interesujący sposób spędzić ze sobą czas, wypróbować swoich sił w zabawach i konkursach, których motywem przewodnim była nauka i technika, a przede wszystkim odkryć, jaką satysfakcję daje wspólne zdobywanie wiedzy poprzez zabawę.

Swoją przygodę przybyli goście rozpoczęli od podróży w czasie, która umożliwiła im spotkanie z zabytkową motoryzacją. Młodzi ludzie zobaczyli, jak wyglądały samochody, którymi jeździli ich dziadkowie.

Formowanie brył z piasku kinetycznego, tworzenie brył matematycznych, programowanie robota, konstrukcja modeli samolotów czy Turniej Młodego Inżyniera – to kolejne wyzwania, które czekały na uczestników. Za zaliczenie poszczególnych zadań były wystawiane oceny, a „Indeks Młodego Inżyniera” ze specjalną pieczęcią stanowił potwierdzenie zdobytej wiedzy każdego z młodych naukowców.

Międzypokoleniowa impreza pokazała młodym ludziom, że nauka to nie tylko siedzenie w szkolnej ławce i uczenie się materiału na pamięć, ale to też świetna zabawa i okazja do integracji.

(kag)



Wiek nie jest przeszkodą do zdobywania wiedzy i rozwijania zainteresowań



Kolędowe Wspomnienia

To tytuł wyjątkowego, międzypokoleniowego koncertu, który odbył się w minioną niedzielę, 26 stycznia, w sali widowiskowej Nizańskiego Centrum Kultury „Sokół”. Zne kolędy oraz piosenki o tematyce świątecznej zabrzmiały tego dnia w nowoczesnych i nietypowych aranżacjach za sprawą Bandu pod kierownictwem Błażeja Morzaka oraz solistek przygotowanych przez instruktora wokalu Dorotę Nieradkę.

Na scenie „Sokoła” wystąpił również Chór „Echo” Klubu Seniora w Nisku, który przypomniał najpiękniejsze polskie kolędy oraz pastorałki w tradycyjnym wydaniu.

Koncert stanowił podsumowanie okresu Świąt Bożego Narodzenia, a sala, która wypełniła się podczas koncertu po brzegi, jest dowodem na to, że kolędy są bliskie sercu każdemu pokoleniu.

(kb)

krótko

Fortepianowa uczta

31 stycznia o godzinie 17, w Spółdzielczym Domu Kultury w Stalowej Woli odbędzie się Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

Stalowa Wola to jedno z niewielu miast Podkarpacia, które ma przywilej goszczenia młodych pianistów z Polski i Euroregionu Karpaty. Wydarzenie muzyczne „Bieszczady bez granic” to od lat miejsce spotkań wybitnych artystów i pedagogów z utalentowaną młodzieżą. To nie tylko muzyczne święto, ale także propozycja edukacyjna dla młodych pianistów z Polski i Euroregionu Karpat, która koncentruje się na wymianie wiedzy i doświadczeń artystycznych. Z towarzyszeniem Lwowskiej Naro-

dowej Orkiestry Kameralnej „Akademia” pod dyktando Igora Pylatyuka, zabrmi muzyka w wykonaniu młodych utalentowanych artystów.

(kag)

Obiektywem malowane

Spółdzielczy Dom Kultury w Stalowej Woli oraz uczniowie kierunku fototechnik i słuchacze zawodowego kursu kwalifikacyjnego w Zespole Szkół nr 3, zapraszają na otwarcie wystawy fotografii „Obiektywem malowane”. Wystawa jest podsumowaniem 4-letniej pracy osób, które odnalazły swoją pasję i chętnie się nią dzielą.

Wernisaż odbędzie się 7 lutego o godzinie 18 w stalowowlowskim SDK.

(kag)

Mała-wielka radość. Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w szpitalach powiatowych w Stalowej Woli i Nisku



Zawiadamiamy rodziców, iż w redakcji „Sztafety” można nabyć

ZDJĘCIA NOWORODKÓW

w formatach: 10x15, 15x21, 21x30 cm
lub w formie elektronicznej

Kontakt: **15 810 94 01**



FOT. KAROLINA GRZYB (7)

Antos Bis

Synek Karoliny i Rafała
ze Stalowej Woli, ur. 20 stycznia
o godz. 10.45, waga 4360 g,
długość 57 cm



Córka

Iwony i Piotra Portków
z Pysznicy, ur. 20 stycznia
o godz. 11.43, waga 2880 g,
długość 51 cm



Kacper Herbet

Synek Agnieszki i Dariusza
ze Stalowej Woli, ur. 21. stycznia
o godz. 9.18, waga 3630 g,
długość 56 cm



Córka

Danuty i Tomasza Krawców
ze Stalowej Woli, ur. 21 stycznia
o godz. 21.11, waga 3110 g,
długość 54 cm



Milena Kosior

Córeczka Marty i Marcina z Niska,
ur. 22 stycznia o godz. 8.20,
waga 3560 g, długość 56 cm



Ignacy Sabat

Synek Patrycji i Adama z Zaleszan,
ur. 21 stycznia o godz. 8.48,
waga 4110 g, długość 60 cm



Nikola

Córeczka Magdaleny i Mateusza
z Zaklikowa, ur. 22 stycznia
o godz. 23.05, waga 3880 g,
długość 58 cm



FOT. KAMILA BRZEŹŃSKA (7)

Miłosz Psiuk

Synek Eweliny i Miłosa
z Dąbrowicy, ur. 18 stycznia
o godz. 6.30, waga 3700 g



Nadia

Córeczka Jolanty i Krzysztofa
z Huty Nowej, ur. 18 stycznia
o godz. 9.35, waga 2950 g,
długość 55 cm



Mateusz

Synek Doroty i Łukasza
ze Stanów, ur. 18 stycznia
o godz. 10.35, waga 3400 g,
długość 58 cm



Franciszek

Synek Aleksandry i Mateusza
ze Stalowej Woli, ur. 20 stycznia
o godz. 8.18, waga 2480 g,
długość 54 cm



Aleksander

Synek Aleksandry i Mateusza
ze Stalowej Woli, ur. 20 stycznia
o godz. 8.19, waga 2350 g,
długość 53 cm



Gabriel Zdeb

Synek Eweliny i Daniela
ze Stalowej Woli, ur. 23 stycznia
o godz. 11.30, waga 3200 g,
długość 55 cm



Jan Rędzio

Synek Moniki i Kamila z Racławic,
ur. 24 stycznia o godz. 18.50,
waga 3700 g, długość 56 cm

Alchemia sztafażu Rafała Marchuta

17 stycznia w Niżańskim Centrum Historii i Tradycji otwarto kolejną wystawę prezentującą twórczość jednego z niżańskich artystów. Tym razem swoje prace pokazał Rafał Marchut. Nowo otwarta wystawa, zatytułowana „Alchemia sztafażu”, składa się z dwudziestu fotografii wykonanych w jednej z technik szlachetnych, zwanej gumą chromianową. Znalazły się na niej fotografie uchwycone w polskich skansenach, a także ujęcia z parków etnograficznych w Tajlandii i obiektów uwiecznionych podczas podróży z Bangkoku na południe.

– Jednym z celów naszej placówki kulturalnej, jest promocja i propagowanie twórczości niżańskich artystów. Te zdolności i pasje naszych twórców wyrażają się w różny sposób, w różnych formach i technikach. A dotychczasowe wystawy malarstwa, rysunku, rękodzieła czy fotografii są dowodem zarówno artyzmu jak i właściwej wszystkim artystom wrażliwości. Nasze placówki, a mam na myśli Niżańskie Centrum Historii i Tradycji, a także NCK, chętnie podejmują różnorodne tematy artystyczne, doceniają każdy talent i wyraz artyzmu, ale takim szczególnym mecenatem chcieliśmy objąć wszystkich, którzy są mieszkańcami Niska. Dzisiaj swoją pasję przedstawia przed nami człowiek o wielu talentach, Rafał Marchut – zapowiedziała artystę dyrektor Niżańskiego Centrum Kultury „Sokół”, Alicja Sochacka.

Rafał Marchut od urodzenia mieszka w Nisku. Z wykształcenia jest grafikiem komputerowym oraz informatykiem. Od niedawna pełni obowiązki kierownika Środowiskowego Domu Samopomocy „Gawra” w Nisku, gdzie również jest terapeutą. Oprócz fotografii, interesuje się także muzyką ambientową, którą sam tworzy, a także biegiem. Fotografiją zainteresował się już w szkole podstawowej, kiedy w ręce wpadł mu aparat Smiena. Na co dzień przyjmuje zamówienia komercyjne, wykonując fotografię użytkową, ale największą satysfakcję przynosi mu jednak fotografia artystyczna. – Mieszka obok nas człowiek bardzo utalentowany, o którym warto usłyszeć. Na wystawie

pokazuje pokłosie swojej pracy, którą właściwie wykonuje od 2017 roku. Na wystawie mamy 20 prac. 10 z nich to zapis fotograficzny podróży po skansenach Polski. W dalszej części są prace, które autor zrobił w trakcie podróży do Tajlandii. Zdjęciom towarzyszą też przedmioty wchodzące w wyposażenie pracowni artysty – mówiła kustosz NCHiT, Karolina Kutyla.

O tym, dlaczego zajął się fotografią, opowiedział z kolei sam autor. – Moim drugim kierunkiem rozwoju zawodowego jest informatyka, ale głównie skupiona na obszarach designerskich, nie na programowaniu czy tego typu rzeczach. Z fotografią niejako wyszło tak, bo stanowiła nieodzowny element mojej pracy przy tworzeniu witryn internetowych, czy też plakatów, okładek. Samą cyfrową fotografią zajmowałem się już dosyć długo, ale po prostu mi nie wystarczała. Ciągłe fotografowanie było procesem od twórczym i mechanicznym, i przez to nie sprawiało mi satysfakcji. Zaczęłem dlatego poszukiwać innych form wyrazu.

Techniki szlachetne, jak podkreśla Rafał Marchut, otworzyły przed nim całkiem nową furtkę. Furtkę – jak mówi – pełnego wyrazu artystycznego, który został zainicjowany już w roku 1890. Mowa o ruchu w fotografii, takim jak piktorializm. To właśnie on spowodował to, że fotografia po raz pierwszy tak naprawdę zaczęła walczyć o rangę sztuki i tego, czy może konkurować z malarstwem.

– Niektórzy zarzucają, że fotografia próbuje naśladować malar-



Jedna z prac, którą oglądać można na wystawie „Alchemia sztafażu”

stwo, ale tak naprawdę malarze sami podjęli takie działania, aby uzyskać jedyną i niepowtarzalną odbitkę. Dzisiaj, w czasach robienia zdjęć komórkami i lustrzankami, mamy powtarzalność odbitki. Każda kolejna będzie wydrukiem, który nie wiąże się emocjonalnie z autorem. Natomiast każda praca wykonana w technikach szlachetnych, nigdy nie będzie taka sama. Guma chromianowa to technika niesamowita. Jest przy tym kapryśna i nieprzewidywalna. Tak naprawdę, nigdy do końca nie wiadomo, co z niej wyjdzie – dodaje.

Technika gumy chromianowej polega na wykorzystaniu właściwości garbowania gumy arabskiej, zmieszanej z solami chromowymi pod wpływem działania światła. Jest to zupełnie inna światłoczuła substancja, która decyduje o poja-



Rafał Marchut i dyrektor NCK „Sokół” Alicja Sochacka

pod negatywem stykowo, a następnie wywołuje w zimnej wodzie, która rozpuszcza miejsca nie zgarbowane.

– Gdy rozpoczynamy proces tworzenia w tej technice, to tak naprawdę ona sama narzuca nam jej przebieg. Składa się na to też wiele czynników. Takich jak chociażby pogoda. W lecie jestem w stanie wysuszyć gumę w jeden dzień i ją uszlachetnić. W okresie zimowym jest to niemożliwe, i potrzeba na to co najmniej dwóch dni. Proces od przygotowania papieru do finalnej odbitki, może zająć nawet i tydzień – mówi.

Rafał Marchut najbardziej lubi fotografować pejzaże i naturę nieskażoną żadnymi elementami wytworzonymi przez człowieka. W technikach szlachetnych, a szczególnie w gumie chromianowej, ciężko jest jednak ją przedstawić, dlatego też w jego prace często komponuje się architektura.

– To cudowne uczucie, gdy nasza odbitka staje się dziełem, które sprawia nam satysfakcję i od początku do końca jesteśmy świadomi tego procesu. To niezapomniane przeżycie – podsumował Marchut.

Wystawę jego prac będzie można podziwiać w siedzibie NCHiT do końca lutego.

(kb)

Są ferie i jest zabawa

Tegoroczne ferie zimowe zorganizowane przez Spółdzielczy Dom Kultury w Stalowej Woli były pełne atrakcji i niespodzianek dla dzieci. Placówkę odwiedziło blisko 200 uczestników, również tych, którzy nie biorą na co dzień udziału w zajęciach SDK.

O tym, że zimowy odpoczynek w mieście jest nudny, na pewno nie będą mówić ci, którzy postanowili wolny czas spędzić w stalowolskim Spółdzielczym Domu Kultury. Dzieci w wieku od 6 do 15 lat wzięły udział w ciekawych zajęciach i spotkaniach o różnej tematyce.

Ferie w SDK rozpoczęły się pogadanką na temat zachowania bezpieczeństwa podczas trwania wypoczynku zimowego. Dzieci szerzej rozmawiały o tym z przedstawicielami Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego z Tarnobrzega.

W kolejnych dniach zimowego wypoczynku odbyły się zajęcia tematyczne: „Tańcowała igła z nitką”, kącik modelarza, zajęcia fotograficzne, plastyczne, warsztaty teatralne, wokalne czy taneczne.

Dużo radości przyniosło dzieciom spotkanie z harcerzami, którzy zapoznali uczestników zajęć z nowymi zabawami integracyjnymi i płasmi harcerskimi.

Przez cały czas trwania ferii zimowych, na sali widowiskowej Spółdzielczego Domu Kultury prowadzone były gry i zabawy sportowe oraz konkursy.

Jedną z atrakcji był również udział w Polskiej Wystawie Gospodarczej, której głównym gościem był prezydent RP Andrzej Duda.

Frekwencja w czasie zajęć oraz uśmiechy na twarzach ich uczestników po raz kolejny udowodniły, że były to ponownie udane ferie spędzone w Spółdzielczym Domu Kultury.

(kag)



Punktem finalnym ferii zimowych w SDK w Stalowej Woli był karnawałowy bal przebierańców z konkursami i zabawami

krótko

Przy muzyce o muzyce

To tytuł koncertu, na który zaprasza Spółdzielczy Dom Kultury w Stalowej Woli oraz Fundacja Wspierania Kultury „Amadeusz”. W fortepianowym repertuarze tanecznym na cztery ręce zaprezentują się podopieczni fundacji: Alicja i Łucja Król, Julia Klarycka oraz Szymon Haczyk. Słowo o muzyce powie Magdalena Pamuła.

Wydarzenie odbędzie się 30 stycznia o godzinie 18. Wstęp wolny.

(kag)

Zaczynają Męski Różaniec

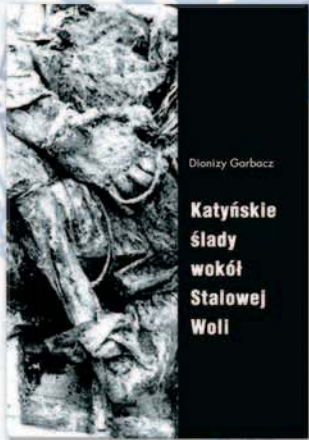
W Stalowej Woli powstała nowa inicjatywa duszpasterska pod nazwą „Męski Różaniec”. W każdą pierwszą sobotę miesiąca, oprócz wspólnej modlitwy będzie także procesja z figurą Matki Bożej Fatimskiej.

W najbliższą sobotę, 1 lutego, mężczyźni zgromadzą się w kościele ojców Michalitów o godz. 16.15. Po odmówieniu koronki do Bożego Miłosierdzia, przejdą w milczeniu odmawiając różaniec, ulicami miasta do parafii Matki Bożej Królowej Polski.

(it)

KSIEGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl



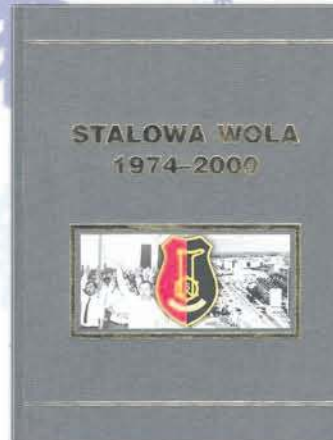
Dionizy Garbacz

„Katyńskie ślady wokół Stalowej Woli”

Fragment książki:

„(...) dzień po dniu odchodziły transporty, a nieraz i trzy grupy jednego dnia. Liczebność grup wahała się od 60 do 130 ludzi, widocznie zależnie od dostawy kolejowego taboru więziennego. Transporty (...) żegnane były przy bramie przez orkiestrę i pozostających kolegów.

Jeden z członków międzynarodowej komisji do zbadania katyńskiej masakry, chorwacki profesor z Zagrzebia Edward Miloslaović, po powrocie z Lasu Katyńskiego, w czerwcu 1943 roku udzielił prasie wywiadu. Powiedział wtedy tak: *To byli Polacy, którzy ucielili do swych słowiańskich braci, pełni wiary, że znajdą tam obronę i pomoc. Zamiast tego zostali okrutnie zamordowani w siedem miesięcy później.*”

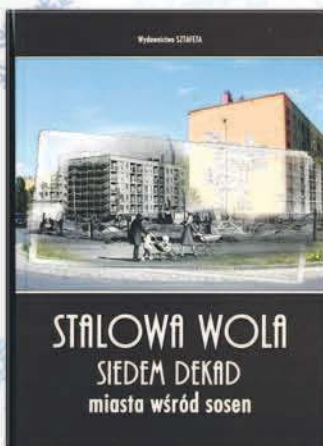


Dionizy Garbacz

„Monografia. Tom III Stalowa Wola 1974–2000”

Fragment książki:

„A rok 1974 zaczął się inaczej niż inne. Pierwsze miesiące były ciepłe, z czego zadowolone były służby inwestycyjne (...), jako że można było prowadzić prace budowlane. A wtedy brakowało i pracowników, i materiałów budowlanych, i tzw. mocy przerobowych. Były pieniądze na inwestycje, ale nie można było znaleźć wykonawcy, bo firmy budowlano-montażowe były obłożone zamówieniami. (...) Potem w lecie, w lipcu wylał San. Pod wodą znalazły się nie tylko niżej położone tereny, ale także ogródki działkowe. (...) Tymczasem w mieście brakowało wody. (...) A potem na koniec roku zdarzyło się coś niesamowitego. Otóż: 29 grudnia 1974 roku...”



„STALOWA WOLA.

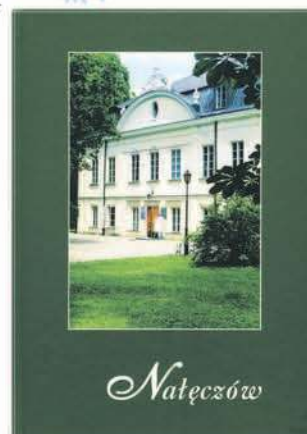
Siedem dekad miasta wśród sosn”

Album jest hołdem złożonym budowniczym Zakładów Południowych i osiedla oraz tym wszystkim, którzy rozwijali później Hutę i miasto Stalową Wolę – wielkie i ambitne dzieła polskich rąk, serc i umysłów.

Fragment książki:

„(...) wojskowi członkowie rady nadzorczej Zakładów Południowych „zrobili piekielną awanturę, kwestionując zasadność kosztorysu”.

– *Wojsko pieniędzy nie da* – stwierdził jeden z pułkowników. – *Jeśli nie da, nie będzie Stalowej Woli* – odparował prezes Marcei Siedlanowski, uzasadniając jednocześnie konieczność zwiększenia kredytu na budowę Zakładów i fabrycznego osiedla. Ostatecznie spółka otrzymała od Ministerstwa Spraw Wojskowych 100 mln zł.”



„NAŁĘCZÓW.

Spacer z Bolesławem Prusem po dawnym i współczesnym uzdrowisku”

Fragment książki:

„Bolesław Prus, któremu w młodości marzyła się kariera mechanika-konstruktor, wyrażał entuzjastyczne opinie na temat licznych wynalazków swej epoki z dziedziny techniki. W Nałęczowie miał czas na doświadczenie działania maszyny do pisania, roweru, aparatu fotograficznego. W 1897 r. pisał z Nałęczowa w liście do żony: *Najukochańsza Laluniu! 13-go sierpnia o godz. 6-ej rano przyjechałem do Nałęczowa, przez 14-ty wypocząłem, a dzisiaj piszę do Ciebie, moje Złotko i, piszę na maszynie!... W dodatku – wykąpałem się i przejechałem na rowerze... Słowem, same uciechy (...)*”



Dionizy Garbacz

„Przechodniu, pochyl czoła”

Fragment książki:

„Generalny gubernator tzw. Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank, w lutym 1940 roku, w wywiadzie dla niemieckiego pisma „Voelksischer Beobachter”, porównując różnice między Protektorem Czech i Moraw (...) a Generalną Gubernią, powiedział tak: W Pradze np. wywieszono wielkie czerwone plakaty podające do wiadomości, że tego dnia rozstrzelano 7 Czechów. Powiedziałem sobie wtedy: Gdybym chciał przeznaczyć po jednym plakacie na każdym siedmiu rozstrzelanych Polaków, wówczas wszystkie polskie lasy razem wzięte nie wystarczyłyby na wyprodukowanie dostatecznej ilości papieru...”



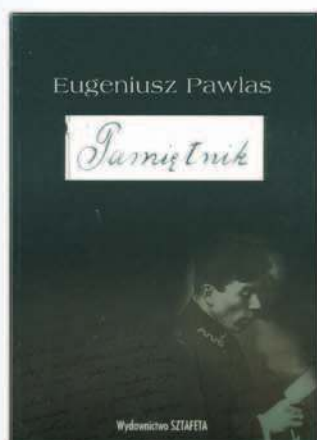
Dionizy Garbacz
Tadeusz Zych

„Na zew powstańczej Warszawy”

Fragment książki:

„Nadchodzi moment wymarszu na pomoc powstaniu w Warszawie. (...) Zbiera się stara wiara, mobilizujemy rezerwy. (...) Wre w młodych sercach zapal do walki. Ach! – gdyby mieć skrzydła, lotem błyskawicy stanęlibyśmy z pomocą u twych bram, Warszavo. (...) Maszerujemy grupami po kilku przez Grębów, Zbydniów, Zaleszany, Skwierzyn do Wrzaw – tu przepływamy się przez San (...). Odpoczynek. Rano następnego dnia, jak grom z jasnego nieba uderza w nas rozkaz powrotu do domów. (...) Wyzwoliciele, dowiadujemy się, rozbroili już kilka grup z innych terenów śpieszących na pomoc stolicy. Część wystrzelali. Nie mieści się w głowie. Idziemy się bić ze wspólnym wrogiem, a oni nas chcą internować i mordują...”

DALSZY CIĄG WYDARZEŃ ZNAJDZIESZ W KSIĄŻKACH DOSTĘPNYCH W REDAKCJI „SZTAFETY” LUB NA WWW.KSIEGARNIA.SZTAFETA.PL



Eugeniusz Pawlas

„Pamiętnik”

(diariusz tarnobrzeskiego legionisty 1914–1916)

Fragment książki:

„25 IV 1916 – pozycje koło Serhowa
W czasie Świąt Wilekanocnych mieliśmy idealny spokój na linii. Nie było żadnej strzelaniny ani z armat, ani z karabinów, a to dzięki temu, że obchodziliśmy Święta Wielkanocne równocześnie z Moskalami. Życzliwość ich posunęła się aż do tego stopnia, że gromadnie powychodzili przed swoje okopy, przyjaźnie gawędząc z naszymi żołnierzami. Zaś do komendy dywizji generała Ruiza w Serhowie przyszło z wizytą 6 żołnierzy rosyjskich, życząc mu wesołych Świąt, po czym wrócili z powrotem do swoich okopów. Wszyscy byli ładnie umundurowani, doskonale odżywieni, pełni najlepszych nadziei na przyszłość. (...) Przez nasze linie przeprowadzono ich z zawiązanymi oczami.”

OFERTY PRACY
z Powiatowych Urzędów Pracy**PUP STAŁOWA WOLA,
28.01.2020 r.**

Tel. 15 643-37-50

* Mechanik serwisowy * Sprzątaczką
* Doradca zawodowy/doradca zawo-
dowy stażysta * Fizjoterapeuta * Na-
uczyciel wychowania przedszkolnego
lub wczesnoszkolnego * Elektryk *
Rejestratorka/sekretarka medyczna *
Robotnik fizyczny

PUP NISKO, 28.01.2020 r.

Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Magazynier * Formierz/oczyszczacz
* Sprzedawca * Fizjoterapeuta inte-
gracji sensorycznej * Elektryk * Me-
chanik * Stajenny * Pokojówka * Ope-
rator koparko-ładowarki * Elektryk/
elektromonter * Specjalista ds. sprze-
daży * Szwaczka * Kosmetyczka * Ope-
rator koparki * Specjalista ds. handlo-
wych * Cieśla szalunkowy * Zbrojarz
* Instalator serwisant sieci światło-
wodowych * Pomocniczy robotnik bu-
dowlany * Brukarz * Elektromechanik

AKCJE HUTY
Stalowa Wola
KUPIE
☎ 507-851-852

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

**PROWADZISZ
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ?**
NAWIĄŻ WSPÓŁPRACĘ ZE SZTAFETĄ!

SZTAFETA
KONTAKT: 15 810-94-00; 01
sztafeta.reklama@gmail.com
facebook.com/tygodniksztafeta



Oferty dla niepełnosprawnych: Pracownik biurowy

**PUP TARNOBRZEG,
28.01.2020 r.**

Tel. 15 823-00-30

* Pracownik biurowy * Kierownik sek-
cji sprzętu infrastruktury * Konserwa-
tor urządzeń technicznych * Ratownik
wodny * Fizjoterapeuta * Galwanizer/
malarz proszkowy * Kierowca autobu-
su * Lektor języka angielskiego *
Magister fizjoterapii * Operator gięta-
rek CNC * Operator obrabiarek CNC *
Operator prasy krawędziowej * Pra-
cownik marketingu i planowania pro-
dukcji * Psycholog * Specjalista ds.
zaopatrzenia * Sprzedawca/dekorator
* Starszy referent kancelarii * Szlifierz
narzędziowy * Ślusarz/wiertacz/ślu-
sarz obróbki plastycznej * Tokarz nar-
zędziowy

**PUP SANDOMIERZ,
28.01.2020 r.**

Tel. 15 644-14-46

* Sprzedawca * Kelner * Kierowca kat.
C + E * Operator koparki * Sprzedaw-
ca na stoisku wędliniarskim * Ope-
rator maszyn produkcyjnych * Pracow-
nik badań i rozwoju * Kierownik skle-
pu na stacji paliw * Sprzedawca w sta-
cji paliw * Technolog żywności * Kon-
troler ds. jakości produktów spożyw-
czych * Wulkanizator * Operator spy-

charki * Mechanik ciągników i maszyn
rolniczych * Sprzedawca w sklepie
ogólnobudowlanym * Operator maszyn
odlewniczych * Stylistka paznokci *
Kosmolog * Kucharz * Pracownik ds.
kadr i płac * Strażnik miejski/aplikant
* Asystent projektanta * Telekomer

Oferty dla niepełnosprawnych: Sprze-
dawca * Sprzątaczką

NIERUCHOMOŚCI

www.posesja.info.pl

Chcesz sprzedać
nieruchomość? A może szukasz
najemcy? ZAMIEŚĆ SWOJĄ OFERTĘ
w Biurze Nieruchomości „Domino”.
Zapewniamy szybką i profesjonalną
pomoc w przeprowadzeniu Twojej
transakcji. Zadzwoń! 509-026-303,
535-026-333

KUPIĘ

Tartak POSANIE zakupi las (sosno-
wy, świerkowy, jodłowy) z gruntem lub
samo drewno na pniu/ścięte. Kon-
takt; 508-382-682, 517-259-090

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz,
tapety natryskowe; 600-555-633

Kostka brukowa, bloczki betonowe,
produkcja, układanie, płyty jumbo, 10
lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-
691-564

Projekty, płytki, wykończenia,
solidność, gwarancja;
504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-
666

Remonty. Szpachlowanie. Malowanie.
Tynki. Układanie płytek. Łazienki. Pa-
nele; 695-782-084

Wycinki drzew; 512-389-666

KATOLICKI
UNIwersytet
LUBELSKI
JANA PAWŁA II

KUL
1918

WYDZIAŁ NAUK
INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH
W STAŁOWEJ WOLI

Studia I i II stopnia:

✓ INŻYNIERIA ŚRODOWISKA (rekruta-
cja na studia II stopnia do 30 stycz-
nia br.)

Studia I stopnia:

✓ INŻYNIERIA MATERIAŁOWA
✓ DIETETYKA (nowy kierunek od paź-
dziernika 2020 r.)

STUDIA PODYPLOMOWE
rekrutacja do 29 lutego

✓ PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE
✓ MBA

✓ ROZWÓJ INFRASTRUKTURY WIEJ-
SKIEJ I MODERNIZACJA ROLNICTWA
✓ ADMINISTRACJA PUBLICZNA

KURSY JĘZYKOWE

Kontakt: 81 4545517
www.kul.pl/stalowa

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

PŁYTKI, zabudowa karton-gips, gła-
dziki, malowanie, adaptacja podda-
szy, panele. Fachowo, czysto, solid-
nie; **500-323-869**

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, pro-
fesjonalnie; 662-335-590

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i
parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Usługi HYDRAULICZNE, tel. 600-416-
002

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-
133-409

I N F O R M A C J A

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r. poz. 65)
i Zarządzenia Nr 15/2020 z dnia 29 stycznia 2020 r.

Burmistrz Gminy i Miasta Nisko

zawiadamia, że w dniach od 30 stycznia do 20 lutego 2020 r.
w Urzędzie Gminy i Miasta w Nisku, na tablicy ogłoszeń i na stronie
internetowej www.nisko.pl można zapoznać się z wykazem
nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

SZTAFETA

Redakcja w Stalowej Woli

ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15-810-94-01

1

PRENUMERATA
TYGODNIKA SZTAFETA

2

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU
GAZETY W REDAKCJI

3

W SZTAFECIE PRZYJMUJEMY
OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW:

WYDANIE INTERNETOWE
eprasa.pl/news/tygodnik-sztafeta

GARMOND

17 852-91-01

prenumerata.rzeszow@garmondpress.pl

RUCH

Infolinia 22 693-70-00

prenumerata@ruch.com.pl

prenumerata.ruch.com.pl/kontakt

KOLPORTER

Prenumerata instytucjonalna

Infolinia 0801 40 40 44

www.kolporter.com.pl

Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12,
budynek Metalowca, VI piętro,
czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

U NAS ZAPŁACISZ KARTĄ



DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

RZECZPOSPOLITA



CENY JAK
W REDAKCJACH
MACIERZYSTYCH

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-751-55-92 84-539-81-91
604-397-105 512-182-312
www.konstal-garaze.pl

Drewniane altany, zadaszenia, garaże, architektura ogrodowa. Wolne terminy, tel. 663-687-500

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-679-686

ŻALUZJE

Rolety, żaluzje, markizy, moskitiery. „Markiza”, Rynek 16; 15 844-26-60, 504-151-983

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki kompleksowo; 605-333-665

Wynajem autokarów i busów; 607-035-070

USŁUGI INNE

Odpłuskwanie, odkaraluszanie, ozonowanie, sprzątanie, pomieszczeń; 605-333-665

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Kasacja samochodów, stan obojętny, transport gratis, zaświadczenie, gotówka; 515-100-100

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji; 796-871-694

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

BĄDŹ EKO **KUP e-wydanie**
www.sztafeta.pl

Twoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIO 13 WĘZEL

radiowezel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM
Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

UWAGA!

Wyślij ogłoszenie drobne do SZTAFETY SMS-em teraz jeszcze łatwiej!

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zacznij od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia.

Prosimy nie używać polskich znaków!

Koszt SMS-a to:

ogłoszenie drobne bez wyróżnień – 11,07 zł (9 zł + VAT) – nr tel. 79567

ogłoszenia drobne w ramce – 23,37 zł (19 zł + VAT) – nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak:
sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXXX

- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
- Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
- Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Ślubny	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIAST**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

AGENCJA OBROTU I WYCENY NIERUCHOMOŚCI POSESJA

Stalowa Wola, ul. Okulickiego 16a (obok notariusza)
tel./fax 15 844 22 27, 501 63 82 82
pon. – pt. 10.00 – 18.00 (praca w terenie 13.00 – 14.00), sobota 9.00 – 12.00

ZAPewniamy:

- Największy zasięg medialny
- Pomoc kredytową dla naszych klientów
- Profesjonalną obsługę prawną
- Wycenę nieruchomości
- Doradztwo w zakresie rynku nieruchomości
- Ekspresową finalizację transakcji

POŚREDNIK Z PAŃSTWOWYMI UPRAWNIENIAMI

MIESZKANIA DO SPRZEDANIA:
www.posesja.info.pl

- 43,2m², Partyzantów, 3 piętro, 2pokoje, po remoncie – 183 tys. zł,
- 45m², P.C.K., 4 piętro, 2pokoje, duży balkon – 185 tys. zł,
- 54m², P.C.K., parter, 4 pok., balkon loggia – 228 tys. zł
- 62m², Poniatowskiego obok Bazyliki, lip., 4 pok – 235 tys. zł
- 90,56m², Al. J. P. II, mieszkanie (68,48m²) plus lokal użytkowy (22,08m²), lp., osobne wejścia – 330 tys. zł,
- 94m², Poniatowskiego, 4 pok., parter, nowe bud., dwa wejścia – 395 tys. zł

MIESZKANIA I DOMY DO WYNAJĘCIA:
www.posesja.info.pl

- 25m², Nisko, kawalerka, umeblowana i wyposażona, po remoncie – 800 zł plus opłaty,
- 48m², Siedlanowskiego, 2pok., umeblowane i wyposażone – 1000zł plus opłaty,
- 62m², Poniatowskiego obok Bazyliki, 1p., 4 pok – 850zł plus opłaty,
- Garaż, Wolności, 250 zł.

DOMY DO SPRZEDANIA:

- 70m², Chazewice, domek drewniany, duża działka do podziału, przy drodze – 227tys. zł,
- ok. 100m², Stalowa Wola, 11 ar, bud. gosp. – **REZERWACJA**,
- 107m², PYSZNICA, stan surowy zamknięty, do wykończenia, plus b. gosp., 15 ar – **REZERWACJA**
- **111,32m², Centrum Niska, działka ok. 5ar, garaż, całkowicie wykończony – REZERWACJA**
- 112m², Przędzel, Nowy Domek, całkowicie wykończony, 13ar – 380tys. zł,
- 156,71m², PYSZNICA-JASNA POLANA, Nowy domek, wykończony, 6ar – 656 tys. zł,
- **175m², St. Wola Al. Jana Pawła II, 5,23ar, 2 garaże, całkowicie wykończony – 677tys. zł,**
- 250m², WILLA, Jastkowice – Ludlany, 80ar, stan surowy otwarty – 630tys. zł.

BUDYNKI I LOKALE UŻYTKOWE DO SPRZEDANIA:
www.posesja.info.pl

- **40m², Aleje Jana Pawła II, parter, przy Dłabie, weterynarzu – 157tys. zł,**
- Działka komercyjna 38a, Stalowa Wola – Energetyków, media, kwadrat, asfalt, możliwość zabudowy stacją paliw z usługami towarzyszącymi – 700tys. zł,
- Centrum St. Woli – nieruchomość komercyjna, 600m², 3 kondygnacje – 1,8 miliona zł;
- St. Wola – przy obwodnicy – 18,34a, ok. 400m² – 980 tys. zł;

BUDYNKI I LOKALE UŻYTKOWE DO WYNAJĘCIA:

- 40m², Okulickiego, parter – 2500 zł/m-c plus opłaty,
- 50m², Okulickiego, parter, parter – 2400 zł/m-c plus opłaty,
- 50m², Al. Jana Pawła II – parter z piwnicą, witrina, przy chodniku, obok banku – 1100 zł/m-c plus opłaty,
- 53m², Poniatowskiego – parter, witrina, przy chodniku, bardzo dobra lokalizacja – 2700 zł/m-c plus opłaty,
- **110m², Okulickiego, 3 kondygnacje, witrina, parking – 2.000 zł/m-c;**
- **120m², Okulickiego, hala, 3 kondygnacje, witrina – 2400 zł/m-c;**
- 170m², Okulickiego, piętro – 3500 zł/m-c plus opłaty,
- ok. 460m², Przemysłowa okolice Mrówki, parter, parking, plac utwardzony, możliwość wynajęcia części obiektu, całość – 7tys. zł/m-c plus VAT i media;
- 8,53a, Stalowa Wola – Chazewice, plan zagosp., media – 98 tys. zł do uzg.;
- 10,61a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media, asfalt – 5,5 tys. zł/a;
- 10,96a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media, asfalt – 5,5 tys. zł/a;
- działki bud. od 10,85a do 55,58a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,3 tys. zł/a do uzg.;
- 11,51a Jamnica, przed salonem – teren uzbrojony, aktualny plan zagospodarowania przestrzennego, 72 tys. zł;
- 11,57ar, Pysznica, teren uzbrojony w media, niemalże kwadrat – 100 tys. zł,
- 12,2a, 11,59a, 11,66a, 11,63a, 13,09a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,5 tys. zł/a do uzg.;
- 12a, Jastkowice – Ludlany, decyzja o W.Z., media – 4 tys. zł/a do uzg.;
- 12,98a, St. Wola – Chazewice, plan zagospodarowania, media, asfalt – 12 tys. zł/a do uzg.;
- 14,39a, 11,5a, 11,5a, 11,5a, 11,5a, 11,5a, 14,31a Pysznica, decyzja o W.Z., budowlane, media – 7 tys. zł/a do uzg.;
- 14,76ar, Stalowa Wola, os. Hutnik, niemalże kwadrat, media – 20 tys. zł/a,
- 15ar, Nisko – Malce, media – 2 tys. zł/ar;
- 15,59a, Stalowa Wola – Płaski, plan zagospodarowania, media, asfalt – 15 tys. zł/a do uzg.;
- 16ar, Nisko – Malce, media – 2,5 tys. zł/ar;
- 16ar, Nisko – Malce, media – 6,5 tys. zł/ar;
- 25,73ar, Stalowa Wola, ul. Brandwicka, plan zagospodarowania, media – 8 tys. zł/a,
- 27ar, Pysznica, teren uzbrojony w media – 3,9 tys. zł/a,
- 27,37ar, Stalowa Wola, ul. Brandwicka, plan zagospodarowania, media – 7 tys. zł/a,
- **48,65ar – St. Wola – Chazewice, budowlana, – 1400 zł/ar;**
- **54,37a – Podskarpowa, obok Codogni, przemysłowa – 5 tys. zł/ar;**
- 73a Pilchów, przy głównej drodze Stalowa Wola – Sandomierz, budowlana, możliwość zabudowy komercyjnej lub podziału na części – 474,5 tys. zł;
- 75,01a, obok trasy Stalowa Wola – Nisko, pod usługi komercyjne, media – 225tys. zł;
- 80a, Jastkowice – Moskale, niemalże kwadrat, media – 320 tys. zł

pełna oferta w siedzibie agencji, Internet: WWW.POSESJA.INFO.PL

ZDECYDOWANIE KUPIĘ MAŁE MIESZKANIE, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ, tel. 502 209 939

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

OGŁOSZENIA W TYGODNIKU SZTAFETA
oraz na **WWW.SZTAFETA.PL**

Chcesz sprzedać używany rower, sprzęt AGD czy samochód?

Prześlij treść i zdjęcie opublikujemy je jako OGŁOSZENIE DROBNE GRAFICZNE!

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12, IV p.
☎ 15 810-94-01, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMINO
Marta Świątek Justyna Dziegieł-Czerwina
SPRZEDAJ z nami swoją NIERUCHOMOŚĆ
 www.nieruchomosci-stw.pl (15) 30 70 360
 37-450 Stalowa Wola, 509 026 303
 Al. Jana Pawła II 25/2, 535 026 333
 (budynek TKB – parter) 535 026 303

Biuro posiada licencje pośredników nr: 18354, 22254, Licencje zarządców nieruchomości nr: 27662, 23643

**■ Zadzwoń już dziś i zapytaj o warunki współpracy z nami.
 ZAPRASZAMY FIRMY I OSOBY PRYWATNE**

MIESZKANIA – SPRZEDAŻ

- 36m, 1 Sierpnia, 2 pokoje, II piętro, 155.000 zł
- 47m, Poniatowskiego, komfortowe z loggią, IV piętro, 219.000 zł
- 48m, Al. Jana Pawła II, wyremontowane, komfortowe, 3 pokoje, I piętro, cena do ustalenia
- 56m, Dmowskiego, 3 pokojowe, II piętro, 219.000 zł
- 57m, Poniatowskiego, 3 pokojowe do zamieszkania z loggią, I piętro, 280.000 zł
- 58m, Wolności, komfortowo wyremontowane, 3 pokoje, II piętro, cena do ustalenia

DOMY SPRZEDAŻ

- 70m, Chłopska Wola, mały domek na dużej działce o pow. ok. 21 a, 149.000 zł
- 70m, Dziechowice Pierwsze, mały domek parterowy do zamieszkania na dużej działce, 239.000 zł
- 80m, os. Energetyków, parterowy, murowany dom na 16 ar działce, 400.000 zł
- 80m, os. Warchoły, wolnostojący, parterowy dom, działka 11 a, 249.000 zł
- 97m, Ulanów, komfortowy, piętrowy dom, gotowy do zamieszkania 509.000 zł
- 126m, Rudnik nad Sanem, nowy, parterowy dom do zamieszkania, działka ogrodzona 10 a, 380.000 zł



- 130m, Nisko, dom parterowy z użytkowym poddaszem, 5 pokoi, działka 7 ar, 465.000 zł
- 130m, Rozwadów – dom parterowy, 3 pokoje + kuchnia z salonem, działka 330m ogrodzona, wyłożona kostką brukową, 315.000 zł
- 130m, Chłopska Wola, parterowy dom z poddaszem w stanie deweloperskim, 5 pokoi + salon, działka 935m, 390.000 zł
- 137m, Pysznica, piękny dom w stanie deweloperskim, 4 pokoje, działka 6 a, 475.000 zł
- 136m, Pysznica-Sudół, wolnostojący dom jednorodzinny, stan surowy otwarty, dz. 19 ar, 249.000 zł
- 140m, Jastkowice, piętrowy dom z dużą działką o pow. 18 a, 350.000 zł
- 144m, Wrzawy, dom piętrowy z dużą działką 75 a, 249.000 zł
- 150m, Turbia, piętrowy dom do zamieszkania na dużej 83 ar działce, 399.000 zł
- 160m, Jastkowice-Zaonie, komfortowy dom pod lasem z działką o pow. 18 ar, 750.000 zł
- 170m, Stalowa Wola, piętrowy dom w centrum Stalowej Woli, działka ok. 4 a, 619.000 zł
- 174m, Charchewice, komfortowy dom, 5 pokoi, dz. 4 ar, po remoncie generalnym, 550.000 zł
- 250m, Grębów, duży murowany, piętrowy dom w spokojnej okolicy, ale blisko centrum, dla wieloosobowej rodziny, 4 sypialnie, 2 salony, działka 13 a, ATRAKCYJNA cena 260.000 zł

**ZDECYDOWANY KLIENT KUPI MIESZKANIE!
 MOŻE BYĆ DO REMONTU PŁAĆ GOTÓWKĄ!**

MIESZKANIA – WYNAJEM

- 57m, ul. 1 Sierpnia, 2 pokojowe po remoncie, 950 zł + czynsz + media
- 42m, ul. Żwirki i Wigury, 2 pokojowe po remoncie, II piętro, 1000 zł + czynsz + media
- 36m, ul. Podleśna, kawalerka na parterze, po remoncie, 900 zł + czynsz + media

**WSZYSTKIE INFORMACJE, ZDJĘCIA, OPISY DOSTĘPNE NA:
 www.nieruchomosci-stw.pl**

- 32m, ul. Poniatowskiego, 2 pokojowe, umeblowane, 850 zł + czynsz + media
- 27m, ul. Staszica, kawalerka, częściowo umeblowana, 800 zł + czynsz + media
- 62m, ul. Wojska Polskiego, 4 pokoje z balkonem, umeblowane, 1200 zł + czynsz + media
- 64m, Aleje Jana Pawła II, 3 pokoje i salon, komfortowe, 1400 zł + czynsz + media

**PRZYJMujemy OFERTY SPRZEDAŻY DOMÓW I
 MIESZKAŃ NA TERENIE MIASTA I GMINY: STALOWA
 WOLA, NISKO, GRĘBÓW, ZALESZANY**

DOMY – WYNAJEM

- 130m, kwatery dla firmy, umeblowane 7 do 10 osób, 450zł/os + media
- 120m, Nisko-centrum, 4 pokoje, parterowy, umeblowany, 2.000zł + media
- 200m, Stalowa Wola, komfortowy dom, umeblowany i wyposażony, 3.500zł + opłaty

LOKALE – SPRZEDAŻ

- 60m, ul. Staszica, lokal pod działalność handlową, bankową, usługową, studio urody, parter, 250.000zł
- 87m, Charchewice, budynek gospodarczy, stan surowy otwarty, działka 37 a, 220.000zł
- 900m ul. Przemysłowa – budynek piekarni „Korona”, (parter 450m² + piętro 450m, plus podpiwniczenie 100m) dodatkowo garaże wolnostojące 190m. Działka 1575m Cena 1500.000 zł
- 1050m, serwis samochodów ciężarowych i osobowych w Stalowej Woli, stacja kontroli pojazdów, myjnia samoobsługowa, magazyny, biura. Cena do negocjacji.

LOKALE – WYNAJEM

- 40m, Staszica, lokal do wynajęcia pod sklep, handel, usługi, PARTER, czynsz 1100 zł + VAT
- 100m, Poniatowskiego, przyziemie, lokal w dobrej lokalizacji pod pub, sklep, biuro, 1000 zł
- 288,7m, ul. Przemysłowa, pomieszczenia biurowe pod działalność handlową, biurową, szkoleniową, 5774zł netto/mc, (20zł/m² + 23% podatku VAT) + media
- 294m, ul. Przemysłowa, komfortowe pomieszczenia biurowe o pow. 200m z halą 94m, 5874zł netto, (20zł/m² + 23% podatku VAT) + media
- 316m, ul. Przemysłowa, budynek pod działalność magazynową, produkcję, warsztat, 6320zł netto/mc, (20zł/m² + 23% podatku VAT) + media
- 372m, ul. Przemysłowa, hala produkcyjna 150m z pomieszczeniami biurowymi 220m, 7440zł netto/mc, (20zł/m² + 23% podatku VAT) + media
- 382m, lokale biurowe wraz z pomieszczeniami produkcyjnymi, teren HSW, 11 zł/m + hala 630m cena do ustalenia
- 300m, Nisko, lokal handlowy do wynajęcia na 1 piętrze, 4000zł

DZIAŁKI – SPRZEDAŻ

- 8,34ar, Stalowa Wola, ul. Brandwicka, dz. budowlana, uzbrowiona, 80.000 zł
- 9ar, os. Stalowa Wola, Piaski, budowlana, wszystkie media. Szerokość 30m, 115.000 zł
- 10,09ar, Stalowa Wola, Piaski, działka budowlana, 177.000 zł
- 11,58ar, wyjątkowo ładnie zagospodarowana działka w Jastkowicach, wszystkie media, 90.000 zł
- 15ar, Wola Rzeczycka, media, działka budowlana z WZ, szerokość ok. 46m, 70.000 zł
- 15,5ar, Stalowa Wola, Piaski, budowlana, uzbrowiona. Cena 165.000 zł
- 19ar, Pysznica, pod zabudowę jednorodzinna, bardzo dobra lokalizacja, 25m szer., 160.000 zł
- 27ar, Pysznica – ul. Wolności, przy głównej ulicy na Zarzecze, 120.000 zł
- 27ar, działka inwestycyjna na Osiedle Energetyków, 270.000 zł
- 4ha lasy na terenie Gminy Zaklików, 85.000 zł

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650
 ✓ **PIASEK do murowania ♦ tynkowania**
 ♦ **wylewek ♦ PRZESIANY**
 ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
 ✓ **Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m**
 ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

KASACJA POJAZDÓW
 WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIE
 O DEMONTAŻU, ODBIERAMY SAMOCHÓD
 WŁASNYM TRANSPORTEM,
 PŁACIMY GOTÓWKĄ
NAJLEPSZE CENY
AUTO PORT
DĘBICA I OKOLICE
tel. 515 100 100

BLACHY DACHOWE
 PRODUCENT OFERUJE:
 ✓ blachodachówki
 ✓ blachy trapezowe
 ✓ obróbki blacharskie
 ✓ systemy rynnowe
 ✓ parapety, sztachety
 ✓ podsufitka
 ✓ wyciągi wentylacyjne
Zakład Ślusarski Witold Szabat
37-400 Nisko – Zarzecze
tel./fax 15 841 10 70, 502 874 684
witoldszabat@vp.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

**SKRÓCONY SPIS
 NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ
 (ambulatorium przy Hucie)
 ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
 www.e-spzoz.eu**

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX
..... 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH
..... 15 813 54 65

**REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI
 ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75**

**REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZ-
 NEGÓ** 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET
..... 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY
..... 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ
..... 15 813 55 51

PIELĘGNIARNI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII .. 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT
..... 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Specjalistyczny Gabinet Stomatologiczny
Lek. stom. Jolanta Potasz

**BEZPŁATNE
 PROTEZY**
w ramach umowy z NFZ
ZAPISY NA 2020 r.

Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 13a/1
 tel. gab. 15 843-22-83, 602-727-550

**Leczenie, profilaktyka, korony,
 mosty porcelanowe, wybielanie,
 chirurgia, piaskowanie zębów**

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW
 ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
 ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
 ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką
**SKUP ZŁOMU STALOWEGO
 I METALI KOLOROWYCH
 oraz UTYLIZACJA ODPADÓW**
hurtownia art. papierniczych ♦ hurtownia zniczy ♦ skup makulatury
 Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
 email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

Wtór-Steel
**PROFESJONALNA STACJA
 DEMONTAŻU POJAZDÓW**
Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorstel.pl

**ZAŚWIADCZENIE
 O KASACJI
 SPRZEDAŻ CZĘŚCI**

**Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
 PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!**
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

**GARAŻE BLASZANE,
 BRAMY GARAŻOWE,
 KOJCE DLA PSÓW**

**✓ RATY
 ✓ DOWÓZ, MONTAŻ
 GRATIS – CAŁY KRAJ**

Producent
**696 75 35 88,
 15 816 42 06 www.fobstal.pl**

**DREWNO
 OPAŁOWE
 I KOMINKOWE**

**BUK, GRAB,
 DĄB, BRZOZA,
 PELLET DRZEWNY**

Transport do klienta
☎ 602-367-462

INFORMATOR MEDYCZNY

Medyczne tłumaczenia przysięgłe –
 angielski. A. Linek; 15 844-12-06,
 603-175-406

**Gabinet kardiologiczny lek. med. Tere-
 sa Maziarz-Puchalska, specjalista cho-
 rób wewnętrznych, specjalista kardio-
 log. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/
 6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel.
 602-502-655**

**GABINET NEUROLOGICZNY
 I LECZENIE CHOROÓB KRĘGOSŁUPA**
dr ANDRZEJ NOWAKOWSKI
**SPECJALISTA CHOROÓB UKŁADU
 NERWOWEGO I TERAPII
 MANUALNEJ KRĘGOSŁUPA**
 Gabinet specjalizuje się w leczeniu niety-
 powych zespołów bólowych narządu ru-
 chu, bólów i zawrotów głowy, zaburzeń
 równowagi, bólów barku i pleców.

JANÓW LUBELSKI, ul. ZAMOYSKIEGO 77
PRZYJMUJE W ŚRODY OD GODZ. 9.00
Informacje i zapisy tel. 606 611 150

**NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE
 PROTEZY NA ROK 2019**
lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
 /bezpłatne leczenie stomatologiczne
 Godziny przyjęć: cały tydzień
 + SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

FIZJOMED

• **REHABILITACJA W DOMU**
PACJENTA na terenie Stalowej
Woli oraz okolicznych gmin
 (z ważnym orzeczeniem o stopniu
 niepełnosprawności w stopniu
 znacznym) – rehabilitacja maksymalnie
 do 2 tygodni od zarejestrowania

• **ODDZIAŁ DZIENNY DZIECI**
 Rehabilitacja niemowlaków oraz starszych
 dzieci – metodą Bobath oraz SI

NISKO, ul. 1000-lecia 9
www.fizjomed-nisko.pl

NFZ LUXMED
☎ 884 696 626

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
31.01–6.02, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00;
 ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
31.01–6.02, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
31.01–6.02, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBRZEG
31.01–2.02, ul. Kopernika 15, tel. 668 875 120
3–6.02, ul. Mickiewicza 4, tel. 15 811 29 74

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na www.sztafeta.pl

• **Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola,
 ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198,
 sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com

• **Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1
 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85

• **Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko,
 ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Ponadto:
Redakcja tygodnika „Sztafeta” w Tarnobrzegu, ul. Sandomierska 2
Redakcja Tygodnika „Sztafeta” w Nisku, ul. Kościuszki 2
 Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com



♦ Samotny, wartościowy mężczyzna 56 lat, o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy: 695545076.

♦ Emeryt, 82 lata. Dokucza mi samotność, mieszkam sam, jestem zmotoryzowany, mam skuter. Jestem kawalerem, pszczelarzem. Czekam na wiadomości: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

♦ Pani po 50 pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132

♦ Mężczyzna, 40 lat, przystojny, wysoki, normalna budowa ciała. Chętnie poznam dziewczynę, której dokucza samotność, o spokojnym charakterze, mającą pozytywne nastawienie do życia. Kontakt: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Kobieta, 45 lat, 164 cm wzrostu, 85 kg. Aby życie miało sens, nie może być samotne, dlatego pragnę poznać kogoś bliskiego sercu, kto doceni, komu mogłabym zaufać. Jestem pogodną osobą, lubię gotować. Poznam mężczyznę do 55 lat, uczciwego, kulturalnego, bez nałogów. Proszę o przemyślane odpowiedzi. Pozdrawiam. sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, lub telefonicznie pod numerem **15 810 94 01**. Można też dokonać zgłoszenia osobiście, w redakcji „Sztafety” przy ul. 1 Sierpnia 12 w Stalowej Woli lub przesłać je pocztą.

Jak wypadły nasze szkoły w rankingu Perspektyw?

Miesięcznik Perspektywy opublikował wyniki swojego dorocznego, ogólnopolskiego rankingu liceów i techników. Zwycięzcy zestawienia to Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące w Toruniu oraz Technikum Mechatroniczne nr 1 w Warszawie. W rankingu znalazły się również szkoły z naszego regionu.

W tegorocznym rankingu Perspektyw wzięto pod uwagę 2085 liceów ogólnokształcących i 1728 techników. W zestawieniu liceów, najważniejsze są: wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (30 proc.), wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (45 proc.), sukcesy w olimpiadach (25 proc.).

W przypadku techników, liczą się: sukcesy szkoły w olimpiadach (20 proc.), wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (20 proc.), wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (30 proc.), wyniki egzaminu zawodowego (30 proc.).

Zgodnie z zasadami przyjętymi przez Fundację Edukacyjną Perspektywy, szkoły mają prawo do używania w 2020 roku i w latach następnych tytułu honorowego „Złotej”, „Srebrnej” i „Brązowej” Szkoły 2020 wraz ze związanym z tym graficznym znakiem jakości. Tytuł „Złotej szkoły” przysługuje liceom, które zajęły miejsca 1-200 oraz technikom, które zajęły miejsca 1-100. Tytuł „Srebrnej szkoły” przysługuje liceom, które zajęły miejsca 201-500 oraz technikom, które zajęły miejsca 101-300. Tytuł „Brązowej Szkoły” przysługuje liceom, które zajęły miejsca 501-1000 oraz technikom, które zajęły miejsca 301-500.

W województwie podkarpackim wśród liceów najlepsze okazało się LO im. Jana Pawła II Siostr Prezentek z Rzeszowa (ranking główny – 36. miejsce). Miejsce 3 w województwie podkarpackim zajęło I Społeczne LO im. Hetmana Jana Tarnowskiego z Tarnobrzega (ranking główny – 54. miejsce), miejsce 6. przypadło Społecznemu LO im. Małego Księcia z Tarnobrzega (ranking główny – 156. miejsce). Lokatę 13. w rankingu wojewódzkim zajęło Samorządowe LO im. Cypriana Kamila Norwida ze Stalowej Woli (ranking główny – 307. miejsce). Oczko niżej uplasowało się LO im. KEN ze Stalowej Woli (ranking główny – 321. miejsce). Miejsce 16 zajęło LO im. Mikołaja Kopernika z Tarnobrzega (ranking główny – 376. miejsce), 37. miejsce otrzymało LO nr 1 z Leżajska (ranking główny – 699. miejsce), miejsce 38. przypadło LO im. prof. Stanisława Bąka z Grębowa (ranking główny – 703. miejsce), pozycję niżej uplasowało się LO im. Stefana Czarnieckiego z Niska (ranking główny – 709.). Na

miejscu 47. umieszczono LO (ZS im. ks. St. Staszica) z Tarnobrzega (ranking główny – 851).

W województwie podkarpackim, wśród techników najlepsze okazało się Technikum nr 5 (ZSP nr 5) z Krosna (ranking główny – 15. miejsce). Miejsce 11. zajęło Technikum (ZS im. ks. St. Staszica) z Tarnobrzega (ranking główny – 174. miejsce), miejsce 25. przypadło Technikum (ZS nr 2 im. B. Głowackiego) z Tarnobrzega (ranking główny – 376. miejsce), oczko niżej uplasowało się Technikum (ZST) z Leżajska (ranking główny – 393. miejsce). Lokatę 31. otrzymało tarnobrzeckie Technikum (ZS nr 3 im. gen. Wł. Sikorskiego), (ranking główny – 500+), miejsce 32. przypadło Technikum (ZS) z Gorzyc (ranking główny – 500+). Miejsce 34. zajęło Technikum nr 3 (ZS nr 3) ze Stalowej Woli (ranking główny – 500+), lokata 40 przypadła Technikum nr 2 (ZS nr 2) ze Stalowej Woli (ranking główny – 500+). Miejsce 46. zajęło Technikum nr 2 (ZSL im. Bolesława Chrobrego) z Leżajska, a 50. Technikum (ZSP nr 1 im. ks. kard. S. Wyszyńskiego) z Tarnobrzega.

(as)

Prawo jazdy w smartfonie?

Jak zapowiedział Marek Zagórski, minister cyfryzacji, jeszcze w tym półroczu wprowadzone zostanie elektroniczne prawo jazdy. Dzięki nowym przepisom, kierowca nie będzie musiał pamiętać o posiadaniu blankietu.

Pod koniec 2018 roku został zniesiony obowiązek posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego pojazdu i polisy OC. Dokładnie tak samo będzie z elektronicznym prawem jazdy. Jak wyjaśnia minister, e-prawo jazdy można by wprowadzić już dziś, ale najpierw trzeba jednak zmienić ustawę, żeby nie było ryzyka mandatu dla kierowców za brak papierowego prawa jazdy.

Po wprowadzeniu w życie nowych przepisów, prawo jazdy będzie można odczytać w aplikacji mObywatel. To oficjalna rządowa aplikacja na smartfony, która gromadzi mobilne dokumenty. Korzysta z aktualnych danych tożsamości, które znajdują się w rejestrach państwowych. To imiona, nazwiska, daty



Już wkrótce z naszych portfeli zniknie kolejny dokument

urodzenia, numer PESEL – czyli dane z rejestru PESEL – zdjęcie, termin ważności, numer dowodu, informacja, kto wydał dokument. Dane te można w każdej chwili wyświetlić na ekranie smartfona. Już teraz aplikacja, oprócz mTożsamości, czyli elektronicznego dowodu osobistego, daje nam swobodny dostęp do e-recept czy mPojazdu, elektronicznych danych z dowodu rejestracyjnego, które przypomi-

nają nam o zbliżającym się końcu badania technicznego czy polisy OC. Aplikacja jest bezpłatna. By ją aktywować, trzeba założyć Profil Zaufany.

Jednak do czasu zmiany przepisów, tradycyjne prawo jazdy trzeba mieć jeszcze przy sobie. Obecnie, jeśli podczas kontroli drogowej nie mamy przy sobie dokumentu, możemy otrzymać mandat w wysokości 50 złotych.

(kag)

SZUKAM DŹMU

Mama Bru – kotka trafiła do nas ze swoimi dziećmi. Cała trójka została wyrzucona na jedno z osiedli. Jest wyjątkowo nieśmiała. Siedzi zwykle schowana w kącie, lecz gdy poświęcamy jej uwagę, otwiera się przed nami, mruży, a nawet wychodzi z ukrycia. Szukamy jej spokojnego i cierpliwego domu, z innymi kotami lub bez.

Mona i Vaja – siostrzyczki trafiły do nas zimą. Są bardzo przyjazne, chętnie podchodzą do głaskania, mrużąc swoje pieśni. Dogadują się zarówno z ludźmi, jak i innymi kotami. Do pokochania od zaraz.

Emi – to 1,5-letnia, średniej wielkości, wesoła sunia. Emi jest bardzo energiczna, uwielbia spacerować i kontakt z człowiekiem. Ma oryginalną urodę, przypomina małą sarenkę.

Nuka – to ok. 1,5-letnia, średniej wielkości sunia. Przyjazna wobec ludzi, uwielbia spacerować i przebywanie z człowiekiem, umie ładnie chodzić na smyczy.

☎ **+48 502 344 095, info@kociawyspa.org**
 ☎ **602199204**
www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA

ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	15 844-31-64
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarca”	15 842-09-40,
512-939-994	
Fundacji Obróćców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	15 844-75-73
Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfoza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	15 643-36-60

NISKO

ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

TARNOBZEG

ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Co zrobić, by nasze auto zużywało mniej paliwa?

Kiedy słyszymy, że cena baryłki ropy znowu rośnie – od razu łączymy ten fakt z wyższym kosztem użytkowania samochodu. Oczywiście – w pełni słusznie. Na cenę paliwa wpływu nie mamy, ale możemy mieć realny wpływ na to, ile paliwa na każdy przejechany kilometr zużyje nasze auto.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że stosując się do odpowiednich wskazówek i wykorzystując określone techniki jazdy, możemy obniżyć poziom zużycia paliwa o kilkanaście, a nawet o kilkadziesiąt procent. Wskazówki są uniwersalne – dotyczą samochodów zasilanych zarówno olejem napędowym, benzyną, jak i LPG.

Podstawowym pytaniem jest to, czy w konkretnej sytuacji musimy w ogóle korzystać z samochodu. Jeśli samochodem zamierzamy pokonać jakiś wyjątkowo krótki odcinek – silnik będzie w tym czasie pracował niedograny, co sprawi, że będzie palił w pierwszych kilku minutach po odpaleniu nawet kilkukrotnie więcej. Ma to szczególne znaczenie teraz, zimą, kiedy temperatury często spadają poniżej 0°C. Dodatkowo, silnik w takich warunkach narażony jest na pracę przez pierwszych kilkanaście sekund bez odpowiedniego smarowania, z uwagi na nierozgrzany, zbyt gęsty olej.

Ważnym jest, jeśli już zdecydujemy się na odpalenie silnika, by od razu ruszać w trasę. Oczekiwanie na postoju, by silnik się zagrzał, nie jest najlepszym rozwiązaniem – silnik dużo szybciej łapie optymalną temperaturę podczas jazdy. Oczywiście, w pierwszych minutach należy unikać gwałtownych przyspieszeń – dajmy czas mechanizmom nie tylko silnika, ale i skrzyni biegów, na zagrzanie się. Pomocnym w tym wypadku będzie wskaz-

nik bądź kontrolka temperatury silnika na desce rozdzielczej (kontrolka świeci się zazwyczaj na niebiesko; jeżeli nasze auto wyposażone jest we wskaźnik – powinien on wskazywać minimum 75°C).

By jeździć ekonomicznie, warto unikać wysokich obrotów. Wiadomo – na drodze mogą wydarzyć się różne sytuacje i czasem trzeba ratować się dynamicznym manewrem, ale przysłowiowy „gaz do dechy” to jeden z głównych wrogów oszczędnej jazdy. Należy przyjąć, że silnik benzynowy osiąga swoją optymalną z punktu widzenia ekonomii prędkość obrotową, na poziomie maksymalnie 3000 obrotów (a nowoczesne samochody, wyposażone w turbosprężarkę, dużo poniżej), a Diesel – 2000. Jeżdżąc, warto obserwować wskaźnik chwilowego spalania. Pomoże nam on lepiej zrozumieć charakterystykę silnika naszego pojazdu, a w konsekwencji jeździć bardziej płynnie i ekonomicznie.

Należy także unikać zbyt niskiej prędkości obrotowej, tj. poniżej 1500 obrotów na minutę, z uwagi na ryzyko uszkodzenia jednostki napędowej. Silnik pracuje wtedy pod zbyt dużym obciążeniem – objawiać się to może charakterystycznym buczeniem dochodzącym spod maski.

Wiele nowoczesnych aut wyposażonych jest w system multimedialny, z funkcją nauki oszczędnej jazdy, który podpowiada, jak jeździć

ekonomicznie. Warto się mu przyrzyć i skorzystać z jego podpowiedzi. Od kilku lat samochody wyposażane są w system sugerujący zmianę biegu – wyświetlana na kokpicie strzałka w dół bądź w górę, oznacza odpowiednio konieczność zrobienia redukcji bądź zmiany biegu na wyższy.

Wśród producentów aut panuje także trend wyposażania pojazdów w ekonomiczne tryby pracy, które uruchomić można przyciskiem na desce rozdzielczej bądź z poziomu komputera pokładowego. Jego aktywność ogranicza maksymalną dostępną moc i moment obrotowy. Owszem, sprawia to, że nasz samochód staje się mniej dynamiczny, ale w zamian pozwala zaoszczędzić nawet do 10-15% paliwa na każde przejechane 100 km. Dyskusyjnym elementem pozostaje system start/stop. Owszem – system ten wymaga droższych akumulatorów, ale jego skuteczność w zakorkowanym mieście jest nieoceniona i zdecydowanie przekłada się na niższe spalanie.

Jeśli w trasie osiągnęliśmy już zakładaną prędkość przelotową i zależy nam tylko na tym, by utrzymać prędkość – minimalne spalanie osiągniemy muskając pedał gazu, a kiedy to tylko możliwe (np. przy zjeździe ze wzniesienia) – odpuszczając go. Odetnie to dopływ paliwa do silnika, sprawiając że chwilowe spalanie będzie wynosić 0,00 litra na 100km. Niedopuszczalna i nieefektywna jest jazda na tak

zwanym luzie. Uniemożliwia możliwość zrobienia dynamicznego manewru przyspieszenia, jeśli sytuacja na drodze gwałtownie się zmieni, co będzie dla nas niebezpieczne.

Z niskich obrotów nie jest wskazane gwałtowne przyspieszanie. Kiedy decydujemy się na taki ruch, w silniku powstają nadmierne przeciążenia. Lepiej zrobić redukcję na niższy bieg. W trasie często wykorzystujemy tempomat – jest wygodny i w wielu przypadkach pomaga obniżyć zużycie paliwa, jednak jeśli jesteśmy kierowcami z doświadczeniem – niższe wartości spalania osiągniemy jeżdżąc bez jego pomocy.

Kiedy musimy się zatrzymać bądź zwolnić (np. dojeżdżając do czerwonego światła) – hamujemy silnikiem, zmieniając przy spadku prędkości bieg na niższy. Silnik przy zapiętym biegu nie będzie zużywał paliwa, nie będziemy też wykorzystywać hamulców – straty energii będą zminimalizowane. Warto na trasie zachować odstęp od poprzedzającego nas pojazdu, nie tylko z uwagi na bezpieczeństwo, ale także z uwagi na ekonomię jazdy – odległość pozwoli prawidłowo ocenić sytuację i przewidywać, co może wydarzyć się w najbliższych sekundach.

Jedynym punktem styczonym samochodu z nawierzchnią są nasze opony. Decydując się na zakup nowych – sprawdzimy ich klasę energetyczną. Im wyższa – tym niższe ich opory toczenia, czyli tym mniej energii pochłaniają. Zadbajmy o ich prawidłowe ciśnienie, by mogły pracować w warunkach, jakie przewidział producent. Zarówno zbyt wysokie, jak i zbyt niskie ciśnienie,

będzie powodować przedwczesne zużycie opon, jak i wpłynie negatywnie na nasze bezpieczeństwo. Powinno być ono dokładnie takie, jak zostało zapisane w instrukcji obsługi pojazdu.

Do klimatyzacji w samochodzie zdążyliśmy się już na tyle przyzwyczaić, że nie zwracamy uwagi, czy jej praca w danym momencie jest nam na prawdę potrzebna. A to błąd! Klimatyzacja obciąża silnik – wpływając tym samym na spalanie. Uznaje się, że średnio w trasie podnosi ona spalanie o około 0,5 litra na każde 100 km, a w mieście ten wynik może się nawet podwoić. Jeśli uznamy, że nie jest nam ona w danym momencie niezbędna – wyłączmy ją.

Usuńmy też z samochodu niepotrzebny bagaż. Często okazuje się, że wozimy w bagażniku rzeczy, których nie potrzebujemy. Dodatkowo, jeśli mamy założony bagażnik dachowy (albo belki poprzeczne do jego montażu), a nie korzystamy z niego – pora go ściągnąć. Dodatkowe elementy na dachu pogarszają aerodynamikę pojazdu, auto stawia tym samym większe opory, a im większe opory – tym wyższe zużycie paliwa, które gwałtownie będzie rosło wraz ze wzrostem prędkości. Mamy nadzieję, że zbiór tych kilku wskazówek pozwoli Państwu podróżować taniej. Nie mamy wątpliwości, że część z tych podpowiedzi była Państwu znana – ale mamy nadzieję, że ich powtórzenie pozytywnie wpłynie na Państwa portfele, a dodatkowo także na nasze środowisko. Wszak im mniej paliwa zużywamy – tym bardziej ekologiczni jesteśmy.

Kamil Mucha

Warto jeździć po świecie choćby dlatego, żeby spotkać się z potrawami, których nie znamy u siebie w domu. Kiedyś, wracając z zagranicznej wycieczki, przywiozłem przepis na rumuńskiego kurczaka z ogórkami kiszonymi. Po rumuńsku ta potrawa nazywa się pui cu castraveti. Obraną cebulę kroimy w piórka, ogórki kiszone w kostkę. Pokrojone piersi kurczaka podsmażamy na tłuszczu. Gdy będzie złocisty, dodajemy cebulę, posypujemy mąką i wlewamy trochę wody. Dusimy do miękkości. Pod koniec duszenia łączymy z ogórkami, doprawiamy mieloną ostrą papryką i solą. Jemy na ciepło.

W przydrożnej knajpie przed polsko-słowacką granicą, można było zjeść bardzo smaczne pierogi z kaszą i mięsem. Ugotowaną na al dente kaszę mieszamy z mielonym mięsem i pokrojonym na drobniutko wędzonym boczkiem. Podsmażamy na maśle pokrojoną w kostkę cebulę z poszatkowanymi pieczarkami. Łączymy z kaszą. Dodajemy posiekaną świeżą natkę pietruszki. Doprawiamy do smaku solą i pieprzem. Gdy kasza ostygnie, dodajemy jajko i całość wkładamy na dwie godziny do lodówki. Potem przygotowujemy ciasto z mąki, ciepłej wody i szczypty soli. Z rozwałkowanego ciasta wykrawamy krążki i nakładamy farsz. Zlepiamy pierogi i gotujemy w osolonej

wodzie. Takie pierogi podawano okraszone tłuszczem z podsmażoną cebulą.

Kiedyś sam ugotowałem podobne pierogi. Gotujemy kaszę gryczaną, następnie podsmażamy pokrojone pieczarki z posiekaną cebulą. Łączymy z kaszą oraz mielonym mięsem. Solimy i pieprzymy. Mieszmą



Smaczne pierogi

farsz, potem przygotowujemy ciasto z mąki, jajka i soli. Wykrawamy z rozwałkowanego ciasta krążki i zawijamy w nie farsz. Gotujemy bez przykrycia w osolonej wodzie na małym ogniu do momenty wypłynięcia pierogów.

Okazuje się, że pierogi z kaszą gryczaną to nie tylko tamtejszy przysmak. Przyrządza się je na kilka albo i kilkanaście przynajmniej sposobów. Na przykład z kaszą gryczaną i serem. Takie pierogi można kupić w sklepie przy ulanowskim rynku. Pokrojoną cebulę podsmażamy na maśle. Rozkruszamy biały ser i łączymy z cebulą i ugotowana kaszą

gryczaną. Farsz przygotowujemy solą i pieprzem. Przygotowujemy ciasto na pierogi z mąką, jajką, wodą i soli. Potem z rozwałkowanego ciasta wykrawamy krążki i zawijamy w nich pierogi, które gotujemy w osolonej wodzie.

Można też gotować trochę inne pierogi. Poszatowane pieczarki i pokrojoną cebulę dusimy na maśle. Łączymy z jajkiem i bułką tartą, doprawiamy solą i pieprzem. Mieszmą z ugotowaną kaszą gryczaną i startymi na tarce kiszonymi ogórkami. Przyrządzamy ciasto z mąki, wody, soli i jajka. W krążki z ciasta zawijamy farsz, zlepiamy i gotujemy w osolonej wodzie. Podajemy omaszczone masłem z podsmażoną cebulą.

Dłuższy czas nie wybierałem się za granicę, nawet nie odwiedzałem ulubionych Madziarów. Ale zdarzyło mi się jechać na wspólną wycieczkę z bliskimi znajomymi. Im właśnie obiecałem te gryczane pierogi w przydrożnej, przygranicznej knajpie. Spotkała mnie jednak i moich towarzyszy niespodzianka. Pierogów z kaszą gryczaną po prostu nie było. Dlaczego? Zmienił się szef kuchni, ale za to, widząc nasze niezadowolone, barmanka zaproponowała: mamy smaczne pierogi do piwa. Były faktycznie smaczne, bardzo smaczne, zwłaszcza, że jedliśmy je, jak powiedziała barmanka, na koszt firmy. Smacznego.

Piotr Górczyn

W moim ogrodzie

Szefflera należy do dość popularnych roślin doniczkowych. Przeważnie uprawiane są trzy gatunki szeffery: szeffera ostrolistna – nazywana również szefflerą parasolową, szeffera drzewiasta oraz szeffera wytworna. Są one roślinami wysokimi i obszernymi, jak również rosną stosunkowo szybko. Uprawiając je w mieszkaniu, należy przeznaczyć dla nich dość dużo miejsca. Przeważnie w pojemnikach osiągają wysokość 1,5 – 3 m oraz szerokość około 1 m.

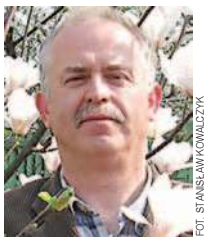
Można spróbować poprowadzić je w formie krzacastej, obcinając wierzchołek pędu, ale nie zawsze udaje się uzyskać dostatecznie rozkrzewioną roślinę. Obcięty pęd służy nam jako sadzonka, którą można ukorzenie np. w wodzie. Liście rośliny są dość duże i tworzą rodzaj parasola złożonego z kilku pojedynczych liści. U szeffery ostrolistnej są zakończone bardziej szpiczasto, u szeffery drzewiastej lekko zaokrąglone. Parasolowate kępy liści znajdują się na szczycie długiej, cienkiej łodyżki wyrastającej z pędu głównego. Rośliny te w uprawie doniczkowej rzadko zakwitają, a kwiaty są niewielkie i mało dekoracyjne. Doniczkowa hodowla szeffery jest dość łatwa. Nie mają one wysokich wymagań świetlnych ani cieplnych. W pomieszczeniach rośliny te wolą raczej umiarkowane temperatury, w granicach 20°C, a podczas spoczynku zimowego około 16 – 18°C. Szeffery preferują stanowiska jasne, lecz nie bezpośrednio nasłonecznione lub ewentualnie półcieniste. Barwne odmiany szeffery należy uprawiać w miejscu widnym, bo liście stracą swoje kolory.

Szeffery lubią podwyższoną wilgotność powietrza, a więc powinny być zraszane. Powinny mieć umiarkowanie wilgotne podłoże, dlatego należy je podlewać dopiero wtedy, gdy wierzchnia warstwa ziemi lekko przeschnie. Nadmiar wody pozostały na podstawce trzeba koniecznie usunąć. Przesadzamy rośliny tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Nowa doniczka powinna być jedynie o jeden rozmiar większa, inaczej zaczną rozwijać się korzenie

kosztem części nadziemnej. Odpowiednie dla nich podłoże to uniwersalna ziemia do kwiatów doniczkowych o pH ok. 5,5 – 6,5. Szeffery nie są wprawdzie podatne na choroby, ale są bardzo wrażliwe na błędy uprawowe. Przede wszystkim, szeffery nie lubią zalania, wtedy dość szybko może się u nich pojawić choroba grzybowa lub zagniwanie korzeni. Choroby mogą zaatakować również wtedy, gdy podczas zimowego spoczynku, w pomieszczeniu z szefflerą jest wysoka wilgotność powietrza. W ciepłych i suchych pomieszczeniach zdarza się też, że na liściach pojawiają się przedziorki lub taraczniki. Szeffery nie lubią także przeciągów, nagłych zmian temperatury, częstego przestawiania w inne miejsce, zbyt ciemnych stanowisk oraz przenawożenia. Reagują wtedy najczęściej wędnięciem, żółknięciem lub nawet zrzucaniem dolnych partii liści. Ogołocony pęd już raczej nie wyda następnej partii liści. Zanim jednak wyrzucimy oszpeconą roślinę, spróbujmy obciąć górną część pędu, co może spowodować jego rozkrzewienie. Możemy też u podstawy posadzić rośliny zadarniające, np. bluszcz.

Szefflerę rozmnaża się poprzez wysiew nasion, odkłady powietrzne lub sadzonki wierzchołkowe. Można także ukorzeniać liście w wodzie z dodatkiem nawozu. Aby sadzonki rosły szybciej i łatwiej się ukorzeniały, ucinamy wierzchołek z co najmniej trzema w pełni wykształconymi liśćmi. Ukorzenia nie prowadzimy w mieszanke torfu i piasku w temperaturze 22-25°C. Roślina doskonale komponuje się z innymi roślinami. Nadaje się do formowania jako bonsai. Dobrze pochłania substancje toksyczne z powietrza. Zawiera substancje, które mogą powodować podrażnienia skóry i śluzówki.

Stanisław Kowalczyk



Stanisław Kowalczyk
autor książek
o tematyce
ogrodniczej oraz
o profilaktyce
zdrowotnej



Sport redaguje
MARIUSZ BIEL
biel.sztafeta@gmail.com; 509-387-011

Bez szans w starciu ze Startem i Żubrami

Dwie kolejne porażki zanotowali w rozgrywkach ligowych koszykarze Stali Stalowa Wola. W środę przegrali w Lublinie, a w sobotę w Białymstoku. Nasza drużyna nadal nie zasmakowała w tym sezonie zwycięstwa.



II liga

W meczu ze Startem stalowowolscy koszykarze zagrali bardzo walecznie i, ku zdziwieniu miejscowych kibiców do przerwy dotrzymywali kroku bardzo silnej ekipie gospodarzy. Ci po raz pierwszy objęli prowadzenie dopiero po pięciu minutach, po „trójce” Pelczara. W drugiej kwarcie Stal nadal była niewygodnym rywalem dla „akademików”. Po rzucie spod kosza Aleksandra Jadasia, nasz zespół przegrywał tylko jednym punktem (25:26). Dopiero w ostatnich dwóch minutach tej części gry, podopieczni trenera Przemysława Łuszczewskiego znaleźli sposób na Stal, wygrywając ją 14:2 i prowadząc po dwudziestu minutach 48:32.

Po zmianie stron uwidoczniła się fizyczna przewaga lubelskiego zespołu. Trener Startu, w odróżnieniu od opiekuna Stali, Bogdana Pamuly, dysponował dwunastką równorzędnych graczy i mając możliwość dokonywania częstych rotacji, osiągnął w końcu swój cel.

W ostatniej kwarcie lublinianie rozdzielili niepodzielnie, dążąc do jak najwyższego zwycięstwa. Trzy i pół minuty przed syreną kończącą mecz, padła „setka”. Stało się to po celnym rzucie „za trzy” Szymona Jaworskiego. Start prowadził w tym momencie 100:60.

W spotkaniu rozgrywanym w Białymstoku, od początku do końca dominowały Żubry. Po pierwszej kwarcie wygrywały 11, po drugiej 19, a po trzeciej 28 punk-

1. Dzik	17	33	16	1	1626-1216
2. HydroTruck Sky	16	33	15	3	1597-1358
3. AZS umcs Start II	17	31	14	3	1557-1235
4. Żubry	17	31	14	3	1510-1392
5. Tur	17	29	12	5	1545-1374
6. ŁKS AZS Uł SG	18	26	8	10	1495-1472
7. AZS UJK	16	24	8	8	1409-1414
8. KK AZS UW	18	24	6	12	1502-1556
9. Sokół	18	24	6	12	1455-1566
10. PKK 99 Pabianice	18	23	5	13	1394-1685
11. Ochota	17	22	5	12	1326-1473
12. AK Legii	18	22	4	14	1342-1584
13. STAL	17	17	0	17	1147-1580

2 lutego: KK AZS Warszawa – Stal

tami, i w ostatniej odsłonie gospodarze mogli sobie pozwolić na nonszalanec w grze, oddając tym samym pole „Stalówce”. Ta zrobiła z tego użytek, zmniejszając rozmiary porażki. Ostatnie pięć minut „zielono-czarni” wygrali 17:6.

W zwycięskiej drużynie z Białegostoku brylował 25-letni skrzydłowy, Maciej Parszewski, notując bardzo dobre statystyki. Trafił siedem z ośmiu rzutów „za dwa”, trzy na sześć „za trzy”, oba wolne, zebrał w obronie osiem piłek i zaliczył sześć asyst.

W Stali ciężar punktów wzięli na siebie: Damian Tabor i Mateusz Gazarkiewicz. Ta dwójka zdobyła łącznie 37 punktów, co stanowiło niemal połowę całego dorobku naszej drużyny.



W meczu z lubelskim Startem, Aleksander Jadaś zdobył 5 pkt

UINB AZS UMCS START II STAL 111:65 (22:16, 26:16, 30:18, 33:15)
START: Myśliwiec 19 (7 as), Pelczar 17 (2x3, 11 as.), Nycz 15 (2x3), Wiśniewski 9 (2x3), Wąsowicz 6 oraz Jaworski 16 (2x3), Obarek 13 (2x3), Waniewski 9 (9 zb.), Dobrowolski 2, Uniłowski 1, Matysek.

STAL: Łabuda 17 (5x3), Tabor 13, Gazarkiewicz 7, Bejnar 4, Buczek 2 oraz Nowik 8 (1x3), Pietras 6 (2x3), Jadaś 5, Siembiada 3 (1x3), Wojtanowicz, Andreasik.

Sędziowali: Marek Ulewński, Sebastian Kotowski

ŻUBRY – STAL 97:76 (27:16, 25:17, 24:15, 21:28)

ŻUBRY: Andruk 12 (1x3), Wydra 10 (2x3), Misiewicz 10, Bombrych 6, Zabielski oraz Parszewski 25 (3x3, 8 zb., 6 as.), Wielechowski 11 (1x3, 7 as.), Bębeniec 8 (1x3), Kamiński 7 (8 as.), Sullima-Dolina 8, Nieroda.

STAL: Tabor 20, Gazarkiewicz 17 (2x3), Łabuda 12 (2x3), Wojtanowicz 4 (7 zb.), Buczek 4 oraz Jadaś 7, Nowik 6, Andreasik 3 (1x3), Pietras 3 (1x3).

Sędziowali: Szymon Giza, Bartosz Żółtowski.

W pozostałych meczach 18. i 19. kolejki: HydroTruck Sky Tattoo – Ochota 84:59, PKK 99 Pabianice – KK AZS UW 96:89, Ochota – Sokół 86:73, Żubry – Tur 84:71, Dzik – HydroTruck Sky Tattoo 94:91, KK AZS UW – AK Legii 84:68, ŁKS AZS Uł SG – PKK 99 Pabianice 76:63, HydroTruck Sky Tattoo – AZS UJK 96:82, KK AZS UW – Tur 72:88, AK Legii – ŁKS AZS Uł SG 60:84, Dzik – Sokół 97:84, PKK 99 Pabianice – Ochota 85:81.

Zwycięstwo w Niecieczy

Piłkarze drugoligowej Stali Stalowa Wola pokonali w sobotę w sparingowym meczu w Niecieczy I-ligowy Bruk-Bet Termalica 2:0. Bramki zdobyli: Michał Płonka i Piotr Zmorzyński.

W pierwszej połowie Stal dominowała, i kilka razy zakotłowało się pod bramką Damiana Pawelskiego (w drugiej połowie zastąpił go, przymierzany do gry w drużynie z Niecieczy, były bramkarz m.in. Legii, Lecha, Cracovii, a ostatnio norweskiego FK Haugesund – Maciej Gostomski), ale bramki nie zdobyli. Najlepszą ku temu okazję miał w 28. minucie, były zawodnik Bruk-Betu, Krzysztof Kiercz, który nie wykorzystał rzutu karnego, podyktowanego za faul na Adrianie Szczutowskim. Pawelski obronił płaski strzał stopera Stali.

Niecałe dziesięć minut po przerwie, Stal objęła prowadzenie. Po mocnej centrze z lewej strony pola karnego, jeden z obrońców tak wybił piłkę, że spadła pod nogi stojącego w rogu pola bramkowego Michała Płonki, i ten spokojnie wpakował ją do bramki. Kilkanaście minut później Kacper Śpiewak sfaułował w swojej „szesnastce” jednego z rywali i sędzia podyktował rzut karny. Broniący od 60. minuty Matthew Korziewicz poradził sobie z Vlastimirem Jovanoviciem, broniąc najpierw jego strzał z jedenastu metrów, a za chwilę jego dobitkę. Trzy minuty później Stal cieszyła się ze zdobycia drugiej bramki. Po wrzucie z prawej strony pola karnego, w walce o górną piłkę, Marcin Wasielewski atakowany przez Fidziukiewicza, wyłożył ją na 10. metr, pod nogi Piotra Zmo-

rzyńskiego, który huknął z lewej nogi nie do obrony.

Naszym głównym zadaniem w tym meczu, wynikającym z tego, co robiliśmy przez ostatni tydzień, był sprawdzian gry obronnej. Dlatego skupiliśmy się na przechodzeniu przez każdą strefę, jeśli chodzi o nasze ustawienie w defensywie, i z tego jestem zadowolony najbardziej. W szczególności z pierwszej połowy, kiedy bardzo dobrze organizowaliśmy się, w której widoczny był w naszej grze duży progres. I owszem, wynik cieszy, bo on buduje drużynę, a ponadto został osiągnięty w spotkaniu z bardzo mocnym rywalem, ale mnie, z punktu widzenia szkoleniowego, najbardziej cieszy gra w defensywie – powiedział dla www.stalowka.tv, trener Stali, Szymon Szydełko.



PIŁKA NOŻNA

Bój o Ropskiego

Niezwykle interesująco zapowiada się wiosna w rozgrywkach III ligi. Po pierwszej rundzie prowadzi zespół rezerw kieleckiej Korony, a za nią, z taką samą liczbą 33 punktów, Hutnik Kraków i Motor Lublin. Będąca ósma w tabeli Siarka, traci do tej trójki zaledwie sześć „oczek”.

W przerwie zimowej odszedł z drużyny Krzysztof Ropski – najsukuteczniejszy jej zawodnik, król strzelców III ligi oraz drugi z napastników, Adrian Gębalski. Szczególnie utrata „Ropy” jest bolesna, bo ciężko będzie zastąpić piłkarza, który praktycznie co mecz zdobywał bramki. Serial pod tytułem „Sprzedamy Ropskiego” zyskiwał w środowisku piłkarskim coraz większą oglądalność...

Zawodnik trafił na testy do pierwszoligowego Stomilu, i pewnie podpisałby z tym klubem umowę, gdyby nie jej zapis. Siarka zażyczyła sobie za swojego gracza nie sumę odstępnego, ale także spłacenie długu, jaki ma wobec niego.

Ropski nie będzie piłkarzem Stomilu. Winą nie jest jego poziom sportowy, ale typowo polskie zachowanie pseudo-menedżerów, którzy podali absurdalną propozycję, jakbyśmy mieli do czynienia z zawodnikiem z ekstraklasy. Uważamy, że okazano nam brak szacunku i nie będziemy z takimi ludźmi negocjować. Niech dalej sobie szukają jeleni i to wszystko – powiedział dla jednego z portali Sylwester Czereśzewski, dyrektor sportowy Stomilu.

Z Olsztyna pojechał Ropski do Lublina. Motor skorzystał z klauzuli w jego kontrakcie z Siarką, i po wpłaceniu określonej kwoty, prezes lubelskiego klubu, poinformował o transferze piłkarza do Motoru.

Transfer zakwestionowała Siarka. Prezes tarnobrzeskiego klubu stwierdził, że Motor nie wywiązał się na czas ze zobowiązań i jego zdaniem, Ropski nie może być formalnie piłkarzem jedenastki z Lublina. Postanowił nawet zwrócić pieniądze przelane przez Motor. Na odpowiedź sterników klubu z Lublina długo nie czekał. Zarząd Motoru wydał w tej sprawie oświadczenie:

– (...) Klub pozyskujący nie ma i nie może mieć wiedzy jaka jest wartość kontraktu pozyskiwanego zawodnika, a tym bardziej kwoty zobowiązań klubu odstępującego wobec zawodnika. Zawodnik także tych kwot nie może ujawniać. Klub Motor Lublin wykupił Krzysztofa Ropskiego z Siarki Tarnobrzeg, korzystając z klauzuli zawartej w kontrakcie piłkarza. Klub Motor Lublin nie będzie płacił za zobowiązania Siarki Tarnobrzeg wobec Krzysztofa Ropskiego. Po zasięgnięciu opinii w odpowiednich strukturach PZPN stanowisko Motoru Lublin jest zgodne z ogólnie obowiązującymi regulacjami dotyczącymi tworzenia kontraktów zawodniczych (...) Klub Motor Lublin zgłosi do rozgrywek wiosennych Krzysztofa Ropskiego, jako zawodnika klubu Motor Lublin.

20 stycznia „żółto-biało-niebiescy” oficjalnie ogłosili, że 23-letni napastnik jest ich zawodnikiem. Jeżeli konfliktu dotyczącego kontraktu napastnika nie rozwiążą polubownie między sobą kluby z Lublina i Tarnobrzega, to sprawą zajmie się Izba ds. Rozwiązywania Sporów Sportowych PZPN.

Motor dokonał w zimie jeszcze jednego spektakularnego transferu. Podpisał umowę z Rafałem Królem ze Stali Kraśnik, wiceliderem klasyfikacji najlepszych strzelców III-ligi. Przypomnijmy, że Ropski zdobył jesienią w lidze 18, a Król 14 bramek. Wygląda na to, że klub z Lublina będzie zdecydowanym faworytem w walce o II ligę.



FOT. MARIUSZ BIEL

Michał Płonka jesienią nie strzelał goli dla Stali, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby nadrobił to wiosną

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA – STAL 0:2 (0:0)

0:1 M.Płonka (54), 0:2 Zmorzyński (70).
BRUK-BET, I połowa: Pawelski – Grzybek, Szarek, De Amo, Grabowski – Gergel, Bezpalec, Wlazło, Purece, Miković – Jelić. **II połowa:** Gostomski – Grzybek, Iwanicki, Szarek, Oleksy – Wasielewski, Kamiński, Jovanović, Miković – Gutkovskis, Jelić oraz Janczy, Orzechowski, Waclawek, Pietraszkiewicz.

STAL: Pietrzkiewicz (30 Siudak, 60 Korziewicz) – Witasik (46 Śpiewak), Kiercz, Mroziński (46 Jarosz) – Sobotka (46 Zmorzyński), Jopek (46 M.Płonka, 60 Szifer), Stelmach, Chromiński (46 zawodnik testowany), Szifer (46 Waszkiewicz) – T.Płonka (46 Fidziukiewicz), Szczutowski (50 Tłuczek).

Tenis jest dla wszystkich

Rozmowa ze STANISŁAWEM WIERZGACZEM, dyrektorem Miejskiego Klubu Tenisowego w Stalowej Woli

– Od półtora roku jest pan dyrektorem MKT i muszę przyznać, że w tym czasie sporo się w klubie zmieniło.

– Kiedy otrzymałem propozycję pracy w MKT, to pierwszym pytaniem, jakie sobie zadałem, było to, czy będę mógł wcielać w życie swoje pomysły. Wszystko stało się jasne po rozmowie z prezesem klubu, panem Andrzejem Pyzarą, który przedstawił wizję zarządu na rozwój, ja dorzuciłem w tej rozmowie swoje pięć groszy i szybko zlapaliśmy wspólne fale, dzięki temu zmiany były praktycznie natychmiast widoczne.

– No i co? Czy dzisiaj może pan powiedzieć, że udało się panu zrealizować ten swój plan?

– Na pewno nie w stu procentach, ale w większości tak. Najważniejszą sprawą na tamten moment było i nadal jest stabilność finansowa klubu. Zachowane również były struktury szkoleniowe. To była podstawa do tego, żeby zacząć na spokojnie przygotowywać się do zmian, które zamierzaliśmy wprowadzać.

– Co było priorytetem na początek?

– Uporządkowanie systemu szkolenia. On co prawda był, ale funkcjonował w taki ogólny, powiedziałbym, sposób, oparty na indywidualnej wiedzy poszczególnych trenerów. Naszą ideą było doprowadzić do tego, żeby szkolenie miało „ręce i nogi” od samego początku.

– To znaczy?

– Przykładamy uwagę, aby zawodnik i trener, szli w tym samym kierunku. Do tego potrzebne jest odpowiednie narzędzie, czyli system szkolenia. Kiedy przyszedłem, zrobiliśmy burzę mózgów i dysponujący największą wiedzą oraz doświadczeniem, trener Włodzimierz Pikulski, po konsultacji z trenerami z różnych części Polski oraz korzystając ze specjalistycznej literatury, opracował system, który systematycznie wdramy w życie mniej więcej od roku. Tomasz Adamowicz, trener-koordynator, monitoruje na bieżąco pracę każdego trenera i wie wszystko na temat prowadzonego przez niego zawodnika. Jak wygląda jego trening, ile poświęca czasu, gdzie startuje i jakie osiąga wyniki. I to wszystko jest dokumentowane.

– Co mnie szczególnie uderzyło w ostatnim czasie, to ciągle rosnąca liczba dzieci na kortach. Skąd się one biorą? Trenerzy innych dyscyplin, nawet tak popularnych jak piłka nożna, czy siatkówka, narzekają, że ubywa im dzieciaków, a wam przybywa...

– O to właśnie w tym wszystkim chodzi. Żeby tenis stał się masowy. Od lat słyszymy, że to elitarny sport, tylko dla bogatych, a to nie do końca jest prawda. MKT jest przykładem, że można inaczej. Trenuje u nas 111 dzieci i cały czas notujemy progres. Na pewno w rozpowszechnianiu tenisa wśród najmłodszych pomogły nam takie programy, jak chociażby „Tenis 10”. Sprawia on, że dzieci z klas 0-3, objęte są bezpłatną nauką gry w tenisa. Poznają go od podszewki i później wielu z nich wraca do klubu do systematycznego treningu. W ubiegłym roku, w ramach tego programu, przewinęło się przez nasze korty około 850 przedszkolaków i

uczniów najmłodszych klas szkół podstawowych. Lgną do nas, bo zadbałszy o to, żeby w klubie panowała rodzinna atmosfera. Dzieci czują się u nas dobrze, także ich rodzice. Gdyby było inaczej, to nie wiem, czy tak dużym zainteresowaniem cieszyłyby się organizowane przez MKT obozy tenisowe i półkolonie w lecie i w zimie.

– Przyzna pan, że dużą rolę zaczęliście też przywiązywać do promocji klubu, marketingu wizerunkowego.

– Dokładnie. Dzisiaj jesteśmy widoczni w gazecie, w Internecie, na portalach społecznościowych, po prostu widać, że żyjemy, co robimy. Na bieżąco uaktualniamy nasz portal, staramy się, wszystkie informacje związane z klubem, zawodami, wynikami, ukazywały się tak szybko, jak jest to tylko możliwe.

– A że dzieje się sporo przez cały rok, to i pokazywać ma się co, prawda?

– W 2018 roku zorganizowaliśmy 50 turniejów – wszystkich; dla dzieci, młodzieży, amatorów, rok później było ich 64 – ponadto, w sezonie letnim rozgrywana była singlowa liga tenisowa na trzech szczeblach rozgrywkowych oraz nowo powstała liga deblowa. Za sukces uważam uruchomienie tenisa żeńskiego poprzez prowadzone kursy, organizację mikstów i turniejów dla pań. Ale... nie byłoby to możliwe, gdyby nie wsparcie miasta, starostwa, czy też wielu firm, które z nami współpracują. W tym roku planujemy rozegrać na naszych kortach – otwartych i w hali – aż 80 turniejów. Jeżeli przeliczymy, ile weekendów jest w ciągu roku, to wyjdzie nam, że będzie się zdarzać, że w ciągu jednego weekendu, będziemy rozgrywać dwa, trzy turnieje. Naprawdę, kalendarz imprez, które czekają nas w roku 2020 jest mocno napięty.

– To zarobicie.

– Nie jest to głównym celem. Opłaty wpisowe też nie są wygórowane, a raczej przystępne dla każdego chętnego. Powtórzę, co już wcześniej powiedziałem, że moim marzeniem jest doprowadzić do

Nie każdy, kto trenuje będzie Nadalem, Federem czy Radwańską, ale będzie na całym świecie mógł korzystać z kortów, bo będzie umiał grać lub nauczać gry w tenisa. I to jest piękne

tęgo, żeby tenis był sportem masowym. Podobnie myśli zresztą cały nasz zarząd. U nas zajęcia są zróżnicowane. Można bawić się w tenisa, czyli dobry relaks i nic poza tym, ale można też go potraktować półwyczynowo lub wyczynowo. Pieniądże? Proszę przyjść na turniej i zapytać ludzi z innych miast, jak u nich to wygląda. Nasz cennik w każdej sferze jest dość niski. W MKT można wynająć kort nie mając swojego sprzętu. Rakiety i piłki wypożyczamy za friko. Dziecko, które zaczyna trenować, dostaje na początku rakiety na czas zajęć. Najmłodsze dzieci w klubie są ubrane w odzież markową.



Stanisławowi Wierzgaczowi pomysłów na rozwój klubu nie brakuje, tylko kasy na razie brak

FOT. ANETA CIOŁUŚKA/NB

– Z kim MKT rywalizuje na Podkarpaciu o miano największego ośrodka tenisowego w regionie?

– Jesteśmy największy i najlepszy! (śmiech). Dysponujemy dwunastoma kortami otwartymi i czterema w hali. Tak bogatej infrastruktury nie ma nikt na Podkarpaciu. Żaden także klub nie ma aż 72 członków, ponad setki dzieci trenujących w 20 grupach, 9 trenerów i takiej liczby rozgrywanych na swoich obiektach turniejów. Latem, dzięki wsparciu z Ministerstwa Sportu, zorganizowaliśmy wakacje z tenisem. 200 dzieci wzięło udział w bezpłatnych zajęciach – dwa razy dziennie po 1,5 godziny.

– Podobno udało się wam coś, o czym inne kluby sportowe ze Stalowej Woli mogą tylko pomarzyć – nawiązać współpracę z jedną z najpotężniejszych stalowowskich firm Thoni Alutec.

– (śmiech). To prawda. Od pewnego czasu działa w naszym klubie Akademia Tenisa ThoniTeam. Dostajemy duże wsparcie od właścicieli firmy. Zrobiliśmy nabór do akademii. Zakwalifikowało się 12 dzieciaków w wieku 4-5 lat, które zostały objęte szkoleniem. Dzieci zostały ubrane od stóp do głów, otrzymały sprzęt tenisowy. Na razie trenują dwa razy w tygodniu. Rodzice płacą, można powiedzieć, symboliczną kwotę, bo o resztę dba Thoni Alutec. W październiku, jeśli się nic nie zmieni, będzie prowadzony nowy nabór do akademii. Powstanie kolejna grupa. Program jest mocno rozbudowany, dzięki hojności naszego sponsora, i zakłada szkolenie w grupie, aż dzieci osiągną wiek 10 lat.

– Wprowadziliście taką usługę, jak rezerwacja kortów online. Sprawdza się?

– To był strzał w dziesiątkę. Wystarczy pobrać darmową aplikację,

zarejestrować się, później zalogować i widzisz, które korty i w jaki dzień są dostępne. Rozsyłamy również za pośrednictwem aplikacji zaproszenia na turniej. Jest to naprawdę kapitalne udogodnienie, a najlepiej o tym świadczy zadowolenie tych, którzy korzystają z aplikacji. Także możliwość płatności kartą oraz wprowadzenie karty multisport, uprościło nam sprawy.

– Jednym słowem, nieustające pasmo sukcesów (śmiech)!

– Trudności były i są wszędzie. I nam wiele rzeczy nie do końca się udało, a inne, które przydałoby się zrobić, muszą poczekać albo pozostać na razie w sferze marzeń. Nie mniej jednak, to co osiągnęliśmy w ostatnim czasie, to zasługa całego zespołu MKT.

– A te najpilniejsze sprawy, które należałoby zrobić na... wczoraj?

– Trochę tego jest... Dobrze byłoby, gdybyśmy się doczekali oświetlenia ledowego w hali. To inwestycja, która zwróciłaby się po czterech latach i kolosalnie obniżyła koszty. Z większych inwestycji, to przede wszystkim rozbudowa hali na miarę obecnych standardów i budowa trybuny na kortach przy ul. Skocznińskiego. Marzy mi się taka z tarasem, na którym mogłyby stać stoliki pod parasolami. Efekt z zewnątrz byłby niesamowity. Obecna trybuna nie nadaje się już nawet do renowacji, a co gorzej, przebywanie na niej grozi... uszkodzeniem ciała. Jest cała zardzewiała, drewno zbutwiało. O czym jeszcze myśleć? Na pewno fajnie byłoby zobaczyć też nowe ogrodzenia wokół kortów wraz z kostką brukową na obu obiektach.

– Na koniec zostawiłem sport. Od dłuższego czasu nie możemy wychować w Stalowej Woli medalistki ani medalisty mistrzostw Polski. A – jak sam pan

Od lat słyszymy, że to elitarny sport, tylko dla bogatych, a to nie do końca jest prawda. MKT jest przykładem, że można inaczej. Trenuje u nas 111 dzieci i cały czas notujemy progres

mówi – bazę i trenerów mamy do pozazdrosczenia.

– To nie jest takie proste, jak może się wydawać. Często rozmawiamy o tym stricte sportowym aspekcie działalności klubu, ale jak się zagłębiemy w temat, to robi się tak, jak u piłkarzy. Ludzie pytają się, jak to jest, że tyle dzieci trenuje przez kilka lat, a w pierwszej drużynie brak wychowanków. Wychować tenisistę na miejsce w pierwszej dziesiątce w rankingu PZT, nie da się samą pracą, talentem i dobrym trenerem. Młodzież ma dzisiaj wszystko. O nic nie musi walczyć i nie chce nic udowadniać, bo to kosztuje sporo wysiłku. Młody człowiek musi być mentalnie przygotowany do przekraczania kolejnych granic, musi przede wszystkim bardzo chcieć i mieć to coś więcej, niż mają jego koledzy. A na końcu pojawia się czynnik finansowy, czytają: rodzice, których stać na sponsorowanie.

– Zawsze tak było, nie odkrywczego pan nie powiedział.

– Bo taka jest prawda. My możemy być – i uważam, że jesteśmy – świetnym elementarnym tenisistą, furtką do wielkiego świata – poprzez masowość, dostępność do kortów, do sprzętu, do trenerów, ale na tym nasza rola się kończy. Żeby się rozwijać, zrobić kolejny krok, potrzebne są pieniądze. Duże pieniądze. Ostatnią naszą zawodniczką, która odnosiła ogólnopolskie sukcesy, była Lena Takmadżan. Było to jednak możliwe, ponieważ stać było jej rodziców na dodatkowe treningi i turniejowe granie po całej Polsce, bo to jedyny sposób na rozwój. A pamięta pan Marcina Bieńka albo Madejczyka? Nie są ze Stalowej Woli, ale tutaj przywozili ich rodzice, tu nauczyli się tenisa i do dzisiaj w nim są. Zarabiają, będąc instruktorami, trenerami. Nie każdy, kto trenuje, będzie Nadalem, Federem czy Radwańską, ale będzie na całym świecie mógł korzystać z kortów, bo będzie umiał grać lub nauczać gry w tenisa. I to jest piękne.

– Jak daleko może zająć największa aktualnie nadzieja MKT, Oliwia Sybicka?

– Oliwia ma ogromny potencjał i mocny charakter. Wskoczyła niedawno do kategorii skrzatów i zobaczmy, jak będzie sobie radzić i jak jej karierą pokierują rodzice. W klubie mocno jej kibicujemy i stwarzamy optymalne warunki do tego, żeby mogła się jak najlepiej rozwijać.

– Ktoś jeszcze?

– Jest spora liczba uzdolnionych dzieciaków, z którymi wiążemy nadzieje i liczę, że lada moment Stalowa Wola o nich usłyszy. I myślę tu o poważnym graniu. Widząc, jak poruszają się po korcie, można odnieść wrażenie, że urodzili się z rakieta w dłoni. Ale też zdajemy sobie sprawę z tego, że w tenisie wyczynowym zostaną nieliczni.

Rozm. Mariusz Biel

Zwycięstwo Tobiasza Zarzecznego w Wałczu

Czas na mistrzostwa i memoriał Lucjana Treli

W Wałczu odbył się szósty turniej bokserski, zorganizowany przez miejscową Koronę. W jednej z dwudziestu walk, zaprezentował się Tobiasz Zarzeczný ze Stalowej Woli.

Stalowowolscy kibice boksu znów będą mieli okazję zobaczyć w hali przy ul. Hutniczej walkę swojego zawodnika. Będzie nim mistrz Polski młodzików, Benjamin Zarzeczný



Podopieczny trenera Rafała Toporowskiego pokonał jednogłośnie na punkty Wiktora Karaczuna ze Skorpionia Szczecin.

Zawodnik Stali Stalowa Wola Boxing Team przygotowuje się teraz do mistrzostw Podkarpacia, które odbędą się w połowie lutego w Krośnie oraz do udziału w gali bokserskiej „Stalowa Wola Boxing Show”, będącej jednocześnie I memoriałem Lucjana Treli. Impreza odbędzie się 15 lutego w stalowowolskiej hali MOSiR.

Początkowo organizatorzy nie planowali walki z udziałem zawodnika Stali, ale ostatecznie w jednym z kilku zaplanowanych na ten wieczór pojedynków amatorskich, zobaczymy także w akcji rodzimego pięściarza. Przeciwnikiem Tobiasza Zarzecznego będzie Paweł Stasiulewicz, zawodnik BKS Boxing Sokółka.

W walce wieczoru, zakontraktowanej na 8 rund, Przemysław „Smile” Gorgoń

(9-6-1, 5 KO) spotka się z byłym pretendentem do pasa WBO Europe, Gruzinem, Malkhazem Sujashvili (10-10-0, 8 KO).

Przed walką wieczoru, zaprezentują się w ringu: Krzysztof Twardowski z Nowego Sącza (7-2,5 KO), a jego rywalem będzie były pretendent do światowej federacji pasów IBF Europe i WBF, urodzony w Ugandzie, Hamza Wandera (19-16-3, 14 KO). W maju ubiegłego roku Twardowski stoczył pasjonującą walkę o młodzieżowe mistrzostwo świata federacji WBC w wadze junior ciężkiej, z Jurgenem Uldedajem. Przed tym pojedynkiem, pochodzący z Albanii i mieszkający w Magdeburgu zawodnik, legitymował się bilansem 10 zwycięstw i brakiem porażek. Także tę walkę wygrał (97:93), ale również Twardowski zebrał za swój występ wiele pochwał. Tak więc walka utalentowanego górala z Ugandczykiem Wandera, zapowiada się niezwykle ciekawie.

Podczas stalowowolskiej gali zobaczymy także w ringu walki: Michała Bańbułę (13-31-4) z Będzina, reprezentanta Chorten Boxing Production z Michałem Bólozem z Nowego Sącza (2-2-0, 2 KO), debiutującego na zawodowym ringu Krzysztofa Włodarczyka z Jaworzna (Chorten Boxing Production) z Andrzejem Szkutą z Sokółki (0-1-0) oraz młodego prospektu z Białegostoku, Krzysztofa Warekso (Chorten Boxing Production), którego rywala jeszcze nie znamy.

W pojedynkach boks olimpijskiego, oprócz Tobiasza Zarzecznego, mistrza Polski młodzików z roku 2019, wystąpią także: Adam Kulik z Paco Lublin (zwycięzca Pucharu Polski 2019) i Karol Zieliński ze Stali Rzeszów – brązowy medalista mistrzostw Polski seniorów 2019. Ich rywalami, podobnie jak w przypadku Zarzecznego, będą bokserzy z Litwy i Ukrainy.



FOT. MARUSZ BIEL

Ze złotem tylko Kornelka. Piątka ze srebrem i brązowy duet



Jedyny złoty medal dla Stalowej Woli wywalczyła w biegu na 300 m Kornelia Butryn. Z lewej jej trener, Stanisław Anioł



Jeden z trzech srebrnych medali zdobytych przez lekkoatletów Sparty, zdobyła Oliwia Wołoszyn (z lewej)

Z siedmioma medalami wrócili z Halowych Mistrzostw Podkarpacia Juniorów do lat 18 lekkoatletci Victorii i Sparty Stalowa Wola. Na najwyższym stopniu zawodów rozgrywanych w Mielcu, na podium stanęła Kornelia Butryn z Victorii w biegu na 300 m. 14-latką okazała się szybsza od starszej od siebie o dwa lata Agnieszki Szczepanik z Resovii. Zwycięzcy uzyskała na mecie czas 47,09, rzeszowianka 48,53. Czwarte miejsce w tym biegu zajęła inna zawodniczka Victorii, Nikola Jędruszek (49,48).

Srebrne medale wywalczyli w Mielcu: Kornelia Jaskowiak w skoku wzwyż (145 cm) – wygrała Oliwia Molek z Tempo 5 Przemyśl (150 cm) i Patryk Tylus w pchnięciu kulą (11,70) – obydwie z Victorii oraz trzech zawodników Sparty: Jakub Krasowski w skoku wzwyż (175 cm) – wygrał Patryk Pelc z Tempo 5 Przemyśl (178 cm), Szymon Chamot w biegu na 600 m (1:39,38) – pierwszy był Kacper Jaworski ze Stali Mielec (1:35,13) i Oliwia Wołoszyn, w kuli 3-kg (9,44) – zwyciężyła Agnieszka Kicińska z Tempo 5 Przemyśl (11,98).

Brązową medalistką w biegu na 60 m została Oliwia Gut (8,02), a czwarte miejsce zajęła Kornelia Butryn (8,16). Brązowy medal zdobył również Patryk Tylus w skoku wzwyż (155 cm).

Klasyfikację medalową wygrała Stal Mielec – 12 (7 złotych – 5 srebrnych), miejsce drugie zajęło Tempo 5 Przemyśl – 9 (3-1-5), trzecie Resovia – 12 (2-4-6), czwarte Technik Trzcinica – 4 (2-0-2), piąte Victoria – 4 (2-0-2), a dziewiąte Sparta – 3 (0-3-0).

Wcześniej jednak przystąpią do rywalizacji siatkarze. 12. kolejną otworzy mecz Dwójki z WP-Transferem (9), następnie Samax zagra z BPH M.Mazur/Stella (10.40), Konzbud z Leśnikiem ALS (12.20), a w ostatnim pojedynku Fachowiec zmierzy się z ekipą Zarzecza.

Wcześniej jednak przystąpią do rywalizacji siatkarze. 12. kolejną otworzy mecz Dwójki z WP-Transferem (9), następnie Samax zagra z BPH M.Mazur/Stella (10.40), Konzbud z Leśnikiem ALS (12.20), a w ostatnim pojedynku Fachowiec zmierzy się z ekipą Zarzecza.

W akcji sześć i sześćdziesięciolatek

Za nami kolejne halowe turnieje organizowane przez Miejski Klub Tenisowy.

W trzeciej odsłonie turnieju z cyklu Grand Prix Stalowej Woli Amatorów dla dzieci zwyciężył Karol Krawczyk, który w finale pokonał Mikołaja Surowańca 6:2, 6:2. W półfinałach Krawczyk wygrał z Alekssem Markowskim 6:2, 6:2, a Surowaniec z Maksymilianem Kotulskim 6:2, 6:3.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Filip Oleksak – 70 pkt, drugi jest Karol Krawczyk, a trzeci Kacper Cislak – obydwaj po 40 pkt.

Także trzeci turniej rozegrali seniorzy, biorący udział w rozgrywkach z cyklu Senior Cup. W kategorii wiekowej 50+ triumfował Mirosław Furman, wygrywając w finale z Jackiem Kadisem 4:6, 7:5, 10:7. Wcześniej, w fazie grupowej, Furman także pokonał Kadisa 6:2. Trzecie miejsca dla Grzegorza Breški i Alberta Michalewskiego.

W klasyfikacji generalnej pierwszy jest Kadis – 55 pkt, drugi Furman – 45 pkt, a trzecie miejsce zajmuje Andrzej Maczuga – 15 pkt.

W kategorii 65+ kolejne zwycięstwo zanotował Mieczysław Pęziół. W grupie pokonał Tadeusza Chwiejczaka 6:4 i Andrzeja Zagórowskiego 6:2, w półfinale Antoniego Mysiora 6:4, a w finale Mirosława Adamusa 6:3.

Pęziół prowadzi także w „generalce”, mając na koncie 60 pkt. Miejsce drugie zajmuje Adamus – 45 pkt, a trzeci jest Jerzy Niewiarowski – 27 pkt.

Hala tętniła życiem także w ostatni weekend. W sobotę odbył się turniej dziesięć Tenis 10. Do rywalizacji przystąpiło 10 zawodników. Zawody rozgrywano systemem grupowym w trzech kategoriach. W zielonej pierwsze miejsce wywalczył Aleksander Preisner, drugi był Julian Rząsa, trzeci Bruno Takmadzan. W pomarańczowej zwyciężył Bruno Takmadzan, na miejscu drugim ukończył zawody Gustaw Zdunek, a trzecie miejsce przypadło Tomaszowi Wiśniowskiemu. Ostatnią z kategorii, czerwoną, wygrał Olivier Rząsa, drugie miejsce zajęła Maria Cislak, a trzecie Marta Szeliga.

Niedziela należała do mikstów. Do rywalizacji przystąpiło 8 par, które zostały rozlosowane do dwóch grup. W finale Natalia Czerwińska i Tomasz Adamowicz pokonali Wioletę i Marcina Świątków z Tarnowa 4:6, 6:4, 10:8. Miejsca trzecie zajęli: Emilia Bzdrya i Filip Sobczyk oraz Natasza Opalińska i Stanisław Wierzgacz.



W ostatnim turnieju z cyklu Tenis 10, kategorię czerwoną wygrał Olivier Rząsa, drugie miejsce zajęła Maria Cislak, a trzecie Marta Szeliga

krótko

Pierwsza wygrana Dwójki

W meczu rozegranym awansem, UKS Dwójka Stalowa Wola pokonała w rozgrywkach stalowowolskiej amatorskiej ligi siatkówki Zarzecze 3:0 (25:12, 25:19, 25:16). Było to pierwsze zwycięstwo tej drużyny. Dwójka nadal zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, ma tyle samo punktów, co wy-



przedzający ją bezpośrednio rywal. Na prowadzeniu Samax z przewagą dwóch punktów nad Konzbudem. Już tylko te dwie drużyny mają szansę na zdobycie mistrzostwa SWVA w tym sezonie.

Po dwutygodniowej przerwie, w najbliższą sobotę, 1 lutego, wrócą na ligowe boiska zespoły SWBA i SWVA. W rozgrywkach koszykarskich Met-Bud zmierzy się z HSW Narzę-

48. Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli w roku 2019

Ostatnia szansa, żeby zagłosować

Kończymy 48. Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli w roku 2019. Piątek, 31 stycznia, jest ostatnim dniem, w którym będziemy przyjmować kupony, a więc czasu na to, żeby mieć wpływ na wynik losowania, zbyt wiele Państwu nie pozostało.

Po raz ostatni przypominamy o prawidłowym wypełnianiu kuponów. Ważne są tylko te, które wypełnione są w całości, każda z rubryk.

Przypominamy również o głosowaniu SMS-owym. Szczegóły głosowania na www.sztafeta.pl. Tam też znajdziecie Państwo regulamin plebiscytu oraz sylwetki kandydatów nominowanych we wszystkich kategoriach. Każdy, kto głosuje SMS-em, ma szansę stać się posiadaczem podwójnego zaproszenia na Bal Sportu, który odbędzie się 8 lutego w Oficynie Pałacowej Ordynata w parku w Charzewicach.

Ostatnim kuponem, który wylosowaliśmy do bieżącej publikacji, jest kupon pana Sławomira ze Stalowej Woli. Bez żadnych wątpliwości, zagorzałego kibica piłkarskiej „Stalówki”. Na czterech pierwszych miejscach umieścił bowiem piłkarzy jedenastki z Hutniczej. Na pierwszym Roberta Dadoka, którego, niestety, na wiosnę nie ujrzymy już w drużynie Stali, ponieważ przeniósł się do I-ligowej Imleniczki z Mielca. Zdążył już w jednym ze sparingów zdobyć dla swojej nowej drużyny bramkę. Miejsce drugie zajął w głosowaniu naszego Czytelnika, Krystian Kalinowski. Także on, podobnie jak Dadok, przestał być w okienku zimowym piłkarzem zespołu ze Stalowej Woli. 20-letni bramkarz podpisał umowę z III-ligowym Motorem Lublin. Na trzecim miejscu na kuponie widnieje kapitan naszej drużyny, Bartosz Sobotka, a czwartym Piotr Mroziński.

Na miejscu piątym znajduje się utalentowany kierowca rajdowy, Jakub Niemiec, na szóstym akrobatka Weronika Filip, na siódmym mistrzyni Polski w bikini-fitness, Katarzyna Oleśkiewicz-Szuba, na ósmym koszykarz Mateusz Łabuda, a dwa ostatnie zajmują kolarze Vostera ATS: Paweł Franczak i Mateusz Taciak.

W kategorii Najlepszy Master, najwięcej punktów nasz czytelnik przyznał Jackowi Garbacikowi z SKB Stalowa Wola, na miejscu drugim jest pływak Motyla Master, Arkadiusz Berwecki, a na trzecim kolarz Vostera ATS, Krzysztof Parma.

Talentem Roku 2019 pan Sławomir wybrał Dawid Drózda, piłkarza drużyny trampkarzy starszych Stali, prowadzonych przez trenera Andrzeja Kasiaka, którego z kolei wybrał Trenerem Roku 2019.

Kupony należy składać w siedzibie redakcji w „Metalowcu” przy ul. 1 Sierpnia 12 (VI piętro) w Stalowej Woli lub wysłać pocztą na adres redakcji: Wydawnictwo „Sztafeta” Sp. z o.o., ul. 1 Sierpnia 12, 37-450 Stalowa Wola (o ważności kuponu decyduje data stempla pocztowego).

UWAGA!!!

Kupony są ważne tylko wówczas, kiedy są wypełnione w całości, czyli należy wskazać 10 Najpopularniejszych Sportowców, 3 Mastersów oraz po 1 Talencie i Trenerze. Plebiscyt trwać będzie do 31 stycznia 2020 r. To będzie ostatni dzień, w którym będziemy przyjmować kupony. Głosować SMS-em można do 3 lutego do godz. 24.



FOT. BOGDAN WISNIEC

W poprzedniej edycji triumfował Paweł Kolano, młociarz Sparty. Chodziarka Victorii, Małgorzata Cetnarska była trzecia (pierwsza z lewej) a mistrzyni Polski w bikini-fitness, Katarzyna Oleśkiewicz-Szuba druga. Obie panie ponownie mają szansę znaleźć się w „złotej dziesiątce”, a prezes Bartłomiej Zając, prezes i dyrektor generalny HSW SA, będzie mógł znów osobiście pogratulować wspaniałym sportsmenkom sukcesów i obdarować ich atrakcyjnymi nagrodami...

Najpopularniejszy Sportowiec Roku 2019

Akrobatyka sportowa: Weronika Filip (Piramida Rzeszów).

Bikini-fitness: Katarzyna Oleśkiewicz-Szuba (Michael Warszawa).

Brazylijskie jiu-jitsu: Arsen Naslyan (Kaito).

Kolarstwo: Paweł Franczak, Mateusz Taciak (obydwaj Voster ATS).

Koszykówka: Kacper Bejnar, Mateusz Łabuda, Damian Tabor (wszyscy Stal).

Lekkoatletyka: Małgorzata Cetnarska, Mateusz Kopeć, Wanessa Krzyżewska, Małgorzata Oslecka, Judyta Zwolińska (wszyscy Victoria).

Modelarstwo samolotowe: Wojciech Drzymala (Aeroklub Stalowowski).

Piłka nożna: Robert Dadok, Krystian Kalinowski, Piotr Mroziński, Bartosz Sobotka (wszyscy Stal).

Rajdy samochodowe: Jakub Niemiec (Automobilklub Stalowa Wola).

Wędkarstwo gruntowe: Wojciech Barański (PZW Koło nr 3 w Stalowej Woli).

Trener Roku 2019

Boks: Rafał Toporowski (Stal Boxing Team)

Brazylijskie jiu-jitsu: Paweł Kunysz (Kaito).

Koszykówka: Artur Karlik, Bogdan Pamula (Stal), Roman Prawica (CSM Kuźnia).

Lekkoatletyka: Stanisław Anioł, Mirosław Barszcz, Monika Kłosowska, Jacek Łyp (wszyscy Victoria), Paweł Drapała, Edward Sudoł (Sparta).

Modelarstwo samolotowe: Wojciech Drzymala (Aeroklub Stalowowski).

Pływanie: Aleksander Gajda.

Siatkówka: Jakub Patkiewicz, Mirosław Sroka (Vega).

Tenis stołowy: Jadwiga Jankiewicz (Gim-Tim 5).

Tenis: Tomasz Adamowicz, Włodzimierz Pikulski (MKT).

Najlepszy Master 2019

Brazylijskie jiu-jitsu: Paweł Kunysz, Michał Szumelda (Kaito).

Lekkoatletyka: Bogdan Dziuba, Stanisław Łarćucki, Małgorzata Siembida (SKB).

Kolarstwo: Krzysztof Parma (Voster ATS).

Pływanie: Arkadiusz Berwecki, Maria Petecka (Motyl MOSiR).

Roagunnging: Hubert Puka

Triathlon: Jacek Garbacik (SKB).

Puchar prezydenta Stalowej Woli pojechał do Tarnobrzega

W Miejskiej Bibliotece Publicznej rozegrano VIII Noworoczny Turniej Szachowy o puchar prezydenta Stalowej Woli. Organizatorem był Katolicki Klub Sportowy Victoria Stalowa Wola, a przy szachownicach zasiadło 46 miłośników królewskiej gry z Bielin, Jeżowego, Trzebuski, Lipy, Zaklikowa, Janowa Lubelskiego, Tarnobrzega, Rudnika nad Sanem, Leżajska, Ostrowca Świętokrzyskiego, Sandomierza, Krosna i, oczywiście, ze Stalowej Woli.

Zawodnicy, którzy zajęli miejsca 1-4 w poszczególnych grupach wiekowych, otrzymali puchary i statuetki, a także atrakcyjne nagrody

rzeczowe i dyplomy. Pozostali zawodnicy i zawodniczki, otrzymali dyplomy uczestnictwa oraz drobne upominki.

W kategorii open triumfował zawodnik TKSzach Tarnobrzeg – Ryszard Czajkowski (6,5 pkt), drugie miejsce zajął Adrian Słonec z Orlika Rudnik nad Sanem (6 pkt), a trzecie Kacper Kłok z Uranii Krosno (5 pkt). Kolejne miejsca: 4. Jarosław Choina z Hetmana Ostrowiec Św. (5 pkt), 5. Mateusz Powęska z Łązka (5 pkt), 6. Mirosław Kiełb ze Stalowej Woli (4,5 pkt), 7. Paweł Procnal ze Stalowej Woli (4,5 pkt), 8. Grzegorz Rup z Bielin (4,5 pkt). Sklasyfikowano 13 zawodników.

W kategorii wiekowej roczniki 2002-2008 pierwsze miejsce zajął Paweł Skrzypek – reprezentant Victorii (5,5 pkt), drugie Mikołaj Złotek z Orlika Rudnik nad Sanem (5 pkt), a trzecie Szymon Szpila z UKS PSP 1 Leżajsk (5 pkt). Na kolejnych miejscach uplasowali się: 4. Filip Gemzik z Victorii (4 pkt), 5. Adam Michalczyk z Ostrowca Św. (4 pkt), 6. Łukasz Witek ze Stalowej Woli (4 pkt), 7. Adrian Toniał z Orlika Rudnik nad Sanem (4 pkt), 8. Oskar Choma z Victorii (4 pkt). Sklasyfikowano 15 zawodników.

Wśród najmłodszych uczestników turnieju – kategoria wiekowa roczniki 2009 i młodszy – pierwsze miej-



Z prawej zwycięzca kategorii open Ryszard Czajkowski z TKSzach Tarnobrzeg

scie zajął Tomasz Procnal z Victorii (4,5 pkt), drugi był Maciej Kateusz z Hetmana Ostrowiec Św. (4 pkt), a trzeci Filip Cagara z Orlika Rudnik nad Sanem (4 pkt). Kolejne miejsca: 4. Antoni Gołąb z Ostrowca Św.

(3,5 pkt), 5. Kamil Mierzwa z Orlika Rudnik nad Sanem (3 pkt), 6. Michał Wójcik z Zaklikowa (3 pkt), 7. Kacper Mierzejewski (3 pkt), 8. Bartosz Pietruszka – obydwaj z Hetmana Ostrowiec Św. (3 pkt).

SZTAFETA

e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com

37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12

www.sztafeta.pl

www.facebook.com/tygodniksztafeta



WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu),
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com

PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com

Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com

Anna Dryka, tel. 513-013-198

Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577

REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:

Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;

Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:

Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;

Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;

Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;

Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;

SKŁAD I ŁAMANI:

Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),

Karolina Hólda – grafik,

Korekta: Stanisław Chudy

PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016

sztafeta.gryn@gmail.com

DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,

tel./fax 15 841 60 83;

Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,

sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83

REDAKCJA W TARNOBZEGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15

15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com

REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03–20.04)

Nie wszystkie plany będziesz mógł teraz zrealizować. Nie działaj na oślep, zastanów się, czego naprawdę chcesz. Może warto poddać się temu, co niesie los, zamiast uparcie dążyć do nieosiągalnego celu? W sobotę miłe spotkania z życzliwymi ludźmi, dopisze Ci powodzenie u płci przeciwnej.



Byk (21.04–20.05)

Będziesz przedsiębiorczy i rozsądny. Uda Ci się załatwić wiele spraw zawodowych. Pod koniec tygodnia będzie doskonały klimat, by poprosić szefa o podwyżkę. Weekend warto poświęcić bliskim i miłości. Nie naciskaj, czekaj. Pojawi się ktoś nowy z kim warto będzie spędzić najbliższe tygodnie.



Bliźnięta (21.05–21.06)

Nie cierpisz na brak zdecydowania. Podejmiesz postanowienia, i z żelazną konsekwencją zaczniesz wprowadzać je w życie. Aktywność szybko da wymierne rezultaty. W piątek spotkasz się z życzliwością i pomocną dłońią wysoko postawionych osób, proś o wiele. Zapowiada się też ciekawa impreza towarzyska.



Rak (22.06 – 22.07)

Początek tygodnia nie będzie należał do udanych. Okaze się, że musisz załatwić parę spraw, które ruszą do przodu – jeśli w ogóle ruszą – z ogromnym trudem. Kłótnia z Lwem z rodziny nie poprawi Ci humoru. W połowie tygodnia uważaj na dzieci i swoje zdrowie. Weekend spędź w domu, goszcząc tych, których bardzo lubisz.



Lew (23.07–22.08)

Nie przemęczaj się i szanuj zdrowie. W pracy nie wybiegaj przed orkiestrę – poczekaj, daj się sprawom toczyć ich własnym torem. W czwartek i piątek patrz, co podpisujesz i nie podejmuj decyzji o istotnym znaczeniu. Zaufaj radom zaufanej osoby, jeśli chcesz wzmocnić swoją pozycję w domu i zachować spokój.



Panna (23.08–22.09)

W weekend ogarnie Cię zaduma nad przemianami i niewiara w przyszłość. Przeczekać te nastroje pomoże Ci ukochny. Początek tygodnia przyniesie wielki przyływ energii i woli działania. Uporasz się z istotnymi sprawami, a końcowy sukces sprawi Ci ogromną frajdę. W pracy zjednasz nowego sprzymierzeńca.



Waga (23.09–22.10)

Jeśli jesteś osobą samotną, szczęśliwy zbieg okoliczności sprawi, że staniesz przed szansą stworzenia wspólnego związku. Zajętym los też sprzyja – czekają was romantyczne wzruszenia. W czwartek zapowiada się nastrojowy wieczór. Nie obawiaj się spontaniczności i odważ się na szczerość.



Skorpion (23.10–22.11)

Weekend będzie spokojny, nie daj się ponieść pretensjom, a dobre układy wrócą. Nadchodzący tydzień sprzyjać będzie Twoim planom zawodowym. To, co uznasz za najważniejsze, zrób do wtorku, później oddaj Ci sprawy prywatne. Nie będzie się łatwo dogadać, partner chce rządzić równie silnie jak Ty.



Strzelec (23.11–21.12)

Nowe wyzwania czekają na Ciebie – może należy zmienić zawód, miejsce pracy, hobby? Umowy, kontrakty, ciekawe pomysły – warto być otwartym, wyjść do ludzi z inicjatywą i nie zrażać się byle odmową. Miłość już cichutko puka do drzwi. A Ty jesteś już gotowy na poważny związek.



Koziorożec (22.12–19.01)

Gwiazdy Ci sprzyjają! W pracy pójdziesz wszystkim jak z płatka, w domu sytuacja się unormuje, a bliscy zrozumieją Twe racje. Spotkasz się z dawnym znajomym. Życie szykuje Ci niespodziankę, która przekona Cię, że czynienie dobra się opłaca i nie przechodzi bez echa.



Wodnik (20.01–18.02)

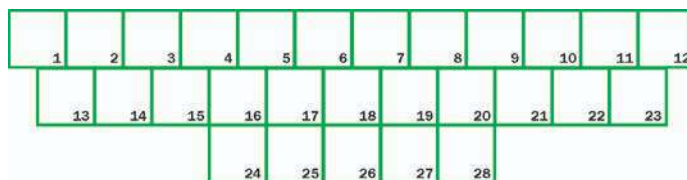
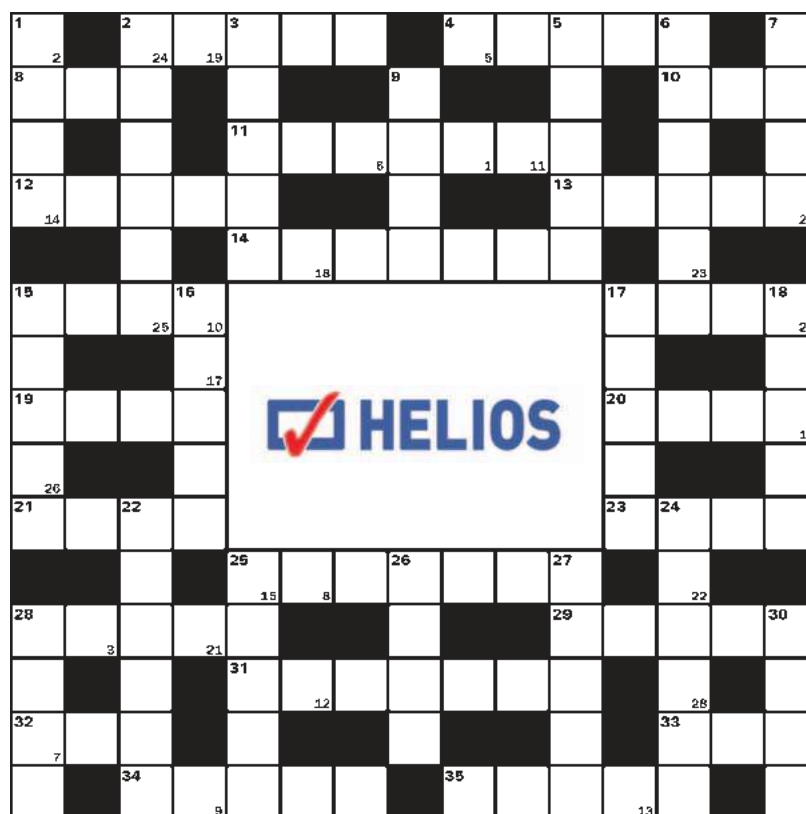
W uczuciach na razie bez zmian. W niedzielę nie narzucaj się partnerowi. Nie lekceważ rad, nawet tych nieproszonych. Warto rozejrzeć się za nową pracą, jeśli obecna nie daje Ci satysfakcji. Od poniedziałku do środy możesz liczyć na udane inwestycje i skuteczne działanie. Twoim wrogiem jest bierność.



Ryby (19.02–20.03)

W niedzielę poczujesz ogromną ochotę wybrania się w daleką, egzotyczną podróż. Jeśli możesz sobie na to pozwolić, nie wahaj się. Czekają Cię tydzień miłych niespodzianek. Wiele się zdarzy, z trudem będziesz nadążać za upragnionymi zmianami. Twoje marzenia uda się urzeczywistnić.

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą hasło. Odpowiedzi prosimy przelać w ciągu 7 dni na kartach pocztowych z naklejonym oryginalnym kuponem, na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12. Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi, redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez kino HELIOS, ul. Chopina, Stalowa Wola, tel. 15 306 11 38.

Pozio: 2 – miejsce na termometr, 4 – papierosy z wielbłądem, 8 – krzyżówkowa papuga, 10 – Muhammad, bokser, 11 – kanał lub rura, 12 – uczeń Freuda, 13 – strugał wiatrak w noweli Prusa, 14 – korzyść, zysk, 15 – najszybszy bieg konia, 17 – miejsce złączenia metali, 19 – przedstawienie wyglądu, 20 – miasto z Cmentarzem Łyczakowskim, 21 – ogarnia furiata, 23 – wonny olejek z lawendy, 25 – marka szamponu, 28 – imitacja marmuru, 29 – na przykład miedź, 31 – lotnictwo dawniej, 32 – organ kontroli państwowej, 33 – jednostka „miał”

ry” czosnku, 34 – dwanaście sztuk, 35 – miasto nad Uherką.

Pionowo: 1 – literacka historia rodu, 2 – potrawa hiszpańska składająca się z ryżu, mięsa, ryb i jarzyn, 3 – turystyczna perła wśród włoskich wysp, 5 – czego dotknął, zmieniał w złoto, 6 – przenośny komputer, 7 – dźwięk spod opon, 9 – Richard, grał w „Pretty woman”, 15 – prawdziwa krytyki się nie boi, 16 – koń z noweli Gustawa Morcinka, 17 – reprezentacyjny pokój, 18 – dłuższa argumentacja, 22 – sportowy, wojskowy lub westchnienie, 24 – umiejętność tworzenia rzeczy pięknych, 25 – Krystyna, polska aktorka, 26 – duży pies myśliwski, 27 – wizerunek zawodowy artysty, 28 – istota, kwintesencja, 30 – potocznie: beztroski wypoczynek.

Rozwiązanie krzyżówki rodzinnej z numeru 3: **Gdzie moda panią tam rozum sługą.** Nagrodę ufundowaną przez kino HELIOS wygrała **Danuta Trybuch** ze Stalowej Woli. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie” do 7 lutego.

KUPON 5/2020

Klient podchodzi do barmana i zamawia 10 kieliszków wódki. Barman nalewa i stawia na blacie. Klient bierze pierwszy i ostatni kieliszek, wylewa je na podłogę, a następnie wypija pozostałe osiem.

Barman pyta:
– Dlaczego wylał pan te kieliszki?
– Pierwszy jest zawsze niedobry, a po ostatnim ryżam.

– Kochanie idę na 5 minut do Krysi – mówi żona do męża – tylko nie zapomnij mieszać bigosu co pół godziny.

Pracodawca zatrudnia blondynkę:
– Proszę pani, potrzebujemy przede wszystkim ludzi odpowiedzialnych...

– To się doskonale składa – odpowiada blondynka. – W poprzednim zakładzie pracy, ilekroć coś się stało, zawsze mówił, że to ja jestem odpowiedzialna.

– Poszedłem oddać krew. Ale zadawali zbyt wiele pytań:
– Czyja to krew?



– Skąd ją masz?
– Dlaczego we wiadrze?

Rozmawia dwóch kolegów:
– Masz ujmującą żonę.

– Tak, sobie ujmuję lat, a mi pieniądze.

– Czy mogłaby mnie pani poczęstować papierosem? Ja tak lubię zapalić po seksie.

– Ale przecież nie było żadnego seksu?!

– O, właśnie. Mam jeszcze jedną prośbę do pani...

Kobiety kochają inteligentnych mężczyzn. Na przykład, jeśli mężczyzna ma piękne dłonie, jest wysoki, dobrze zbudowany, ma gęste kręcone włosy i pełny portfel, to jest inteligentnym człowiekiem.

Lipiec. Na londyńskiej ulicy, w czasie ulewnej deszczu, do Anglika podchodzi zagraniczny turysta:

– Proszę mi powiedzieć, kiedy u was, w Londynie, jest lato?

– Różnie. Na przykład w zeszłym roku było w piątek.



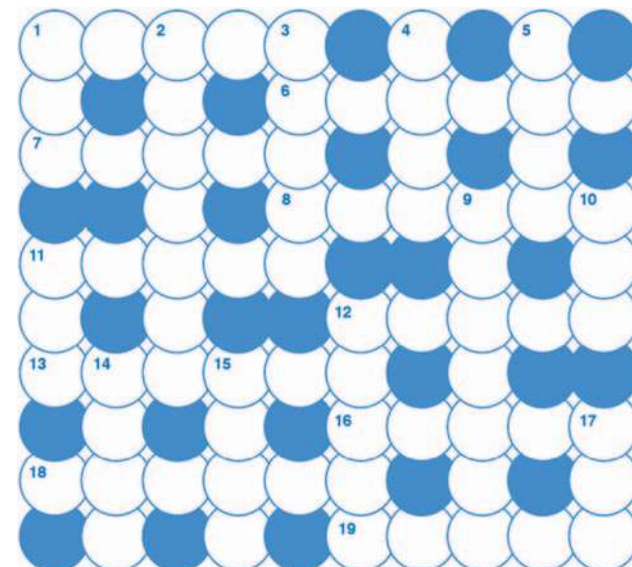
Trup w szafie
Gdy w końcu odkrył go prokurator
Postawił zarzut: – Sublokator!

Co widzi Temida
Choć na oczach ma opaskę
To dostrzega czasem... łaskę

Fraszki
Stanisław Chudy

Sprawa doniosłej wagi
Czy sprawiedliwe
Wyroki zapadną
Jeśli Temidzie
Wagę ukradną?

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery T, U, G. Rozwiązania prosimy przelać w ciągu 7 dni na kartach pocztowych z naklejonym kuponem, na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, 1 Sierpnia 12.

Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi, redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez kawiarnię **Kriss Coffee, Stalowa Wola, ul. Chopina** (Galeria VIVO), tel. 505 414 313.

Pozio: 1 – stado pędzących koni, 6 – zmywacz do paznokci, 7 – purpurowoliliowy kwiat w zbożu, 8 – przyświeca diabłu, 11 – pies na torze wyścigowym, 12 – sprzęt do podmywania się, 13 – stolica i port w Angoli, 16 – Pola, grała Marusię, 18 – z przodu samolotu, 19 – kawałek ociosanego drewna.

Pionowo: 1 – nerwowy grymas, 2 – turecki deser, 3 – śniadź na miedzi, 4 – zwój tkaniny lub papieru, 5 – Nat King, śpiewak jazzowy, 9 – osoba o skrajnych poglądach, 10 – spada zawsze na cztery łapy, 11 – brany na muszkę, 12 – epoka po renesansie, 14 – uchybia godności, 15 – z kostką i strzałką, 17 – klub piłkarski z Aten.

W krzyżówce dla Ciebie z nr 3, litera R wystąpiła 4 razy, Z – 2 razy, S – 2 razy. Nagrodę ufundowaną przez kawiarnię **Kriss Coffee** wygrał **Mirek Urbaniec** z Pilchowa. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie” do 7 lutego.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowa-wola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.

5/2020

KRZYŻÓWKĄ DLA CIEBIE